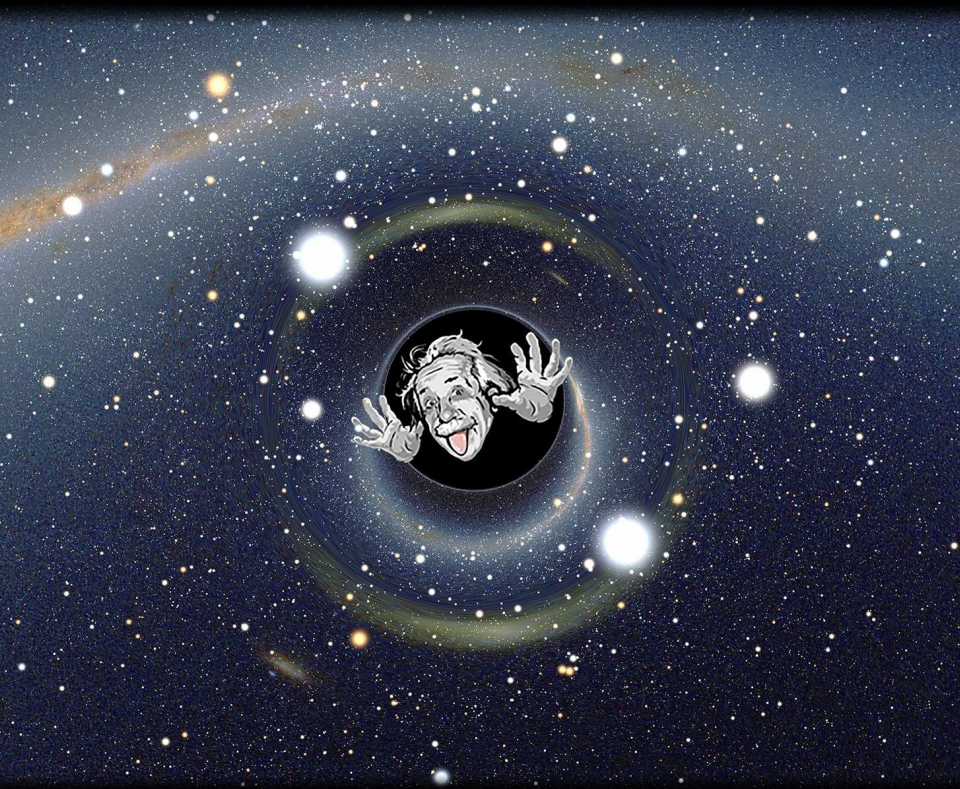


EDWARD MADEJ



ŚWIAT  
BEZ GUDÓW





Edward Madej

# ŚWIAT BEZ CUDÓW

**Są dwie drogi, aby przeżyć życie. Jedna to żyć tak, jakby nic nie było cudem. Druga to żyć tak, jakby cudem było wszystko.** Albert Einstein

Wydanie IV

Nowy Jork, 2022

Wszelkie prawa zastrzeżone

Projekt okładki - Edward Madej

## **Przesłanie**

Jeśli wierzysz w Boga i czujesz, że jest Ci z tym dobrze, pozostań przy swojej wierze. Wiara jest czymś co wyłącznie zależy i należy do Ciebie. Ja także bardzo chciałem, by Bóg istniał, no może nie taki jak Ten ze Starego Testamentu i jestem bardzo rozczarowany, a nawet wręcz zły, że Go nie ma. Każdy pewno chciałby żyć w świecie bez nieszczęść, gdzie wszyscy rodziliby się zdrowi, mądrzy, utalentowani, piękni, szczęśliwi i bogaci, a mimo tego cały czas z nieba spadałaby manna o różnych smakach, w tym o smaku schabowego z kapustą zasmażana i ziemniakami i wszystko bez cholesterolu, a ze źródeł można by w każdej chwili zaczerpnąć zimnego piwa z najlepszych browarów świata. Aby to wszystko trwało wiecznie tu na Ziemi, a nawet w całym Wszechświecie, w którym można by było podróżować szybciej niż światło. Aby wszyscy kochali się zarówno w dzień, a szczególnie nocą. Czy byłby problem dla Boga wszechmogącego by to stworzyć? Chyba nie, czemu więc tak nie jest? Szkoda! Wielka szkoda!!

Ta Boża niemoc, obojętne czy jest dosłowna, czy wynika z Jego woli, nie jest jedyną rzeczą, która mnie przekonała, że Bóg nie istnieje w żadnej takiej postaci jak przedstawiają Go wszelkie religie. Nie oczekuję i nie mam takiego zamiaru, aby przekonywać do moich przemyśleń kogokolwiek. Wystarczy mi, że ktoś po zapoznaniu się z nimi zrozumie moją postawę w sprawie istnienia Boga.

## **Motto**

**"Świat bez cudów, to świat tak oczywisty jak to, że istniejemy i zarazem tak bardzo nieprawdopodobny jak to, że zaistnieliśmy."**

## Autor o sobie

Urodziłem się, bo nie miałem innego wyjścia. Stało się to z nieprzymuszonej woli moich rodziców i wymuszonego przekonania, że unikną tym sposobem grzechu przeciwko szóstemu przykazaniu. Już jako niemowlę spędzałem większość czasu na patrzeniu w niebo, stąd moje późniejsze zamiłowanie do astronomii.

Gdy byłem dzieckiem rodzice najczęściej zwracali się do mnie słowami "Czy diabeł w ciebie wstąpił czy co?" Kiedy miałem trzy i pół roku wydarzył się w moim życiu cud. Zostałem kopnięty w głowę przez konia. Wszyscy później mówili, że to cud, że żyję. To może był cud, ale kopnięcie to była kara Boża. Do dzisiaj zastanawiam się czy była ona za grzech pierworodny, czy już za moje grzechy popełnione przez te trzy i pół roku.

Diabeł mnie nie opuszczał nawet wtedy, gdy rodzice zabierali mnie do kościoła i wysyłali pod sam ołtarz. Pewnego razu podczas kazania pstryknąłem kilka razy w ucho stojącego przede mną jednego z moich rówieśników. Jego płacz spowodował, że po zakończeniu kazania, ksiądz zszedł z ambony, złapał mnie za ucho i przed wszystkimi uczestnikami mszy zaprowadził do zakrystii. Po tym wydarzeniu moi rodzice przenieśli się do innego kościoła 4 razy dalej od domu. Trzeba pamiętać, że do kościoła chodziło się wtedy pieszo. Największym dramatem mojego dzieciństwa, było jednak wybicie oka mojej ukochanej babci, która całą winę za to wzięła na siebie tłumacząc mojej mamie, że już wcześniej musiała na to oko nie widzieć, bo nie zauważyła, że ja trzymam kij w ręce. Szkołę podstawową rozpocząłem bardzo dobrze. Po pierwszej wywiadówce mama wszystkim się chwaliła, że ma geniusza. Później jednak, tak często była wzywana do szkoły, że nie musiała już chodzić na wywiadówki. Za pierwsze przewinienia karany byłem dodatkowymi ćwiczeniami z kaligrafii. Musiałem napisać zdania, po 100 i więcej razy, które zwykle rozpoczynały się od słów "Obiecuję, że nie będę więcej..."

Niestety, przez te ćwiczenia popsulem sobie charakter pisma.

Bardzo chciałem panować fizycznie nie tylko w klasie. Pewnego dnia po wyjściu z kościoła postanowiliśmy pogonić obcych, tych z innej szkoły. Tak się fatalnie złożyło, że ja jako pierwszy dogoniłem jednego z nich. Okazało się, że dysponował on bardzo mocnym uderzeniem, po którym dostałem ruchomych zębów. Przez następne kilka tygodni jedynym źródłem tak potrzebnego mi wtedy białka, było mleko. Po tym zdarzeniu nauczyłem się perfekcyjnego unikania ciosów poprzez unikanie walki, co nadal praktykuje.

Rozpierała mnie także ciekawość. Na lekcji przyrody zapytałem

nauczycielkę, jak kopulują jeże. W odpowiedzi usłyszałem: "Co ty się o nie tak martwisz. Są odporne na jad żmii i jak dotąd z tym sobie też jakoś radzą." Do dzisiaj nie zgłębiłem wiedzy na ten temat, ale fascynuje mnie to, jaki wpływ na przeżycie jeża jako gatunku ma jego odporność na jad żmii, bo przyroda nie czyni nic bez potrzeby, tak dla samej fantazji.

Szkołę podstawową jednak ukończyłem z niezłymi wynikami, mimo że z niektórych przedmiotów nie prowadziłem zeszytów. Moim sukcesem oprócz matematyki, pomimo bardzo złego zachowania i grożącego mi w szóstej klasie przeniesienia do innej szkoły była ocena "Bardzo dobry" ze sprawowania na świadectwie końcowym. Niestety nie udało mi się tego dokonać z religii. Obok ocen "Bardzo dobry" z wiadomości i uczęszczania znalazła się obniżona ocena ze sprawowania "Dobry", co i tak było naciągane. Katecheta żalił się mojej mamie, że jak uczy tyle lat religii, nigdy tego nie zrobił żadnemu uczniowi. Mimo wszystko nie powiem o nim złego słowa, bo nawet ministranci byli przy nim bezpieczni, gdyż wiedzieli, że ma kochankę i jest całkiem normalnym księdzem. W czasie wakacji uczestniczyłem pokornie jak wszyscy inni uczniowie w rekolekcjach zamkniętych w jednym z pobliskich klasztorów. Przez cały tydzień czułem się jak początkujący święty. Na zakończenie jako jeden z trzech uczniów zostałem nagrodzony obrazkiem. Po powrocie do domu oznajmiłem rodzicom, że zamierzam zostać księdzem. Tato bardzo się ucieszył, ale mama od razu wiedziała, że mi to przejdzie. Panie Boże co ja bym teraz zrobił jako ksiądz? Po wakacjach rozpocząłem naukę w szkole średniej. Okazało się, że ciągle jeszcze diabeł we mnie siedzi. W nauce systematyczność wykazywałem jedynie w opuszczaniu religii, a jak już byłem obecny, to wyróżniałem się zachowaniem. Przed ukończeniem szkoły nawróciłem się chwilowo, aby zasłużyć na dobre świadectwo. W przeciwnym razie groziło mi, starokawalerstwo, ze względu na możliwą odmowę udzielenia mi sakramentu małżeństwa. Studia poświęciłem wyłącznie nauce. Czułem się jednak nieco osamotniony, bo opuścił mnie diabeł. W wieku 24 lat wstąpiłem trochę jeszcze nieprzygotowany w związek małżeński. Ze względu na to, że jedyną świętą rzeczą dla mnie jest rodzina nie publikuję niczego co jej dotyczy, a co mogłoby nie być do zaakceptowania przez jej członków. Na razie o zgodę nie będę prosił. Martwi mnie tylko co będzie, gdy na starość zdziecinnieje i znów wstąpi we mnie diabeł, co może już się dzieje??? Mimo wszystko w diabła nadal nie wierzę.

W roku 1989 wyemigrowałem do Stanów. Wkrótce po moim locie do Nowego Jorku PanAmerican ogłosiło bankructwo. Przypadek?



## O książce

Materiał do książki przygotowywałem pod własnym natchnieniem, więc jeśli nawet znajdują się w niej jakieś błędy, to widocznie mają być.

Książkę tę przeczytałem kilkanaście razy od deski do deski jak żadną inną dotychczas. Bardzo Polecam!

Moim marzeniem, jest to, aby znalazła się ona jak najszybciej w indeksie książek zakazanych i palona była nie tylko w Gdańsku.

Uroczyście oświadczam Wszem i wobec, że nie mam najmniejszej świadomości, że Bóg istnieje. W razie ewentualnych oskarżeń o obrazę uczuć religijnych proszę traktować mnie jako człowieka o ograniczonej świadomości.

Gdyby, mimo powyższych okoliczności łagodzących sąd nadal chciał mnie uznać winnym obrazy kogoś wyjątkowo uczuciowego, proszę o uznanie tej książki niepoczytalną, czyli mającą znikomą szkodliwość społeczną.

Prace nad pierwszym wydaniem książką ukończyłem 30 kwietnia 2019 roku i zobaczyłem, że jest dobra i wysłałem do druku.

Ze względu na coraz większe trudności w pokonywaniu wzniesień, nie praktykuje dziękowania z góry. Proszę jedynie o jej przeczytanie. Przyjemność dziękowania też pozostawiam czytelnikom.

W wydaniach od I-III obowiązywała klauzula "Do użytku wewnętrznego" co oznaczało, że rozpowszechnianie tej książki było ściśle zakazane i mógł go dokonywać wyłącznie jej autor.

Dostęp do wydania IV jest ograniczony jedynie wielkością nakładu na który zasadniczy wpływ będą mieć czytelnicy. Każdy zakup zwiększy kolejny nakład o jeden. Tytuł jednoznacznie określa temat, więc zakup uznaje się jego akceptacją i rezygnacją korzystania z prawa zaskarżenia obrazy uczuć religijnych.

Tej książki nie dedykuję nikomu, bo nadal nie wyobrażam sobie, aby ktokolwiek był z takiej dedykacji zadowolony.

## Wprowadzenie

Wiara, religia, Bóg, to tematy niewyczerpalne. Tak wiele o nich napisano, a mimo to mam poczucie, że dokładam coś nowego zarówno w treści jak i w formie, a o odwadze nawet nie wspomnę. Do wyboru formy zainspirowały mnie szczególnie dwa aforyzmy wielkich myślicieli podobne do siebie w swojej wymowie:

“Wszystko należy robić tak prosto jak to tylko możliwe, ale nie prościej”  
*Albert Einstein*

“Aforyzm jest formą „wieczności”; moją ambicją jest wyrazić w dziesięciu słowach to, co inni wyrażają w książce i czego czasami nie zdołają wyrazić.” *Frederick Nietzsche*.

Postanowiłem więc swoje przemyślenia na temat wiary, religii, Boga wyrazić w możliwie jak najprostszej i najkrótszej formie; aforyzmów, pytań retorycznych, ciekawostek, a nawet żartów (w większości nie moich). Nie porządkowałem ich celowo, jedynie nieco pogrupowałem tematycznie by pozostały tak, jak się pojawiały w mojej głowie w różnych okolicznościach, na różne tematy, no może w nieco innej kolejności.

Moje aforyzmy książek nie zastąpią, ale jeśli każdy z nich może zastąpić chociaż jedną jej stronę, to poświęć mu tyle czasu na przemyślenie tego co wyraża, ile wymagałoby przeczytanie takiej strony.

Praca ta jest wynikiem tego, że na temat istnienia Boga myślę znacznie częściej i więcej niż niejeden wierzący.

Frederick Nietzsche uskarżał się, że Stendhal (Marie-Henri Beyle) zabrał mu najlepszy dowcip ateuszowski, który właśnie on powiedział mógł: „**Boga może usprawiedliwić tylko to, że nie istnieje**”.

Jest to chyba najtrafniejszy kiedykolwiek wypowiedziany aforyzm na temat istnienia Boga. Także bardzo żałuje, że to ja go nie wypowiedziałem. Na końcu tej książki zamieszczam kilka tych według mnie najbardziej znaczących.

## Apel o zdrowy rozsądek

**"Zdrowy rozsądek to rzecz, której każdy potrzebuje, mało kto posiada, a nikt nie wie, że mu brakuje."**

Benjamin Franklin

Potęga naszego rozumu polega na tym, że nie posiada on wewnętrznych ograniczeń, dopóki sami ich sobie nie narzucimy. W myśleniu może więc panować prawdziwa wolna wola. Jedynie fizyczne uszkodzenie mózgu lub śmierć mogą nas tego pozbawić. Skąd w takim razie w naszym myśleniu jest tyle ograniczeń, uprzedzeń, nedorzecznosci i takie zjawiska jak np. wyprany mózg, które jak widać wcale nie należą do rzadkości? Albert Einstein twierdził, że wykorzystywał zaledwie 5% możliwości swego mózgu. Ile zatem wykorzystuje ich przeciętny człowiek?

Nasza świadomość jest budowana już od urodzenia. Doświadczenie i pozyskiwana wiedza stopniowo wzbogacają ją i dzieje się to cały czas aż do momentu jej utraty. Na każdym etapie tego rozwoju umysł człowieka posiada określoną zdolność odróżniania prawdy od fałszu i dobra od zła. Na tej bazie człowiek jest w stanie podejmować optymalne decyzje w różnych sprawach i zmiennych okolicznościach. Zdolności te nazywamy rozsądkiem lub częściej zdrowym rozsądkiem. Gdy mówimy o kimś, że coś zrobił zgodnie ze zdrowym rozsądkiem mamy na myśli, że postąpił według ogólnie panującej opinii w danej sprawie, przyjmowanej bardziej ze względu na to, że cieszy się ona powszechnym uznaniem, niż ze względu na obiektywną ocenę rzeczywistości, do której się odnosi. Bywa więc, że w niektórych społecznościach podstawą takiego "zdrowego rozsądku" mogą być przesady, nietolerancja, rasizm, wierzenia religijne i wiele innych czynników, które na miano czegoś zdrowego absolutnie nie zasługują. Chociaż w większości przypadków ten społecznie akceptowalny zdrowy rozsądek jest oparty na bazie naukowej, to jednak brak wyraźnego wymogu, że tak musi być, aby można go nazywać zdrowym powoduje, że mamy do czynienia z tym niebywałym paradoksem znaczeniowym.

Apeluję więc o prawdziwie zdrowy rozsądek oparty zawsze, kiedy tylko to możliwe o wiedzę naukową przy odróżnianiu prawdy od fałszu, a w ocenie dobra i zła posługiwaniu się własnym sumieniem, oczywiście przy poszanowaniu obowiązującego prawa. Zdrowy rozsądek jest czymś wyjątkowo osobistym. Używając terminologii komputerowej jest on twoim życiowym systemem operacyjnym w całości stworzonym wyłącznie przez ciebie. Posługując się nim nie będziesz zmuszony do zadawania pytań w rodzaju "Co byś zrobił/zrobiła na moim miejscu".

Nikt nie dokona tego lepiej niż ty. Staraj się także nie kwestionować czyjeś rozsądku, bo nigdy nie poznasz lepiej prawdziwych motywacji innych osób niż znają je ona same. Całą swoją energię skieruj raczej na dbanie o dobre zdrowie własnego rozsądku. Jest on jedną z najważniejszych rzeczy w twoim życiu.

Decyzję by napisać książkę na ten trudny temat podjąłem zgodnie z moim zdrowym rozsądkiem, a do jego osądzania zapraszam każdego, kto ją dokładnie przeczyta i przemyśli. Przyjmę wtedy do wiadomości i rozważenia każdą rzeczową krytykę.

### **Wielcy o zdrowym rozsądku**

**Zdrowy rozsądek to nic innego jak zbiór uprzedzeń nagromadzonych w umyśle przed osiemnastym rokiem życia. Albert Einstein**

**Zdrowy rozsądek może zastąpić prawie każdy stopień wykształcenia, ale żadne wykształcenie nie zastąpi zdrowego rozsądku. Arthur Schopenhauer**

**Miej nawet mały rozum, ale swój. Johann Wolfgang von Goethe**

**Jeśli nigdy nie grzeszysz przeciwko rozsądkowi, nigdy do niczego nie dojdiesz. Albert Einstein**

**Ze wszystkich ludzkich ułomności najsmutniejszy jest brak zdrowego rozsądku. Carlo Goldoni**

Oto lista synonimów zdrowego rozsądku, która może ułatwić zrozumienie tego trudnego, ale także ważnego zagadnienia: chłopski rozum, dalekowzroczność, dojrzałość, logika, mądrość, odpowiedzialność, olej w głowie, rozmysł, rozsądek, rozumność, rozwaga, rzeczowość, sensowność, trzeźwość, inteligencja, logiczność, przenikliwość, przytomność, racjonalizm, racjonalność, rezolucyjność, rozum, intelekt, umysł, pragmatyczność, doręczność, zmysły, zmyślność, poprawne myślenie, właściwe rozumowanie, pragmatyzm, praktyczność, realizm, sens, intuicja, zmysł,



## Świat bywa cudowny

### Cud jest najukochańszym dzieckiem wiary.

Johann Wolfgang von Goethe

Mówi się, "Cud natury", ale piękno natury jest w tym właśnie, że jest ona wolna od cudów.

"Wiara czyni cuda." To przysłowie jest zawłaszczane przez wierzących. Nie chodzi w nim wcale o wiarę w Boga, ale o wiarę w wyzdrowienie, O tym świadczy inne powiedzenie "Stres zabija" Aby nie było wątpliwości proponuje wierzącym używać powiedzenia: "Wiara w cuda, czyni cuda".

Wiara czyni cuda, bo wierzący widzą we wszystkim cuda.

Pan Bóg stworzył jedynie Adama i Ewę. Mnie stworzyli moi rodzice. Nawet nie musieli mnie lepić z gliny. To był dopiero prawdziwy cud. Chociaż nigdy nie byli pewni, że było to dobre, stworzyli jeszcze czterech braci i siostrę, co okazało się, że było i jest bardzo dobre.

Często wierzący mówią "W cuda nie wierzę" i to z wielkim przekonaniem. Powinni więc pamiętać, że wiara w Boga wymaga wiary w cuda. Bez nich Bóg nie istnieje.

Cuda to podstawa niemal każdej religii. Trwa nawet otwarta konkurencja między religiami co do ilości cudów. Pozytywną według mnie wiadomością dla Chrześcijaństwa jest to, że istnieje w nim tendencja spadkowa w ilości nowych cudów.

Katolik próbuje wytłumaczyć ateście, co to jest cud:

- Cud jest na przykład jak jakiś człowiek spadnie z 50 metrowej wieży i nic mu się nie stanie.
- To jest przypadek.
- Ok, a jak on wyjdzie na tę wieżę, skoczy i też nic się nie stanie?
- To jest szczęście.
- O rany, a jak jeszcze raz z niej skoczy i nic??!
- To już rutyna. (Internet)

Gdy słyszę słowo "cud" widzę udział sił nadprzyrodzonych.

Gdy słyszę "miracle" widzę zadziwiające zjawisko...???

Cud to największy wynalazek ludzkości. Może działać wszystko. Problem w tym, że aby go użyć potrzeba cudu. Dlatego stał się też najbardziej beużytecznym wynalazkiem wszechczasów.

**Wycieczka po jeziorze Genezaret. Bilet kosztuje 500 dolarów.**

- Czemu tak drogo! - pyta turysta.
- Po tym jeziorze Jezus piechotą chodził!
- Nic dziwnego! Przy takich cenach... (Internet)

**Przychodzi staruszek do konfesjonału i nawija:**

- Mam 92 lata. Mam wspaniałą żonę, która ma 70 lat. Mam dzieci, wnuki i prawnuki. Wczoraj podwoziłem samochodem trzy nastolatki, zatrzymaliśmy się w motelu i uprawiałem seks z wszystkimi trzema...
- Czy żałujesz synu tego grzechu?
- Jakiego grzechu?
- Co z Ciebie za katolik?
- Jestem ateistą...
- To czemu mi to opowiadasz?
- Wszystkim opowiadam. (Internet)

"Cud nigdy nie został sfilmowany i pewnie nigdy nie będzie. Cudów nie można dowieść. Aby cud przyniósł owoce w życiu człowieka potrzebna jest wiara. Bez aktu wiary nie ma cudu w pełnym tego słowa znaczeniu. Prawdziwy cud w tradycji chrześcijańskiej ma tylko jeden cel: rozszerzyć Łaskę Bożą wśród stworzenia, a Bóg nie mógłby rozszerzać Swej Łaski, gdyby nie wiara jego stworzeń. Tak więc nie może być cudu bez wiary."

To jest wypowiedź chrześcijańskiego arcybiskupa. Wspaniały unik! Już wystarczy tylko wiara że to cud i cud jest. Wcale się nie dziwię, przy tak małym urodzaju na nowe cuda trzeba złagodzić kryteria. Właściwie cudu też nie widać podczas przemiany chleba w ciało Chrystusa. Dla wierzących jest cud, a dla mnie nie.

Czy diabeł może czynić cuda? Jest niewidzialny i mimo tego potrafi opętać człowieka, to pewno jest cud. Pozostaje jednak pytanie czy cudem można nazwać czynienie zła?

**Bardzo mnie ciekawi wyjątkowa rola wina w religii chrześcijańskiej. Chyba dlatego, że dobre wino zawsze podnosi człowieka na duchu.**

**Uzdrowianie przez Boga, to jak gaszenie pożaru przez podpalacza.**

**Polska armia doświadczyła wielokrotnie pomocy sił nadprzyrodzonych w walce z wrogiem, chociażby wspomnieć Cud na Wiśle, Odsiecz Wiedeńską. Czemu nie bazuje się na tych doświadczeniach i zamiast uczyć żołnierzy jak się skutecznie modlić na polu walki kupuje się nowe samoloty za duże pieniądze? A swoją drogą po czyjej stronie stał Bóg w czasie bitwy pod Grunwaldem? Gdzie był podczas naszych klęsk, a było ich o wiele więcej niż zwycięstw? Może jednak te samoloty są potrzebne.**

**W kaplicy sejmowej od czasu do czasu odprawia się msze w intencji deszczu. Posłowie powinni rozumieć, że gdyby to Bóg spuszczał deszcz to byłoby to działanie rozumne. Lałoby wtedy, kiedy potrzeba i gdzie potrzeba, a nie do oceanów i innych zbiorników wodnych. A właściwie nie potrzebna byłaby modlitwa o deszcz.**

**Podobno kiedyś w jakimś afrykańskim kraju podczas meczu piłki nożnej, kiedy sędzia dał sygnał gwizdkiem do rozpoczęcia gry spadł długo oczekiwany rześisty deszcz. Od tej pory w czasie suszy organizowano tam mecze, a sędziowie gwizdali niekiedy przez całe 90 minut i nic. Nie było to motywowane względami religijnymi, ale skuteczność była podobna do tej z kaplicy sejmowej. Tamci jednak już dawno temu zaprzestali tych praktyk.**

**Wniebowstąpienie Jezusa było czymś tak niewyobrażalnym, że mimo opisu w Biblii nie udało się go do tej pory pokazać przekonywująco w żadnym filmie, nawet mimo prawdziwych cudów współczesnej techniki cyfrowej. W wielu filmach można oglądać różnie wyglądające wniebowstąpienie Jezusa. Można z nich wnioskować, że niebo jest bardzo blisko Ziemi. W żadnym Jezus nie wygląda lepiej przygotowanym na dalszą podróż poza atmosferę ziemską w ciele człowieka niż pierwsi radzieccy kosmonauci. Oczywiście znów trzeba wyjaśnić to cudem.**

**Mąż zastaje żonę w łóżku z obcym mężczyzną.**

– Co on robi w naszym łóżku?! – pyta zdenerwowany.

– Cuda... cudenka...

**W Polsce najmniej doceniana jest praca lekarzy, bo żeby nie wiadomo co zrobili, aby człowieka wyleczyć, to i tak każdy zdrowieje dzięki Bogu.**

Nie ma się czemu dziwić, że tak jest, bo sam papież Jan Paweł II postąpił podobnie. Po zamachu na niego zespół chirurgów ratował mu życie przez sześć godzin prowadząc operacje, ale wszyscy i tak wiedzą, że uratowała go Matka Boska Fatimska, zmieniając lot kuli, chociaż nie za bardzo skutecznie. Gdzie w tym czasie była nasza Matka Boska Częstochowska, że nie pomogła, nie wspomnę już o Jej innych wcieleniach.

Te słowa papieża jako nieomylnego w sprawach wiary, potwierdzają, że Matka Boska Fatimska to całkiem inna istota niż Nasza Pani z Gwadelupe, czy Najświętsza Panienka z Lourdes i wiele, wiele innych.

Jak to jest, że Kościół preferuje uroczystości z okazji przyjmowania sakramentów chrztu, komunii, małżeństwa, aby były bezalkoholowe, a na weselu w Kanie Galilejskiej pito wino tak, że aż go zabrakło i Jezus musiał wodę w wino zamienić, by sprostać zapotrzebowaniu.

Wydaje mi się, że łatwiej by było zamieniać wodę w wino niż wino w krew. Całe szczęście, że kapłani nie mają takiej mocy, aby robili to na pamiątkę cudu w Kanie Galilejskiej, bo już dawno brakowałoby wody.

Ksiądz, Pop i Rabin dyskutują o cudach. Mówi ksiądz:

- Pewnego razu wracałem od chorego, aż tu nagle zaskoczyła mnie straszliwa burza. W drzewo obok trafił piorun. Przestraszyłem się, że zaraz trafi we mnie, więc padłem na kolana i modłę się: "Panie! Spraw cud i ocal mnie!" I wtedy w promieniu kilkudziesięciu metrów ode mnie burza ustała, przestał padać deszcz i mogłem spokojnie dojść na plebanię. Pop na to:

- Ja kiedyś płynąłem statkiem, aż tu nagle zaskoczył nas na morzu straszliwy sztorm. Wszyscy byli pewni, że nie ujdziemy z życiem. Padłem na kolana i się modłę: "Boże! Ocal nas, grzeszników!" I wtedy, w promieniu kilometra morze zrobiło się spokojne.

Rabin na to:

- To drobiazgi. Ja kiedyś szedłem w szabas ulicą, nagle patrzę: leży otwarta walizka wypełniona banknotami. Szabas - więc walizki podnieść nie można, bo to grzech ogromny. Padłem więc na kolana i się modłę: "Jahwe! Uczyń cud i pozwól mi wziąć te pieniądze!" I nagle w promieniu dziesięciu metrów zrobiła się środa! (Internet)

Największym cudotwórcą jest fanatyzm religijny.



Dobry katolik nie dopuszcza do siebie myśli, że ktokolwiek na weselu w Kanie Galilejskiej był pijany. i ma rację. Woda została zamieniona w wino na tej samej zasadzie jak teraz wino zamieniane jest w krew.

Po weselu w Kanie Galilejskiej wszyscy leżą skacowani. Nagle słychać - Wyślijcie kogoś po wodę! a na to inny skacowany - Tylko nie Jezusa!

Każdy niby cud ma zawsze jakieś rzeczywiste wyjaśnienie, jeżeli nie od razu, to w przyszłości. Cud z Calandy, to sztandarowy cud katolików. Po dwóch latach od amputacji odrosła noga miejscowemu żebrakowi.

XVII-wieczna, ultrakatolicka Hiszpania. Za zwątpienie w dogmat o dziewictwie Maryi grozi kara śmierci. Zdziwiłbym się, gdyby znalazł się świadek, który odważyłby się zaprzeczyć, że nie widział cudu z nogą. Jedynie mógłby liczyć na cud, że mu głowa odrośnie. Żebrak uniknął kary za oszustwo, a kościół ma cud, którym się szczyci do dzisiaj.

Cudotwórca, to ktoś kto tworzy cuda, a nie dokonuje cudów. Znaczy, że każdy cudotwórca to oszust, od nieszkodliwego magika do wszelkich uzdrowicieli, nie wyłączając tych, którzy posługują się modlitwą.

Czy wiesz, że aż sześć spośród siedmiu cudów starożytnego świata miało charakter sakralny? Jedynie Wiszące ogrody Semiramidy nie należą do tego grona. Nawet Latarnia morska na Faros zbudowana była dla Posejdona, greckiego Boga mórz i oceanów. Wśród siedmiu cudów nowożytnego świata trzy mają charakter sakralny z górującym nad wszystkimi Chrystusem **Wybawicielem** w Rio de Janeiro.

Chrystus z Rio de Janeiro nazywany jest w języku polskim Zbawicielem wbrew oryginalnej nazwie w języku portugalskim, która oznacza wybawiciel, odkupiciel. Tak też jest tłumaczona na angielski, na hiszpański, a nawet na włoski. Chrystus nie był Zbawicielem. Swoją śmiercią dał ludziom możliwość zbawienia, ale nikogo tym nie zbawił.

Ziemia jest kulą o średnicy ok. 12 742 km i masie  $6 \times 10^{21}$  (do 21 potęgi) ton. Czy skoncentrowanie tej masy do kulki o średnicy 1,5 cm jest cudem? Odpowiedź brzmi: **Nie**. Takich naturalnych obiektów jest w obserwowalnym wszechświecie ok. 40 000 000 000 000 000 000. To właśnie czarne dziury, które oczywiście są o wiele większe niż ta z powyższego przykładu. Na okładce wykorzystałem „zdjęcie” czarnej dziury z wyłaniającym się z niej Einsteinem. To on właśnie przewidział ich istnienie, chociaż do samej śmierci nie miał co do tego pewności.



**White Pocket (Arizona) Zdjęcie: Edward Madej 2017**

**Zobacz Cuda Natury Ameryki**



**[www.bestscenictours.com](http://www.bestscenictours.com)**

**Delicate Arch, Arches National Park (Arizona) Zdjęcie: Edward Madej, 2017**



## Natura bywa Boska, ale też beztroska

**"Wpatrz się głęboko, głęboko w przyrodę, a wtedy wszystko lepiej zrozumiesz".** Albert Einstein

Karząc potopem, Bóg mimo swojej wszechmocy posłużył się naturą.

Natura bywa niekiedy jeszcze bardziej okrutna niż Bóg ze Starego Testamentu: huragany, trzęsienia ziemi, wulkany, lawiny, susze, pożary, powodzie i epidemie. Noe byłby pewno bezradny.

Jest takie powiedzenie, że jeżeli coś może się zdarzyć, to wcześniej czy później się zdarzy, nawet wtedy, gdy jest to mało prawdopodobne. Tak powstało życie na Ziemi i tak pewno powstaje ono we Wszechświecie.

Osoby religijne, nie akceptujące teorii ewolucji ze wzgardą wyrażają się o tym, że człowiek pochodzi od małpy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wiele zwierząt posiada dość dobrze działającą świadomość. Oto przykłady: Szympansy potrafią tworzyć i używać narzędzi, wyrażać emocje podobnie jak robi to człowiek, cieszyć się i smuć, śmiać i płakać. Mają krótkotrwałą pamięć lepszą niż człowiek. Delfiny, mają większą od człowieka korę mózgową odpowiedzialną za komunikację, najlepszą wśród zwierząt. Potrafią używać formuł matematycznych dla poprawy skuteczności polowań. Słonie to zwierzęta o wielkiej empatii. Gdy umiera członek stada wszystkie pozostałe słonie dotykają go trąbami wydając lamentujące dźwięki. Spryt krukowatych w wykradaniu pożywienia jest dobrze znany. W tym celu tworzą narzędzia z gałęzi, piór, drucików. Niektóre zwierzęta potrafią liczyć, a także rozumieć, że obraz w lustrze to one. W zachowaniu psa, który mijając miskę z jedzeniem biegnie przywitać swojego pana, to już jest nawet element zdrowego rozsądku.

Już sama materia nieożywiona jest przykładem niezwykłych zjawisk, zachowań, właściwości, form takich jak światło, grawitacja, magnetyzm. Czemu nie miałyby być też niezwykłych form materii organicznej z niej zbudowanych?

Wiadomo, że dla każdego ważniejsza jest natura niż Bóg.  
Bez Boga możesz żyć normalnie, bez natury nie!

Porzekadło "Bez Boga ani do proga." to kolejne kłamstwo na użytek religii.

Czarne dziury to miejsca we Wszechświecie, gdzie z punktu widzenia nauki natura zwariowała. Nauka nie ma na razie idei jak wyjaśnić pojęcie osobliwości, która tam występuje. Osobliwość to miejsce w rozwiązaniu równań matematycznych, w którym to rozwiązanie przestaje mieć sens, bo wielkości, które opisuje, stają się nieskończone. Na przykład gęstość, przyspieszenie grawitacyjne, siły pływowe. To oznacza, że teoria, której używamy obecnie do opisu zjawisk fizycznych, w przypadku czarnej dziury, przestaje działać. Dzięki odkryciu fal grawitacyjnych powstałych przy zlewaniu się dwóch masywnych czarnych dziur ponad miliard lat temu wiemy, że one jednak istnieją. W wyjaśnieniu wszystkiego ma podobno pomóc kwantowa teoria grawitacji. Na razie zachwycajmy się niezwykłością czarnych dziur. Wystarczy sobie uzmysłwić jak wielka jest ich gęstość, by to zrozumieć. Aby ziemia stała się czarną dziurą musiałaby się zapaść grawitacyjnie do kuli, a raczej kuleczki o średnicy około 12 mm. Czy taka gęstość jest osiągalna? Okazuje się że dla natury to coś zwyczajnego, oczywiście pod pewnymi warunkami. Natura jest na swój sposób wszechmogąca. I jeszcze jedno pytanie, które muszę zadać. Jeśli te czarne dziury stworzył Bóg, to do czego potrzebne mu one?

Zenon Kosidowski zatytułował swoją książkę "Gdy słońce było bogiem" Dlaczego "było"???

Słońce zawsze było i jest bardziej Boskie niż jakikolwiek inny Bóg jakiegokolwiek religii, zarówno tych historycznych jak i współczesnych. Nie zamierzam mu jednak oddawać czci religijnej, ale będę nadal podziwiał jego piękno podczas wschodów i zachodów.

Moje serce bije mocniej, gdy słucham jednej z najpiękniejszych westernowych piosenek "My Rifle, My Pony and Me" z filmu "Rio Brawo" w wykonaniu Dina Martina i Rickiego Nelsona.

The sun is sinking in the west	Słońce zatapia się na zachodzie
The cattle go down to the stream	Bydło schodzi do strumienia
The redwing settles in the nest	Drozd osiada w swoim gnieździe
It's time for a cowboy to dream	Jest czas, by kowboy pomarzył
Purple light in the canyons	Purpurowe światło w kanionach
That's where I long to be....	To miejsce, gdzie chciałbym być...



## Raj utracony

**Gdyby ludzie pragnęli bardziej własnego szczęścia niż nieszczęścia innych, moglibyśmy niebawem mieć raj na ziemi.** Bertrand Russell

Nawet jeśli są miejsca we Wszechświecie, gdzie jest życie, to żadne z nich nie jest lepsze dla człowieka niż Ziemia, która go ukształtowała. Tu jest nasz jedyny prawdziwy raj i na razie nikt nas z niego nie wygania.

Człowiek jest tak wspaniałym dziełem natury i jest jak na razie jedyną, najinteligentniejszą znaną nam istotą we Wszechświecie. Powinien być objęty ścisłą ochroną jako gatunek. Ziemia natomiast powinna mieć status Międzygalaktycznego Parku Wszechświata.

Ziemia może przetrwać zagrożenia ze strony działań cywilizacyjnych tylko dzięki ateistom. Wierzący nie są zainteresowani zupełnie dbaniem o nią, bo bez względu na jej los i tak mają zapewnione szczęśliwe życie wieczne, a nawet ciała zmartwychwstanie. Pytanie, czy wtedy dokona się ono na Ziemi?

Kryzys klimatyczny jest efektem czynienia sobie Ziemi poddaną. To biblijne przesłanie stało się wręcz jej przekleństwem. Ziemia właśnie zaczyna się poddawać.

Oto ostrzeżenie ponad 11 tys. naukowców ze 153 krajów, którzy podpisali się pod raportem o tragicznych skutkach zmian klimatu. "Oświadczamy wyraźnie i jednoznacznie, że planeta Ziemia stoi w obliczu zagrożenia klimatycznego. Aby zapewnić zrównoważoną przyszłość, musimy zmienić sposób, w jaki żyjemy. Wiąże się to z poważnymi zmianami w sposobie funkcjonowania naszego globalnego społeczeństwa i interakcji z naturalnymi ekosystemami" Naukowcy zaznaczają, żeby przeciwdziałać kryzysowi, musimy zahamować wzrost populacji planety, odejść od paliw kopalnianych, zmniejszyć spożycie mięsa i wycinkę lasów.

Wszystkie religie, a szczególnie te oparte na Biblii powinny teraz poczuć się winne i działać na rzecz walki z kryzysem klimatycznym. Wiele można zrobić niemal natychmiast. Oto możliwości:

- na zawsze usunąć z Biblii zdanie "Czyńcie sobie ziemię poddaną"
- usunąć z Biblii zdanie "Idźcie i rozmnażajcie się" lub zastąpić go

zdaniem "Idźcie i rozmnażajcie się z umiarem"

- znieść grzech za stosowanie antykoncepcji
- wprowadzić całkowity zakaz spożywania mięsa
- znieść grzech za aborcję
- zakazać budowy nowych świątyń, a zaoszczędzone fundusze przeznaczyć na walkę z kryzysem klimatycznym
- to samo czynić z funduszami ze sprzedaży zamykanych świątyń.
- co najmniej 50% datków z tacy przeznaczać na walkę z kryzysem klimatycznym.
- zakazać wycinania drzew na choinki pod grzechem ciężkim.
- zabronić duchownym wmawiania ludziom, że modlitwa pomoże w walce z kryzysem klimatycznym. i odprawiania mszy w tej intencji.

Jeśli ktoś myśli, że wszystko powyżej to są żarty, to się wkrótce przekona, że nie są.

Jeśli nadal przyrost naturalny ludności będzie się zwiększał w takim tempie jak obecnie, to zużycie zasobów biologicznych ziemi będzie tak duże, że spowoduje powszechną zagładę ludzkości. Jeśli świat się nie potrafi sam z tym problemem uporać, znajdują się tacy, którzy stwierdzą, że najprostszym rozwiązaniem będzie wojna światowa, albo epidemia śmiertelnych chorób i to zrealizują. W tym także na przeszkodzie stoją religijne zasady dotyczące kontroli urodzeń. Być może moje obawy są bezzasadne, bo podobno już w 2060 roku ma nie być na ziemi ani jednego płodnego mężczyzny. (Ten paragraf został wydrukowany już w pierwszym wydaniu w kwietniu 2019 roku, kiedy o koronawirusie nikt jeszcze nie mówił. Daleko jestem od teorii spiskowych, ale takie się pojawiają)

Istniejemy dzięki procesowi, który trwał co najmniej kilka miliardów lat, a teraz stoimy przed zagładą ludzkości a może całej Ziemi, do której doprowadzamy sami. Kryzys klimatyczny uzmysłowił nam, że nasz los zależy wyłącznie od człowieka a nie od Boga. Bóg mimo swojej wszechmocy nic w tym nie pomoże. Ciekawe czy będzie teraz jakiś Noe? Może już jest i nazywa się Elton Musk??? Wygląda, że już pracuje nad próbną arką.

Ludzkość powinna zaprzestać wywoływania wojen, a wszelkie siły skierować do ochrony Ziemi przed asteroidami.

**Bardzo prawdopodobne, że w walce z kryzysem klimatycznym ludzkość stanie się bezradna przez postawę wyznawców różnych religii, zwłaszcza tych opartych na Biblii. Ewentualny kataklizm klimatyczny, będzie uznany przez chrześcijan jako spełnienie objawień św. Jana, czyli "Apokalipsa" Już obecna postawa Kościoła w sprawie ekologii niedobrze wróży przyszłości Ziemi.**

**Bezgraniczna tępota, głupota i ślepotą, jakkolwiek by to nazwać, ujawnia się w wielu ostatnich wypowiedziach niektórych "ludowych kaznodziei" na temat ekologii. Cisza pozostałych też jest bardzo niepokojąca.**

**W tej sprawie dorównują im niektórzy politycy, w tym ten mądrzejszy od wszystkich kobiet, który mówi, że jak będzie cieplej, to ludzie zaoszczędzą na ogrzewaniu. Czy ten człowiek rozumie, że proces ocieplenia klimatu będzie reakcją łańcuchową i nieodwracalną.**

**Wszechświat istnieje ponad 14 miliardów lat dzięki zadziwiającej równowadze, na którą człowiek szczęśliwie nie miał do niedawna wpływu. Dzięki tej równowadze istnieje także Ziemia i życie na niej. Niestety na tę równowagę od pewnego czasu człowiek ma już jednak wpływ. Nauka przed tym przestrzegała, ale do niewielu to dotarło i nadal nie dociera. Ludzkość stoi przed największym wyzwaniem w swoich dziejach.**

**Siła życia w przyrodzie jest ogromna. Czy będzie ona nadal wystarczająco silna w zmieniających się warunkach klimatycznych, aby podtrzymać wszelkie życie?**

**Do stworzenia świata potrzebny był Bóg. Z doprowadzeniem do jego końca człowiek już sobie poradzi sam.**

**Na ziemi zapanowała nie najlepsza atmosfera.**

**Atak Rosji na Ukrainę trwa trzeci dzień. Perspektywy rozwoju sytuacji są nieprzewidywalne. Putin straszy bronią nuklearną. "My też mamy broń juklearną" odpowiada francuski minister. To wyraźnie pokazuje, że ludzki gatunek utracił instynkt samozachowawczy. Ludzki rozum wyraźnie nie nadaża za ewolucją mózgu.**

## Nasączenie skorupki

**5 minut po urodzeniu wybierają ci imię, narodowość, religię i sektę, a ty przez resztę swojego życia bronisz czegoś czego nie wybrałeś.**

Internet

Niemal całą wiedzę na temat religii otrzymaliśmy w dzieciństwie, kiedy bezkrytycznie wierzyliśmy dorosłym. Bez weryfikacji tej wiedzy jesteśmy nadal religijnymi dziećmi.

Rozumiem tych wierzących, którym wiarę wpojono w dzieciństwie. Nie mogę pojąć jak religie można przyjąć czy zmienić będąc dorosłym.

Zakonnica mówi na lekcji religii do dzieci

– A teraz zagadka. Co to jest: małe, rude, ma puszysty ogon, możecie je spotkać w parku, gdy skacze po drzewach?

Jaś podnosi niepewnie rękę i mówi:

– Wiewiórka, ale jak siostrę znam, to może być Jezus. (Internet)

Idzie Icek do rabina.

- Rabin, Ja nie dożyje żeby zobaczyć co z mojej pociechy wyrośnie, czy jest jakiś sposób żeby to sprawdzić?,

- Pewnie, że jest; postaw na stole wódkę, myckę, pieniądze i puść dzieciaka. Złapie myckę będzie rabinem. Złapie pieniądze, będzie biznesmenem. Złapie wódkę to trudno, będzie politykiem. Icek poszedł do domu, postawił na stole co trzeba i puścił dziecko. Gówniarz dopadł do stołu i zgarnął wszystko. Idzie Icek do rabina.

- Rabin, takiej opcji nie było, zabrał wszystko na raz.

- Oj niedobrze Icek, niedobrze - to on będzie katolicki ksiądz... (Internet)

Nie bój się wątpić. Zwątpienie to jeden z najważniejszych elementów poznawania rzeczywistości na etapie braku dowodów. Im częściej wątpisz tym pewniejsza jest później twoja wiedza.

Nauczycielka na lekcji do dzieci:

- Kim jest dla nas Bóg?

Zgłosiła się Małgosia:

- Jest pasterzem.

- A kim my jesteśmy dla Boga?

Chwila ciszy. Zgłasza się Jasiu

- Jesteśmy stadem baranów. (Internet)

## Zabawa w chowanego

**O, gdyby jakiś Bóg powiedział: „Wierzcie mi!”, a nie: „Wierzcie we mnie!” Stanisław Jerzy Lec**

Poszukiwanie Boga jest obecnie na etapie 4200 religii.

Kościół zachęca do szukania Boga. Ja nie zamierzam go szukać, bo jeśli szukały go do tej pory bez skutku miliardy ludzi przez tysiące lat, to jakie szanse na jego odnalezienie mam ja? Na pewno nie większe niż prawdopodobieństwo powstania życia w drodze ewolucji.

Tardzo chciał sprawdzić czy Bóg istnieje. Popęłił samobójstwo.

Zastanawia mnie ta ogromna potrzeba w każdej religii tego, aby wszyscy wierzyli w jej Boga, Gdyby Bóg istniał jako coś obiektywnego nie byłoby takiej potrzeby. Niepotrzebni byłiby także wszyscy pośrednicy.

Religii katolickiej bardziej jest potrzebny szatan niż Bóg. Czy jego też należy szukać? On się znacznie częściej objawia niż wszyscy święci razem wzięci.

Dlaczego ja mam wierzyć, że Bóg jest, a nie mieć tego pewność? Czemu wszechmogący Bóg o to nie zadbał, a mimo to chce mnie jeszcze karać za brak wiary. Przecież człowiek mógłby się tego nigdy nie domyślić, że może istnieć jakiś Bóg. Biblia podobno powstała 3000 lat po stworzeniu świata i nawet do dzisiaj nie do wszystkich dotarła.

Do papieża wchodzi sekretarz i mówi:

- Wasza Świątobliwość! W poczekalni czeka stary Żyd. Prosi o audiencję.
- Dobrze, niech wejdzie.
- Co Was tu sprowadza? - pyta papież
- Żyd wyciąga zza pazuchy zwitek papieru, będący jak się okazuje reprodukcją "Ostatniej Wieczery", pokazuje papieżowi i pyta
- Czy to wasi ludzie?
- Tak nasi! A czemu pytacie?
- Rachunku nie zapłacili.

Mimo wyznawanej religii, każdy ma swojego Boga na miarę własnej wyobraźni. Tak więc istnieje w rzeczywistości tylu różnych Bogów ilu jest wierzących w Niego.

**Bóg** jest podobno wszędzie. W takim razie, dlaczego Jezus nie jest wszędzie? Stał się człowiekiem i był widziany choćby nawet przez kilka tysięcy osób, umarł i zmartwychwstał i znów się pokazał kilku osobom i wniebowstąpił w ludzkim ciele. Po co mu to ludzkie ciało w niebie, jeśli jest Bogiem i jest wszędzie? To kolejny wymysł wyznawców.

Często za istnieniem Boga przytaczany jest argument, że jest tak wielu innych ludzi, którzy w Niego wierzą. Oni także wierzą z tego samego powodu licząc w tym Ciebie. Przeczytaj poniższy fragment i zastanów się czemu nie dołączyłeś do prawdziwej większości? A jeśli akurat należysz do niej, to pewno zdecydowali o tym twoi przodkowie.

Cytat z strony [nationalgeographic.pl](http://nationalgeographic.pl): " ...Z kolei osób nie należących do żadnej religii, tzw. bezwyznaniowców, jest coraz więcej. Są największą grupą religijną w Ameryce Północnej i większości krajów europejskich. W Stanach Zjednoczonych stanowią prawie 25 procent populacji. W ciągu ostatnich dziesięciu lat bezwyznaniowcy w Stanach przewyższyli pod względem liczebności katolików, główny odłam protestantów i wszystkich wyznawców religii niechrześcijańskich".

Wyraźnie widać, że poszukiwanie Boga nie przynosi spodziewanych rezultatów. Należę więc do większości, chociaż nie był to argument, że się w tej grupie znalazłem.

**Dla** wiary, nie ma znaczenia czy jest jeden wyznawca czy są ich miliardy, zawsze to będzie wiara i tylko wiara.

**Wydarzyło** się tyle cudów i objawień uznanych przez kościół, ale co one znaczą. Przecież nadal wszystkie religie bez wyjątku oparte są na wierze.

Czy to nie dziwne, że poszukujący Boga to prawie wyłącznie ludzie najbardziej wierzący.

Gdyby Bogu zależało, aby go ludzie wyznawali nie ukrywałby się. Obiecuję, że kiedy się ukaze, to stanę do Niego w kolejce po autograf, chociażby była długa jak stąd do nieba.

**Dlaczego** objawienia zdarzają się niemal wyłącznie najbardziej wierzącym. To niewierzący powinni ich doznawać, by uwierzyli.

Tak jak nie ma cudów, nie ma też objawień. Te niby objawienia to w większości zwykłe oszustwa, fałszerstwa, a w najlepszym przypadku nadinterpretacja pewnych zjawisk, czy wręcz zwidy.

Jak to jest, że Bóg wszechmogący potrzebuje takiej ogromnej armii pomocników w większości religii. W życiu religijnym nie widać żadnej aktywności Bożej. Wszystko robią ludzie, niby w Jego imieniu.

Czy ktoś widział, żeby Bóg wybudował jakąś świątynię, czy położył pod nią chociaż jedną cegielkę? Natomiast wszyscy widzimy, ile ich zburzył: pożary, powodzie, uderzenie pioruna, trzęsienia ziemi, wulkany, huragany.

Odwiedziłem po 3 latach znajomego chorego na alzheimera. Cały czas, gdy na niego patrzyłem, to myślałem, gdzie jest ten Bóg. Śmierć jednak przychodzi w momencie utraty świadomości.

W religii katolickiej jest wiele odwołań do słońca, takich jak nazywanie Boga światłością, czy monstrancja przypominająca słońce. Dziwi więc fakt, że kościół nie przestał jeszcze używać tego symbolu, przecież on źle się kojarzy.

Jednak, gdyby przyjąć tezę, że "Bóstwem" jest coś od czego najbardziej zależy życie na ziemi to religia wyznawców Słońca miałyby najbardziej prawdziwego Boga.

Idąc tym tropem możemy być pewni, że we Wszechświecie jest wiele innych gwiazd, które mogą być takimi Bóstwami jak nasze Słońce. Gdy dodatkowo weźmiemy pod uwagę to, że wszystkie planety są produktem rozpadu gwiazd, możemy się nazywać gwiazdnymi dziećmi.

Nie zdziwiłbym się, gdyby Bóg założył swoje konto na "Twitterze" i na bieżąco informował nas o wszystkim. Czemu nie?

**Bóg jest wszędzie, a nawet nigdzie (Bez autoryzacji Wałęsy)**

A w ogóle, co to znaczy, że Bóg jest wszędzie? Czy wypełnia przestrzeń, niezależnie co w niej jest, jak czynią to fale grawitacyjne? Jeśli tak, to jest w pożywieniu. Po co więc komunia? Nawet bez niej powinien być we mnie jako ateście. Przeistoczenie nie jest cudem. Ta formuła jest tylko po to, by się trzymać na bacności, bo Bóg cały czas nas obserwuje. Tylko tyle!

## Wyschnięte źródła prawdy Bożej

**"Nikt nie wierzy, że tekst Biblii znaczy to, co Biblia mówi; każdy człowiek uważa, że tekst Biblii mówi to, co on uważa, że mówi".**

George Bernard Shaw

Stary Testament to najważniejsza księga antyreligijna jaka kiedykolwiek się pojawiła. Tłumaczenie, że zawiera alegorie jest obrażą dla tej inteligentnej formy literackiej. Nawet Kościół to widzi i sugeruje, że Starego Testamentu nie powinno się czytać bez wyjaśnień. Poniżej tylko jeden przykład z samego początku Biblii.

Tak wyglądał dzień pierwszy stworzenia świata:

“Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: Niechaj się stanie światłość! I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień pierwszy.”

Skąd jakaś światłość, przecież Bóg jeszcze nie stworzył żadnego źródła światła, przecież nie chodzi tu o samo zjawisko. Skąd dzień i noc, wieczór i poranek jak nie ma jeszcze słońca??? Co znaczy oddzielić światłość od ciemności? Jak mogła istnieć ciemność i światło razem, żeby była taka potrzeba, aby je rozdzielać. Co tu wyjaśniać???

**Dzień 4:** "A potem Bóg rzekł: Niechaj powstaną ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba, aby oddzielały dzień od nocy, aby wyznaczały pory roku, dni i lata; aby były ciałami jaśniejącymi na sklepieniu nieba i aby świeciły nad ziemią. I stało się tak. Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: większe, aby rządziło dniem i mniejsze, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy. I umieścił je Bóg na sklepieniu nieba, aby świeciły nad ziemią; aby rządziły dniem i nocą i oddzielały światłość od ciemności. A widział Bóg, że były dobre. I tak upłynął dzień czwarty."

Bóg umieścił na sklepieniu słońce i księżyc, by znowu oddzielić światłość od ciemności. Choć księżyc świeci słabo to jednak coś w jego świetle widać, więc jakoś nie całkiem taka nocna ciemność z księżycem jest oddzielona od światłości. Księżyc miał rządzić nocą, to w takim razie co on robi na niebie w dzień, a przebywa tam tak samo długo jak i nocą. A tak naprawdę, to za każdym razem jak włączam lampę, to oddzielam



światłość od ciemności. Nie wiem tylko czym w takim razie jest gaszenie lampy??? To, że światło było przedmiotem stworzenia już w pierwszym dniu bardzo dobrze świadczy o stwórcy. O roślinach stworzonych w dniu trzecim nie wspomnę, bo to tylko jeden dzień bez słońca i jakoś mogły wytrzymać. Zastanawiam się, dlaczego Bóg wszechmogący musiał stworzenie świata rozłożyć na etapy i dlaczego wcześniej nie wiedział, że to co stwarza jest dobre, tylko musiał się upewniać już po stworzeniu? Nie do uwierzenia też jest, czemu Bóg zaczynał swoje dzieło od stworzenia Ziemi, tego mikroskopijnego pyłku w porównaniu z wielkością istniejącego Wszechświata. Dopiero łaskawie w czwartym dniu zawiesił gwiazdki na sklepieniu niebieskim jak bańki na choince, które to sklepienie właściwie jest złudzeniem optycznym.

Po zastanowieniu, myślę, że to co powiedziała Doda o autorach Biblii jako naprutyh winem i palących jakieś zioła tak naprawdę usprawiedliwia ich nieco.

Nawet blondynka (Doda) była w stanie zauważyć, że w Biblii nic nie trzyma się kupy.

Doda i tak ma szczęście, że żyje tu i teraz, bo co to jest dla niej 5 000 złotych kary za obrazę uczuć religijnych w porównaniu ze stosem lub ukamieniowaniem

Czy tym osobom z obrażonymi uczuciami religijnymi nie wystarczy, że za to co Doda powiedziała poniesie największa możliwą karę i pójdzie na wieczność do piekła? Czyżby nie wierzyli w piekło i sprawiedliwość Boską?

Przypadek z Dodą obnaża prawdziwy zamiar twórców i opowiadaczy dowcipów o blondynkach. Teraz powinni zmienić kolor włosów, albo przyznać szczerze, że w tych dowcipach o blondynkach chodzi jednak ogólnie o kobiety, bez względu na ubarwienie włosów. Nie dla wszystkich będą one wtedy śmieszne.

Kościół tłumaczy, że Biblia została napisana pod natchnieniem Ducha Św. Czy zatem Duch Święty czuwał nad wszystkimi uzupełnieniami, zmianami, tłumaczeniami? Zresztą, jakie ma to znaczenie, kiedy Biblii nie należy interpretować dosłownie.

Pewnego razu Bóg chciał zobaczyć, jak żyją ludzie na Ziemi. Kazał sobie sprowadzić telewizor, włączył a tu rodzi kobieta! Męczy się okrutnie, krzyczy, więc Bóg pyta:

- Co to jest? Dlaczego ta kobieta się tak męczy?!
- No bo powiedziałaś: "I będziesz rodziła w bólu" - odpowiada anioł
- Tak? Ja tylko żartowałem.

Przełącza program i widzi jak spoceni górnicy wałą kilofami.

- A to co to jest?! Oni muszą tak się męczyć?!
- Ale sam powiedziałaś: "I w trudzie będziesz pracować"...
- O jej! Powiedziałem, ale to też były żarty.

Przełącza program a tam piękna, wielka świątynia, bogato zdobiona od wewnątrz i z zewnątrz. Przed nią luksusowe, lśniące samochody, w środku gromada biskupów - dobrze odżywieni, pięknie ubrani, zrelaksowani. Bóg się uśmiecha promieniście:

- O to mi się podoba! Co to jest?
- A to są właśnie ci, którzy wiedzą, że żartowałeś. (Internet)

**Czy wiesz co się wydarzyło dnia 24 listopada 4004 roku przed naszą erą o godzinie 9 rano?**

To najdokładniejsza data stworzenia świata wyliczona na podstawie Biblii.

Zastanawiam się, po co Bóg miałby stworzyć zupełnie niepotrzebny do życia człowiekowi Wszechświat z miliardami galaktyk, wypełnionych miliardami gwiazd i prawdopodobnie kilkakrotnie większą ilością planet? Nie wystarczyło stworzenie Ziemi i Słońca? Co za zbieg okoliczności, że opis stworzenia świata pokrywa się z wiedzą na temat Ziemi i jej otoczenia jaką mieli, a właściwie nie mieli nasi przodkowie w czasach powstania Biblii około 3 tysiące lat temu?

**Bóg stworzył coś tak niewyobrażalnie potężnego jak Wszechświat tak z niczego. Czemu do stworzenia zwierząt musiał je najpierw ulepić z gliny i dopiero wtedy tchnąć w nie życie. Podobnie postąpił przy stworzeniu Adama? Dlaczego do stworzenia Ewy potrzebne mu było żebro, a nie chciał jej lepić z gliny? Może przez to mężczyźni żyją krócej, więc wcześniej zaczynają obracać się w proch niż kobiety. Wiem, że nie jestem godzien doszukiwać się logiki w tym co robi Bóg, ale pytam z ciekawości.**

Na początku Biblię traktowano w 100% dosłownie. W miarę rozwoju nauki w wielu miejscach odczytywana jest jako metafora. Kiedy metafory dojdą do 100% jej zawartości, będzie ona najpopularniejszą źródłową książką na temat współczesnej mitologii.

**Ostatnia wieczerza.** Wchodzi Jezus do wieczerzika, a tam stoły suto zastawione jedzeniem, pełno wina różnego gatunku.

- Skąd mieliście na to pieniądze? – pyta stojącego w pobliżu Piotra
- Podobno Judasz coś tam sprzedał! (Internet)

Autorzy Biblii wykazali się zupełną nieznajomością świata. Wygląda, że żaden z nich nawet w Radomyślu nie był. (Radomyśl to małe miasteczko między Tarnowem a Mielcem, słynne kiedyś z wtorkowych jarmarków chłopskich. To było niekiedy jedyne miasto, do którego chłopi z okolicznych miejscowości podróżowali w swoim życiu)

**Zastanawiająca** jest bezsilność wszechmogącego Boga względem szatana. Dlaczego w takim razie taki wielki buntownik pracuje pokornie na potrzeby Boga, przy sprowadzaniu do piekła i jego obsłudze?

**Kiedy Bóg stwarzał aniołów,** musiał wiedzieć, że część z nich się zbuntuje i którzy to będą. Dlaczego więc kontynuował pracę.

**Sama Biblia przeczy** temu, że Bóg jest wszechmogący. Bóg pracował w ciemno nie tylko podczas pierwszego dnia stworzenia świata, kiedy oddzielał światłość od ciemności, ale we wszystkie dni, kiedy za każdym razem dopiero po pracy widział, że to co stworzył było dobre.

**Po stworzeniu Adama,** pierwszego człowieka miał jednak wątpliwości, czy to jest dobre i stworzył wtedy Ewę jako ulepszona wersję człowieka, i wtedy dopiero zobaczył, że jest to naprawdę cudowne.

**Jeśli zapisu Biblii** nie należy traktować dosłownie, to czemu traktuje się dosłownie 10 przykazań?

**Bóg także powinien** wiedzieć, że Ewa zerwie to przeklęte jabłko, więc po co ten teatr z wężem? Bez tego mógł nałożyć grzech pierworodny i nikt nie powinien mieć mu tego za złe, bo Bóg ma zawsze rację.

**Biblia została przetłumaczona na 2303 języki, co daje średnią nieco dłuższą niż rok na każde tłumaczenie. Śmiem twierdzić, że to najrzadziej czytana książka w porównaniu do wydanych egzemplarzy.**

„...lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.”

**Jakoś nikt się nie kwapi, by doświadczyć tych wielkich rzeczy. Lepiej zostać przy swoich marzeniach. Spełnienie ich jest o wiele pewniejsze. A tak dla formalności, to serce człowieka niczego nie zdoła pojąć, nawet teraz.**

**Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, tego co wie teściowa.**

**Po co Biblia, jeśli można jej zapisy dowolnie interpretować?**

**Wytykanie błędów w Biblii, jest tym samym co kopanie leżącego.**

**Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?**

**Czy to wołanie do Boga wyrażające zupełne zwątpienie Jezusa jest potwierdzeniem Jego Boskości?**

**Oczywiście, że nie! Bo gdyby Jezus był Synem Bożym nie zwracałby się do swego ojca "Boże". Historyczne istnienie Jezusa jest bardziej możliwe niż istnienie biblijnego Boga, a uczynienia Go Synem Bożym, sam się nawet nie spodziewał.**

**W Księdze Rodzaju czytamy: "...rzekł Bóg - Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. (...) Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę"**

**W czym jest to podobieństwo? Jeżeli istnieje podobieństwo człowieka do Boga to jest jednoznaczne, że Bóg jest podobny do człowieka. Jeśli tak, to bardzo Mu współczuję.**

**Biblia opisuje wielokrotnie przypadki działań religijnych ludzi pod wpływem snów. Sen też był podstawą założenia religii Mormonów. Ja sam jakoś nie doświadczam snów, które mogłyby mnie ponownie uczynić wierzącym. Nie kształtuje swojej rzeczywistości na bazie jakichkolwiek snów, nawet gdyby były kolorowe.**

Tak wyglądało kuszenie Jezusa według Ewangelii św. Łukasza:

"Potem Duch Święty zaprowadził Jezusa na pustynię, gdzie miał być kuszony przez diabła. Przez czterdzieści dni i nocy nic nie jadł aż w końcu poczuł głód. Zbliżył się więc do Niego kusiciel i powiedział:

- Jeśli rzeczywiście jesteś Synem Bożym, rozkaż tym kamieniom, aby zamieniły się w chleb.

- Pismo uczy: „Nie tylko chlebem żywi się człowiek, ale również każdym słowem wypowiedzianym przez Boga” - odpowiedział Jezus.

Wtedy diabeł przeniósł Go do Jerozolimy, świętego miasta i postawił na szczycie świątyni.

- Jeśli rzeczywiście jesteś Synem Bożym, skocz w dół kusił.

- Przecież Pismo mówi:

„Bóg rozkaże swoim aniołom, aby chroniły Cię. I będą Cię nosić na rękach, abys nie skaleczył nogi o kamień”.

- To samo Pismo uczy: „Nie będziesz wystawiał Boga na próbę” - odpowiedział Jezus.

W końcu diabeł zabrał Jezusa na wysoką górę i pokazał Mu wszystkie królestwa świata, w całym ich przepychu.

- Wszystko to będzie Twoje - powiedział - jeśli oddasz mi pokłon.

- Odejdź, szatanie - rozkazał Jezus. - Pismo uczy: „Pokłon i cześć oddawał będziesz Bogu, swemu Panu, i tylko Jemu będziesz posłuszny”.

Wtedy diabeł odszedł, a zjawili się aniołowie i służyli Mu."

To coś niebywałego, Diabeł przestawia Jezusa z miejsca na miejsce, który pokornie mu się poddaje? Pokazuje Jezusowi królestwa świata tak, jakby były one własnością diabła, a Jezus na to cytuje mu pismo, które napisali ludzie. Nie wiem, czy znajdę lepsze słowo na określenie tego niż groteska. Biblia to nic innego jak opis nieporadności Boga Wszechmogącego.

W Starym Testamencie Bóg był bardzo wrażliwy na punkcie czczenia innych Bogów. Teraz jakoś zupełnie zobojętniał wobec niespotykanej w historii ludzkości, tak ogromnej ilości Bogów różnych religii i nikogo nie karze za bałwochwalstwo.

Akceptacja niewolnictwa w Biblii jest dowodem na to, że Bóg nie miał nic wspólnego z jej powstaniem. Nie wierzę, żeby jakikolwiek Bóg akceptował niewolnictwo i mienił się sprawiedliwym i miłosiernym.

"A kiedy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi, rodziły im się córki. Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały. Wtedy Bóg rzekł: «Nie może pozostawać duch mój w człowieku na zawsze, gdyż człowiek jest istotą cielesną; niechaj więc żyje tylko sto dwadzieścia lat». A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach."

To fragment z Biblii (Księga Rodzaju). Specjalnie nie uprzedzałem, by nie burzyć wrażenia, że czytamy coś z mitologii, a Ci giganci są jak Tytani. Kluczowym wyrażeniem jest tu jednak zwrot "synowie Boga". Zgodnie z Biblią to aniołowie. Czyżby więc aniołowie byli pod każdym względem prawdziwymi mężczyznami, zdolnymi nie tylko do modlitwy? Skąd w takim razie wiara w ich bezpłciowość? I znów winna jest kobieta (kobiety) za to, że Bóg zesłał potop, tak jak Ewa winna jest wyrzucenia z raju. Osobiście rozumiem to postępowanie, bo jakże by wypadało kobiecie odmówić wyjścia za anioła, nawet gdyby taką propozycję dostała teraz.

Oto Boże postanowienie zagłady:

"Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem». Noego Pan darzył życzliwością. Noe, człowiek prawy, wyróżniał się nieskazitelną wśród współczesnych sobie ludzi; w przyjaźni z Bogiem żył Noe..... Ziemia została skażona w oczach Boga. Gdy Bóg widział, iż ziemia jest skażona, że wszyscy ludzie postępują na ziemi niegodziwie, rzekł do Noego: «Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia jest pełna wykroczeń przeciw mnie; zatem zniszczę ich wraz z ziemią. Ty zaś zbuduj sobie arkę..."

Znowu Bóg wszechmogący posłużył się naturą zsyłając potop. Mógł tylko powiedzieć: Niech umrą wszyscy ludzie z wyjątkiem Noego i jego rodziny I tak by się stało. Po co miały wymierać zwierzęta, nawet te nie ulubiane, czyli pełzające po ziemi, ptaki, owady. Przecież one nie były Bogu ducha winne, bo go nie mają. Tym bardziej, że w/g Biblii po potopie nic się nie zmieniło, jeśli chodzi o rodzaje i gatunki istot żywych.

Człowiekiem, który wykonał największą robotę w historii ludzkości był Noe i dokonał tego mając już sześćset lat. Budowa arki to pestka w porównaniu ze zbieraniem przedstawicieli wszystkich gatunków istot żywych i to większości musiały być pary. Samych owadów jest podobno ok 7 milionów gatunków i to jeszcze nawet teraz nie wszystkie są zidentyfikowane przez naukowców. Całe szczęście, że w tym pośpiechu nie zapomniał o pszczołach. A ile żywności musiał zabrać na arkę, by starczyło na okres powodzi. I jeszcze należało zadbać, żeby “pasażerowie” nawzajem się nie pozjadali. Dobrze, że zwierzęta w arce wykazały się wstrzemięźliwością seksualną, bo inaczej musiałyby zajmować się młodymi. To chyba była jedyna zbiorowa wstrzemięźliwość seksualna zwierząt w historii życia na ziemi.

**W** Biblii nie ma nic na temat losu ryb i innych stworzeń wodnych podczas potopu. Znaczy to, że jednak Bóg nie zatopił wszystkiego co żywe jak obiecał. A może tylko autor tego rozdziału Biblii nabrał potopowej wody w usta i milczy na ten temat. Gdyby potop nastąpił w naszych czasach, Bóg mógłby spuścić kwaśne deszcze i wyginęłoby wtedy wszystko.

Tak nielubiana przez Kościół tęcza jest symbolem zawartego przymierza Boga z Ziemią poprzez Noego. Nie jest więc na miejscu nazywanie jakiegokolwiek zarazy - tęczową, nawet gdy robi to arcybiskup.

Jednak nie wszystko co Bóg stworzył było dobre, skoro musiał później zesłać potop, by się tego pozbyć.

Znajdź w Biblii chociaż jeden fragment mający wartość naukową!

“To czyńcie na moją pamiątkę” Skąd taka formuła w ustach Jezusa (Boga). Może Jezus nie wiedział, że zmartwychwstanie? Czy to mógł powiedzieć ktoś, kto jest Bogiem? To raczej mógł powiedzieć ktoś, kto ma świadomość, że odchodzi na zawsze.

Alegoria w Biblii to to samo co alegoria w Kodeksie Karnym

**Bóg** wszechmogący, wysłał na śmierć swojego jednorodzonego syna, aby Ten odkupił ludzkość przed Nim samym. Internauci nie zawodzą.

## Hulaj dusza....

**"Piekło jest puste, a wszystkie diabły są tutaj".**

William Shakespeare

Niebo jednak istnieje...

26-200 Niebo, woj Świętokrzyskie

Piekło też.

1,7 km oczywiście poniżej (na mapie)

Czy masochiści mogą iść do nieba?

Mogą, ale idą niechętnie

Nie widzę dla siebie szczęścia wiecznego w niebie, gdy się okaże, że dusza mojej żony jest w piekle i nie ma widzeń.

Muszę rozczarować wszystkich kandydatów do nieba, że nie ma tam Internetu, komputerów, I-fonów i niczego co oparte jest na technice cyfrowej, która jest w 100% wynalazkiem człowieka. Szkoda, że tak dobrze wyszkolona kadra informatyków będzie się tam marnować.

W niebie nie obowiązuje dekalog, gdyż nie ma możliwości zgrzeszenia nawet myślami, bo nie ma się wolnej woli. A z drugiej strony co wtedy zrobić z takim niebiańskim grzesznikiem. Wstępujący do nieba muszą się zgodzić na totalne ubezwłasnowolnienie.

Przychodzi baba do św. Piotra, a on na to:

- Widzę, że nie była pani u lekarza?

Czy Pan Bóg wie, że wysyłając masochistów do piekła robi im dobrze. Czy mogą oni zrezygnować z nieba, gdy się do niego kwalifikują i na własne życzenie pójść do piekła?

Dziwne, że ludzie bardziej wierzą w niebo niż w piekło, a przecież w Wszechświecie jest tyle miejsc, na idealne piekło, ale żadnego, które nadawałoby się na niebo, no chyba że Ziemia.

Ja jako niewierzący także osiągnę życie wieczne, tyle tylko że spędzę go w piekle. Widać idzie się do piekła przyzwyczaić i można nadal żyć i to w ciekawym towarzystwie i grzeszyć. Cieszę się, że Doda będzie z nami.



Według Islamu na każdego zbawionego czekają w raju wiecznie młode i piękne dziewice zwane hurysami. Hadisy zawierające zapis tradycji dotyczącej czynów lub wypowiedzi Mahometa tworzące sunnę, najważniejsze po Koranie źródło muzułmańskiej moralności i prawa tak je opisuje: "Hurysy, to kobiety idealne, mają po 33 lata, są duchowo i cielesnie nieskazitelne, są personifikacją dobrych uczynków z wypisanym na piersi imieniem Allaha. Są wiecznie piękne i młode, mogą odnawiać swoje dziewictwo. Każdy muzułmanin w ogrodzie Dżannah (Raj) może mieć do 72 hurys i zależnie od jego woli będą one mogły rodzić dzieci, osiągające pełną dojrzałość w ciągu godziny"

"Odnawialne dziewictwo" wydaje się praktyczniejsze niż "zawsze dziewictwo". Bardzo jestem ciekaw co czeka w niebie na kobiety?

Dlaczego do dzisiaj katolicy muszą pytać Maryję o zdrowie? "Zdrowaś Maryjo" Rozumiem, że Jej chorowitość jest efektem wniebowzięcia, ale czyżby mimo wszystko niebo nie było wolne od chorób? A co będzie po "zmarłych zmartwychwstaniu" przy końcu świata???

Kościół robi jednak postępy. Dawniej, gdy kogoś opętał diabeł groził mu stos. Dzisiaj może liczyć na pomoc profesjonalnego egzorcysty.

Jesteś w sile wieku, dowiadujesz się, że jest promocja na wejście do nieba zgodnie z tym w co wierzysz. ale pod warunkiem, że zrobisz to od zaraz (musisz umrzeć). Jeśli odmówisz będziesz żył nadal co najmniej do 300 lat, ale ryzykujesz, że pójdziesz do piekła, bo w niebie może nie być już miejsca. Co wybierasz?

Bajki często kończą się tragicznie, czyli śmiercią głównych bohaterów (Żyli długo i szczęśliwie, czyli umarli). Dlaczego nie kończą się: Żyli długo i szczęśliwie i poszli razem do nieba? Może dlatego, że niebo to już jest inna bajka, albo, że bajki powinny być chociaż trochę wiarygodne.

Wydaje mi się, że w niebie jest tak jakoś bezpłciowo.

Diabeł to jest wielce uprzywilejowana istota. Może on bezkarnie czynić wszelkie zło i czuć się w piekle jak u siebie w domu.

Zastanów się na czym ma polegać twoje szczęście w niebie, a dojdiesz do wniosku, że raj może być tylko na Ziemi.

**Bóg** wraz ze św. Piotrem przyjmują ludzi do nieba. Ceremonia odbywa się w pięknej białej sali, gdzie gromadzą się dusze i ustawiają w kolejce do Boga, aby usłyszeć wyrok. Nagle z niesamowitym rabanem do sali wpada jakiś facet. Rozejrzył się w jedną stronę, potem w drugą i uciekł z sali trzaskając drzwiami. Bóg popatrzył na to lekko zaskoczony, ale zignorował zdarzenie i powrócił do swoich obowiązków. Nie minęła minuta, gdy ten sam facet znowu wpadł do sali, znowu się rozejrzył w prawo, później w lewo i uciekł trzaskając drzwiami. To już Boga nieco zirytowało, a gdy sytuacja powtórzyła się jeszcze raz zdenerwowany zwrócił się do św. Piotra:

– Piotrek! Co jest? Co to mi tu tak lata? Ja w takich warunkach nie mogę pracować!

– To nic takiego, Panie Boże, to facet z reanimacji... (Internet)

**Kiedy** człowiek otrzymuje duszę? Była teoria, a może ciągle jeszcze jest, że mężczyźni otrzymują duszę w 40 dniu po poczęciu, a kobiety w 80 dniu. Wspominam tylko o tym, aby wskazać na tę znamienne różnicę. Większość katolików wierzy, że dusza lokuje się w człowieku już w czasie poczęcia. W takim razie kolejne i chyba najważniejsze pytanie, czy dusza człowieka posiada świadomość niezależną od mózgu? Jeśli tak, to czemu w naszej świadomości nie pozostaje nic z okresu płodowego nie mówiąc już o momencie urodzenia i okresie niemowlęcym i nawet tego, kiedy rozwinięte i używane są wszystkie zmysły? Gdzie jest świadomość duszy, kiedy zostaje w jakikolwiek sposób uszkodzony mózg? Co się dzieje z świadomością człowieka, gdy jego mózg umiera? Wiara w szczęście wieczne miałaby sens jedynie pod warunkiem, że dusza zachowuje świadomość określonego człowieka?

**Kościół** bardzo nieśmiało wypowiada się na temat ewolucji, nie tylko dlatego, że w Biblii nie ma o niej żadnego śladu, ale przede wszystkim dlatego, że nikt nie ma pojęcia na jakim etapie ewolucji przodkowie człowieka zaczęli otrzymywać duszę.

**Gdyby** uznać, że człowiek wyewoluował mniej więcej wtedy, kiedy żyła Lucy, czyli ok. 3.2 miliona lat temu, to jednak dopiero niedawno był w stanie wysłać w kosmos pierwszy sygnał, że istnieje. Takie cywilizacje jak nasza do 20 wieku mogą istnieć i być dla nas niewidoczne. Jeżeli uda się kiedyś z Nimi nawiązać kontakt, to jedno z podstawowych pytań powinno dotyczyć Ich wierzeń? Jeśli będą niewierzący to Kościół czeka ciężka praca misyjna. Oby nie zasnął, tak jak w przypadku Afryki.

## Wiara i zwątpienia ateisty

**"Pamiętajcie, że i niewiara może być czymś najświętszym uczuciem. Nie szargajcie jej". Stanisław Jerzy Lec**

Ateista trafia do piekła. Diabeł pokazuje mu piękny kurort z pięknymi dziewczynami i w ogóle. Ale za którąś z szyb Ateista widzi, jak katują ludzi, przypalają smołą i biczują.

- Diabeł, popatrz, a co to?

- A to są katolicy, ale nie martw się oni sobie sami tak wymyślili.

(Internet)

Jedynym, chociaż wątpliwym pocieszeniem dla ateisty w sprawie śmierci jest to, że jest ona taka sama w skutkach dla wszystkich bez względu na wiarę, a także wszystko inne.

Nie boje się, że Bóg mnie ukarze za mój ateizm, ale boję się tych, którzy, chcieliby mi udowodnić, że jednak Bóg istnieje.

Ateista to człowiek, który odważył się myśleć.

Niewiara ateistów w szatana powinna być najlepszą wiadomością dla katolika. Czemu więc nie jest? Jest potrzebny Bogu.

Najtrudniejszym etapem w procesie odchodzenia od religii jest pokonać obawy przed myśleniem o tym w co się wierzy. Dalej już wszystko idzie gładko.

Rzeczywistość z Bogiem, stwórcą świata i stwórcą człowieka jest czymś tak skomplikowanym, że ja zupełnie tego nie mogę pojąć. Martwi mnie to bardzo, bo niemal wszyscy wokół nie mają z tym żadnego problemu. Na razie w panikę nie wpadam.

Przedstawiciele środowisk religijnych zarzucają ateistom, że wszyscy krytykują religie na jedno kopyto, jakby kopiowali swoje wypowiedzi, albo mówią, że ateści są jak klony w swoich poglądach. Jak bardzo trzeba być zaślepionym, żeby tak interpretować tę zgodność, bo nie sadzę, że można być aż tak bezmyślnym. Ta niezależna jednomyślność ateistów to właśnie potęga ich argumentów, w przeciwieństwie do ponad 4200 różnych religijnych wersji istnienia Boga.

Jako ateista, nie mam duszy, ale mam serce.

Czy ateista może wątpić? Mądrości zawsze doszukujemy się u człowieka i niekiedy u zwierząt. A co z mądrością roślin? Skąd dla przykładu klon wie jak ma wyprodukować nasiona by wprawić je w ruch wirowy podczas spadania po, aby jak najdalej odlatywały od drzewa? Skąd także wie, że ten daleki odlot jest potrzebny do lepszego rozmnażania? Skąd niektóre trawy wiedzą, jak zbudować "katapultę" z której przy dotknięciu lub pod wpływem wiatru wystrzelą nasiono na dużą odległość? Skąd dmuchawiec wie, jak zbudować skomplikowany system do unoszenia nasion w powietrzu na bardzo duże odległości? Podobnych przykładów jest pewno tyle ile rodzajów roślin. Skąd pochodzi ta mądrość? W tych przypadkach nie wystarczy powiedzieć, że to wszystko stworzyła natura. Jeśli rzeczywiście tak jest, to skąd tyle mądrości w naturze?

Powyższe zachowania związane są z rozwojem gatunków roślin i znamy je z codziennego życia, więc może przez to za bardzo nas nie dziwią. Równie fascynujące są fakty dotyczące człowieka i zwierząt na przykład to, że natura wyposażyła nas w dwoje oczu, aby widzieć dobrze perspektywicznie (trójwymiarowo).

Jest to sposób rozumowania kreacjonistów, szukających na siłę inteligentnego projektu, ale także ulegają mu często ateści. Ja na te wątpliwości mam dobór naturalny, który jest faktem naukowym i wszystko mi wyjaśnia.

Na początku mojego zainteresowania astronomią świat żył jeszcze ostatkiem nadziei, że tzw. kanały marsjańskie istnieją i mogą być tworem istot rozumnych. Chociaż temat ten pojawił się w światowej astronomii już w połowie XIX wieku i wielu astronomów uznawało kanały za złudzenie optyczne, ale dopiero w roku 1965 sonda Mariner 1 sfotografowała Marsa z bliska. Stało się dla wszystkich jasne i niestety dla mnie też, że żadnych kanałów nie ma. Czułem się bardzo zawiedziony. Był to czas, kiedy bardzo mocno wierzyłem w życie pozaziemskie w tym inteligentne. Bardzo mnie martwi, że do tej pory nie ma na to dowodu. Pewno już się go nie doczekam. Odkrycie życia organicznego we Wszechświecie byłoby dowodem na to, że Bóg ten od biblijnego stworzenia świata nie istnieje, ale bardziej obawiam się, że może być tak, że samozagłada jest stałą przypadłością każdej rozwiniętej cywilizacji, co bardzo jest możliwe w przypadku Ziemi.

Jestem ateistą, ale gdyby mnie ktoś zapytał czego mi w życiu najbardziej brakuje, odpowiedziałbym - Boga....

- Nie mogę wyjść za pana, ponieważ jest pan ateistą. Co by pan robił, gdy ja co wieczór przed snem modliłabym się za naszą rodzinę?

- Trzymałbym kciuki! (Internet)

**Prawda nas wyzwoli. Wszyscy będziemy ateistami.**

Statystyki pokazują, że dla katolika, czyli statystycznego Polaka, innowierca jest mniejszym złem niż ateista. To bardzo dziwne, że obojętny religijnie ateista jest traktowany gorzej niż bałwochwalca.

Każda ziemská istota ma coś, co pozwoliło lub pomogło jej przetrwać jako gatunek do dzisiejszych czasów, pomimo tylu naturalnych zagrożeń. Najczęściej bywa to na przykład wyostrzony wzrok, słuch, węch lub czujność, nieprzeciętna siła, zwinność, prędkość poruszania się, czy wysoka rozrodczość itp. Najbardziej niezwykle przypadki dotyczą kamuflażu, czyli upodabniania się do środowiska, czego doskonałym przykładem może być patyczak. Tak trudno było mi go kiedyś znaleźć w naturze, że musiałem pójść do muzeum przyrodniczego w Parku Centralnym w Nowym Jorku by go zobaczyć. Nawet dostrzeżenie go w gablocie było trudne. Opos, jedno z najstarszych zwierząt na ziemi (ok 75 mln lat) jest przykładem, na to, jak natura zadbała o swoje istoty, kiedy te zdają się być nieporadne. W razie zagrożenia opos wpada w śpiączkę, co wygląda jakby udawał martwego leżąc w bezruchu z otwartymi oczami i pyskiem, a wszystko dzieje się przy obniżonym tętnie. Mało tego, ciało oposa uwalnia wtedy zapach, jak przy rozkładających się zwłokach. W stanie śpiączki opos może przetrwać nawet do 5 godzin, a później odejść spokojnie jakby nigdy nic. Podobny mechanizm obronny wykorzystuje stonka ziemniaczana. Wszystko to jest dziełem natury, a w żadnym razie nie miłosiernego Boga. Nie można przecież posądzać Boga, że stworzył ten cały świat totalnej przemocy, w którym pożerane jest wszystko co zaspokaja głód i pozwala przeżyć. Świat, w którym panuje "wolny rynek" na przetrwanie, w większości kosztem innych. Panie Boże, wybacz tym, którzy myślą, że to jednak Ty stworzyłeś ten zwiariowany świat.

Ateizm to po prostu wyższy stopień świadomości. Niestety każdy wierzący uważa, że to wiara jest najwyższym stopniem świadomości.

Tylko dzięki Bogu jestem ateistą.

**Wiara bywa środkiem przeciwbólowym w procesie umierania.**

## Potęga i słabość nauki

**Teraz, gdy już nauczyliśmy się latać w powietrzu jak ptaki, pływać pod wodą jak ryby, brakuje nam tylko jednego: nauczyć się żyć na ziemi jak ludzie.** George Bernard Show

Ocenia się, że w naszej galaktyce (Drodze Mlecznej) znajduje się około 400 miliardów ( $4 \times 10$  do 11 potęgi) gwiazd, a w obserwowalnym Wszechświecie około 70 tryliardów ( $7 \times 10$  do 22 potęgi). Z obserwacji wynika, że w naszej galaktyce  $2/3$  gwiazd posiada planety (średnio co najmniej kilka). Wśród nich jest wiele takich, które nadają się do życia. Tylko w promieniu 30 lat świetlnych od Ziemi jest ich ponad 100, a w całej galaktyce kilkanaście miliardów. Ile zatem jest ich w Wszechświecie???

Biorąc pod uwagę także wiek Wszechświata można powiedzieć, że prawdopodobieństwo istnienia życia w nim jest niesamowicie wysokie. Czemu więc nie udaje się odkryć żadnych śladów innej cywilizacji, mimo że nauka ma obecnie takie możliwości. Już w roku 1950 noblista Enrico Fermi zwrócił na to uwagę pytając "Gdzie Oni są" Dlatego problem ten nazwano Paradoksem Fermiego.

Paradoks Fermiego jest zapewne zmartwieniem dla ateistów, ale nie jest żadną pociechą dla wierzących, bo mimo wielokrotnie dłuższych poszukiwań, Boga jak dotąd nie znaleziono, a także dowodów na jego istnienie, takich które akceptowałaby nauka. Ani Kościół ani wierzący tym się jednak nie przejmują

Gwiazdy neutronowe, powstające po wybuchu gwiazd supernowych, mają rozmiary kuli o średnicy w granicach od 15 do 20 km, ale posiadają masę równą aż 2 słońcom. Cechują się więc ogromną gęstością materii. Porcja materii wielkości włoskiego orzecha z jadra gwiazdy ma masę ok 12 miliardów ton. Dla porównania, gdyby poddać koncentracji całą materię księżycy do tego poziomu gęstości, to księżyc miałby zaledwie 17 centymetrów średnicy. Inną ich cechą jest bardzo szybki ruch wirowy dochodzący do 1000 obrotów na sekundę! W naszej galaktyce znaleziono ich już ponad 2 000. Ich odkrycie w latach 60-tych ubiegłego wieku było potwierdzeniem poprawności ogólnej teorii względności już po śmierci Einsteina.

Nie interesuje mnie jak Bóg je stworzył, bo z tym ma najmniejszy problem, tylko po co mu takie gwiazdy i to w tak ogromnej ilości?

Możliwość uzyskania doktoratu z prawa kanonicznego jest kpina z nauki.

Nazywanie naukowcem kogoś kto wierzy w Boga jest ewidentnym nadużyciem. Bardziej odpowiednim będzie “Uczony w piśmie”

Każdemu się zdarza palnąć bzdurę, ale nie każdemu udaje się ją udowodnić naukowo. Portal Fronda podał już chwilę temu, że naukowcy udowodnili doświadczalnie, iż znak krzyża zabija zarazki i zmienia właściwości optyczne wody”. Dziwne, że ten portal powoływał się na naukę i nie przeszkadzało mu, że zrobili to rosyjscy naukowcy, a znak krzyża wykonywany podczas badań był prawosławny. Może zwykły znak krzyża jednak nie działa, bo w wodzie święconej dostępnej w misach przy wejściu do każdego kościoła zarazki czują się jak święte?

Czy wiesz, że wśród fizyków, którzy najlepiej znają teorię względności panuje ogólny zachwyt jej pięknem. twierdzą oni, że jest to najpiękniejsza rzecz jaką kiedykolwiek wymyślił człowiek. Myślę, że przekonanie takie mają także astronomowie. Odkrycie Einsteina jest tym bardziej zdumiewające, gdyż powstało wyłącznie w jego umyśle i jak sam powiedział, przy wykorzystaniu zaledwie 5% możliwości mózgu. Tyle tylko wystarczyło, by dojść do przekonania, że Bóg osobowy nie istnieje.

Mimo istnienia wielu katolickich i innych religijnych szkół edukacja ogólna jest w nich produktem ubocznym. W rzeczywistości istnieją one w celu szerzenia i umacniania wiary.

Czy da się pogodzić wiarę z nauką? Nauka, jest największym zagrożeniem dla kościoła i religii. Przynajmniej tak ją traktuje Kościół Obecnie nie da się już z nią walczyć. Trzeba więc w jakiś sposób sobie ją zjednać, zaadoptować, co kościół czyni. Robi to jednak nieudolnie i zwykle za późno. Trudno sobie wyobrazić naukowca, który zawodowo stara się zintegrować ogólną teorię względności z teorią kwantową, lub stara się “zobaczyć” czarne dziury, a wieczorami odmawia różaniec. Osobiście nie traktuje z uznaniem stopni i tytułów naukowych w takiej dziedzinie jak prawo kanoniczne jako czegoś naukowego. Zresztą to samo dotyczy każdego innego prawa, oraz wielu innych tzw. nauk humanistycznych i społecznych. To w naukach przyrodniczych tkwi esencja prawdziwej nauki i poznania świata.

Ciekaw jestem czy w seminarium uczą astronomii? Jeśli tak to pewno jest to wiedza z czasów przed Kopernikiem, bo gdyby to była wiedza współczesna, seminaria byłyby puste.

Jest autorem 125 wielkich wynalazków. Wśród nich są m.in.: silnik elektryczny, prądnicą prądu zmiennego, autotransformator, dynamo rowerowe, elektrownia wodna, bateria słoneczna, turbina talerzowa, transformator Tesli, świetlówka i inne. Mowa oczywiście o Nikoli Tesli. Ten serbski wizjoner i geniusz miał zgodnie z wolą rodziców pójść w ślady ojca i zostać duchownym. Co za szczęście, że nigdy do tego nie doszło, bo w roku 1875 rozpoczął studia i całe swoje późniejsze życie poświęcił nauce i wynalazkom. Dzięki Ci Boże za ten brak powołania.

Tesla nigdy nie uwolnił się od podejrzeń o współpracę z siłami nadprzyrodzonymi. Na początku XX wieku skonstruowany według jego pomysłu ogromny transformator, który miał służyć do bezprzewodowego przesyłania danych został zbudowany na nowojorskiej wyspie Long Island. Wieżę Tesli, bo tak nazywali go okoliczni mieszkańcy określali również "wynalazkiem diabła". Transformator został jednak zburzony w 1917 roku. Wśród Amerykanów, nawet tych wykształconych, utrzymywała się długo opinia o demonicznych związkach Tesli, która uniemożliwiła mu pozyskanie środków na realizację niektórych planów. Nikola Tesla w swojej pracy kierował się rozumem i metodami naukowymi, ale jego śmiałe wizje przerosły czasy, w których żył. Dziwne wierzenia motywowane głównie religią były jeszcze zbyt silne.

Pewna anegdota głosi, że kiedyś zapytano Einsteina, jak się czuje jako najmądrzejszy człowiek na świecie. Ten odpowiedział: Nie wiem, zapytajcie się Tesli. Jest to bardzo możliwe, że tak powiedział Einstein, ale nie ma większego znaczenia, bo obaj zasłużyli na takie miano i obaj potrafili docenić mądrość innych. Co ciekawe, Einsteina też próbowano zdyskredytować, ale zostało jedynie na szalonym profesorze.

Zadaniem filozofów, uczonych powinno być dotarcie ze swoim naukowym przekazem do tych, którzy takiego przekazu potrzebują najbardziej. Są nimi tzw. "Ubody w duchu" jak się ich pogardliwie określa w jednym z 8 Błogosławieństw. "Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie" Znamienne, że nikt nie widzi w tym dyskryminacji. W zasadzie powiedział to Bóg, a Jemu przecież wszystko wolno.

Co było na początku jest nadal i będzie zawsze tajemnicą Boga, bo receptura z czego składała się materia w stanie wyjściowym, czyli w osobliwości jest strzeżona lepiej niż receptura Coca Coli.



**Złoto**, ten ulubiony metal kościoła i wielu innych związków wyznaniowych nigdy nie powstało na ziemi, ani gdziekolwiek indziej w układzie słonecznym. Spadło ono z nieba jak manna. Zatem Biblijny opis tego wydarzenia może być alegorią. Historia pokazuje, że ze złota da się lepiej żyć niż z manny.

**"Z prochu jesteś i w proch się obrócisz"**, To chyba najtrafniejsze powiedzenie o podłożu religijnym jakie kiedykolwiek zostało wypowiedziane. Wszystkie pierwiastki znane na ziemi oprócz wodoru i części helu powstają dzięki ewolucji gwiazd i pochodzą spoza układu słonecznego. Chociaż pierwiastki do żelaza włącznie powstają we wnętrzu masywnych gwiazd, to dopiero podczas ich wybuchu zostają uwolnione. Podczas takiego wybuchu tzw. supernowej powstają również pierwiastki cięższe od żelaza i też zostają wyrzucane w przestrzeń. Głównym produktem wybuchu są gwiazdy neutronowe. Obserwacje pokazują, że najcięższe pierwiastki (np złoto) powstają jeszcze podczas zderzenia gwiazd neutronowych. Ciało człowieka zbudowane jest w 90 procentach z pierwiastków będących produktami ewolucji gwiazd i 10% wodoru, głównego składnika materii we wszechświecie. Tak więc z prochu jesteśmy i w proch się obrócimy. To "życiodajne" zapylenie wszechświata trwać będzie aż do ewentualnego końca wszechświata.

Oto fragment artykułu ze strony gosc.pl. Dyrektor watykańskiego obserwatorium ojciec Jose Gabriel Funes przekonuje w nim, że Teoria Wielkiego Wybuchu nie jest sprzeczna z historią stworzenia świata. ...Co było przed Wielkim Wybuchem? To pytanie jest pozbawione sensu - zauważają naukowcy - ponieważ czas przed Wielkim Wybuchem nie istniał. Czas powstał w wyniku Wielkiego Wybuchu. Istotniejsze chyba jest więc pytanie, dlaczego Wielki Wybuch nastąpił? Tu znajdujemy miejsce dla Boga. Bóg jest Stwórcą, który już w momencie stwarzania miał konkretny plan wobec nas. Być może Wielki Wybuch był częścią tego planu i dlatego wszystko, czego możemy się nauczyć o genezie Wszechświata, nie pozostaje w sprzeczności z historią Stworzenia Świata, a jest jego chrześcijańską interpretacją.... Nieprawdopodobne!

Jeśli Bóg majstrował przy wielkim wybuchu to nikt chyba nie powinien wierzyć by ten sam Bóg dopuściłby do tego, żeby Jego Syn urodził się w ubogiej stajence w Betlejem i w całą tę banalną historię.

## W okowach fanatyzmu

**Jeśli jedna osoba ma urojenia, mówimy o chorobie psychicznej.  
Gdy wielu ludzi ma urojenia, nazywa się to religią.** Richard Dawkins

Fanatyzm jest zawsze czymś niebezpiecznym, zarówno gdy jest on na tle religijnym czy jakimkolwiek innym. Oto wyznanie i krótka historia zabójstwa kolumbijskiego piłkarza.

“Każdego dnia staram się czytać choć trochę Biblii. Jako zakładek używam dwóch zdjęć – mojej matki i narzeczonej.” W innym z wywiadów Andreas Escobar, o którym mowa, twierdził, że futbol będzie tym, co powstrzyma przemoc na ulicach kolumbijskich miast. Już po pierwszym meczu na mundialu było jednak jasne, że stanie się zupełnie inaczej.

Powszechnie uważa się, że w Kolumbii piłka nożna to religia, a kibice uznają, że karą za samobójczego gola w mistrzostwach świata powinna być śmierć – tak też pewno sądził morderca Andresa Escobara. W nocy z 1 na 2 lipca 1994 roku – po nocnej imprezie w Medellin sześć strzałów z pistoletu zakończyło jego życie. Po każdym z nich egzekutor krzyczał „Goooool”, dając do zrozumienia, że to wyrok. Wyrok wydany i wykonany przez człowieka przy akceptacji Boga, bo przecież bez jego woli nic się nie dzieje.

Poniżej fragment tekstu ze strony gazeta.pl:

"Jak przypominają media, odłam mormońskiego Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich pojawił się w Meksyku na przełomie XIX i XX wieku po tym, jak w USA, a później w samym kościele mormońskim zakazano poligamii. Rodzina LeBaron miała osiedlić się w Meksyku w latach 40. ubiegłego stulecia.

W latach 70. i 80. brat lidera rodziny, Ervil LeBaron (miał 13 żon i 54 dzieci), założył sektę i przekonywał, że jej członkowie mają prawo zabijać grzeszników. Mieli zamordować co najmniej 25 osób w Utah, Kolorado, Teksasie i Meksyku. Ervil LeBaron trafił do więzienia, ale jego zwolennicy wciąż zabijali osoby ze stworzonej przez niego listy." Właśnie tak, jak coś pójdzie źle, to wystarczy taki odłam nazwać sektą i wtedy można powiedzieć to nie nasi. Oni zabijali dla Jezusa jakkolwiek się ich nazwie.

**Objawienia to zwidy fanatyków.**

Oto co na temat tzw. syndromu jerozolimskiego mówi Wikipedia:  
"Zaburzenie polega na tym, że osoby pod wpływem obecności w miejscach związanych z historią biblijną doznają psychicznego szoku, utożsamiają się z postaciami biblijnymi. Psychiatrizy przyczyn choroby upatrują w zderzeniu własnych wyobrażeń pielgrzymów oraz ich oczekiwań dotyczących wizyty w Ziemi Świętej z rzeczywistością. Rocznie syndrom ten dotyka około 200 osób, głównie mężczyzn w wieku 20–30 lat. Są to przeważnie mężczyźni wyznania chrześcijańskiego lub żydowskiego (kilka przypadków odnotowano wśród muzułmanów). Przedstawiciele innych religii i ateści nie doświadczają tego zjawiska... Najczęściej przypadłość ta dotyka osoby wychowane w konserwatywnych, ortodoksyjnych rodzinach, gdzie Biblia była podstawą wychowania. Dlatego część lekarzy uważa, że jedną z przyczyn syndromu jest fanatyzm religijny."

“**K**ościół katolicki na Filipinach nie pochwała praktyk krzyżowania i uważa je za wypaczenie wiary, ale dotychczas nie udało się położyć im kresu. Dla przykładu 2019 roku na krzyżu zawisło ponad 30 mężczyzn i co najmniej dwie kobiety. Jedna z nich, zaledwie 19-letnia Maria, dała się ukrzyżować już po raz piąty. Twierdzi, że ma na krzyżu wizję, że widzi Jezusa i anioły. Natomiast jeden z mężczyzn dał się ukrzyżować już po raz dwudziesty czwarty. Uczestnicy tego krwawego proceduru dają sobie przebić stopy i dłonie grubym gwoździemi, wydezynfekowanymi wcześniej w alkoholu, po czym wytrzymują jakiś czas - zwykle kilka minut - w pozycji pionowej na krzyżu. Wielkopiątkowa tradycja na Filipinach, gdzie katolicy stanowią ponad 80 proc. ludności, to także krwawe biczowanie się przez wiernych podczas procesji oraz dźwiganie ciężkich krzyży.”

Ta informacja, która oparta jest na artykule religijnego portalu wiara.pl pokazuje przy okazji niemoc Kościoła w stosunku do “wybryków” swoich wiernych, lub ciche przyzwolenie na nie, bo przynosi to duży dochód także dla filipińskiego Kościoła jako atrakcja turystyczna. Dla mnie jest to przejaw czystego fanatyzmu, ale dziwię się tym, którzy są w stanie to wszystko oglądać i jeszcze ponosić koszty?

**B**rytyjscy naukowcy między innymi z Uniwersytetu w Oxfordzie pracują nad tym, aby fanatyzm religijny uznać za jednostkę chorobową. Ciekawe, czy w leczeniu tej przypadłości będzie pomagać modlitwa?

Psychiatra mówi do pacjenta:

- Trochę zawile pan to opowiada. Czy może pan powtórzyć od początku?
- Oczywiście. A więc, na początku stworzyłem Ziemię... (Internet)

Kiedy fanatyk religijny dokonuje samo kastracji lub biczowania należy się z tego cieszyć, bo może przez to nie przenosi swoich frustracji na innych. Natomiast nie jest do zaakceptowania niesamowity ogrom barbarzyństwa dokonywanego pod wpływem fanatyzmu religijnego, co dzieje się do tej pory jak; pogromy, dżihad, wojny religijne, zabijanie niewierzących, inkwizycja, wyprawy krzyżowe, niszczenie miejsc i przedmiotów kultu, a tylko przez to, że inni nie wierzą w tego samego Boga.

Robić coś z czego jest się dumnym, a jednocześnie bać się do tego przyznać, to problem tzw. dziewic konsekrowanych. Jest to skrajnie fanatyczna forma poświęcenia się kobiety Bogu uprawiana w kościele katolickim. Polega na złożeniu przez nią ślubów dozgonnej czystości Jezusowi za zgodą i w obecności biskupa diecezjalnego po spełnieniu pewnych warunków. Musi mieć co najmniej 25 lat, nigdy nie mogła być zamężna. Co najciekawsze nie musi być dziewicą, byle tylko nie została przyłapana na uprawianiu grzechu nieczystości publicznie. Dziewice konsekrowane uważają siebie za żony Chrystusa. Nie będę wymieniał innych warunków wstępnych, bo naprawdę nie sądzę, że ta książka znajdzie się kiedykolwiek w rękach potencjalnej kandydatki na dziewicę konsekrowaną. Jeszcze tylko informacja, że w Polsce oficjalnie jest ich ok 300 z tendencją wzrostową. Jak na 21 wiek to o 300 za dużo, a jak na miejsce to wciąż za mało.

Na pograniczu Wenezueli i Brazylii żyje indiańskie plemię Janomami (Yanomami). Tworzy ono bardzo zżytą społeczność. Jego członkowie zamieszkują wspólnie w kilka rodzin w dużych okrągłych chatkach. Kiedy umiera członek społeczności, jego ciało owijane jest liśćmi i wystawiane poza miejsce zamieszkania, aby robactwo oczyściło zwłoki do gołego szkieletu. Potem kości zostają spalone, a prochy dodaje się do zupy bananowej, która spożywa później cała grupa. Obrzęd ten jest powtarzany przez kolejne rocznice śmierci, aż skończą się zapasy przetrzymywanych prochów. Wierzą oni, że w ten sposób przedłużają życie zmarłemu. Nie ma to nic wspólnego z religią i istnieniem Boga, ale ta wielka potrzeba przedłużenia życia jest tym samym motywem dla którego inni wymyślili Boga i życie wieczne dzięki Niemu.

## **Złudna moc dogmatu**

**“Dogmat to nic innego jak wyraźny zakaz myślenia”**

(Ludwig Feuerbach)

Dogmaty to specjalność katolików.

Najtrudniej uwierzyć w nieomylność papieża samemu papieżowi, nawet jeśli chodzi wyłącznie o nieomylność w sprawach wiary.

Najlepszym papieżem byłby Donald Trump, on już jest nieomylny i to we wszystkim. A na dodatek jak sam o sobie powiedział jest człowiekiem o wielkiej i niezrównanej mądrości. Nie jest wcale wykluczone, że ma ambicje, by po zakończeniu prezydentury zostać jeszcze papieżem, co teoretycznie jest możliwe. Po pierwszej prezydenckiej kadencji, będzie w odpowiednim wieku do wyboru na papieża.

Rozumiem dogmaty wprowadzone w średniowieczu, ale nie rozumiem, jak mógł powstać dogmat o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, co zdarzyło się niemal współcześnie, bo w 1950 roku. Co sprawiło, że dopiero teraz kościół zauważył, że Maryja została wzięta żywcem do nieba. Może dlatego, że przestała się objawiać?

Kościół dysponuje od 1215 roku najlepszą i do tego darmową siatką wywiadowczą na świecie, kiedy to wprowadzono spowiedź ustną.

Spowiedź to najwyższy stopień upokorzenia człowieka.

Jezus odkupił ludzkość i z tego dobrodziejstwa ludzie mogli korzystać aż do 1546 roku, kiedy wprowadzono dogmat o grzechu pierworodnym. Od wtedy, każdy nowonarodzony otrzymuje w spadku grzech pierworodny jako prezent urodzinowy, o czym dowiaduje się dopiero po kilku latach

W roku 1215, na Soborze Laterańskim IV, ogłoszone zostało przez papieża Innocentego III, że Żydzi i muzułmanie, mieszkający wśród chrześcijan, zobowiązani są do noszenia wyróżniających ich oznak (żółte naszywki i żółte czapki).

Na religii uczyono mnie, że piekło zostało stworzone wtedy, kiedy zaistniał szatan, czyli podczas stworzenia świata. Okazuje się, że piekło istnieje dopiero od 553 roku, bo tak tylko można rozumieć dogmat o istnieniu piekła i kary wiecznej. Tym, którzy zmarli przed ustanowieniem tego dogmatu wyraźnie się upiekło!

Jakoś brakuje mi dogmatu o tym, że anioły mają skrzydła, na których mogły latać także w próżni z prędkością większą niż prędkość światła.

To jak przedstawia się diabła dla przykładu na malowidłach jest potwierdzeniem, że diabła wymyślił człowiek. Przecież diabeł zgodnie z Biblią to upadły anioł, więc powinien wyglądać tak samo. No, może tylko powinien mieć trochę przypalone skrzydła.

Malowidła diabła sugerują, że pierwszym używanym narzędziem na świecie były widły.

Diabeł jest przedmiotem religijnej wiary. Ciekawe, czy naśmiewanie się z niego, może być uznane za obrazę uczuć religijnych. Może będę miał okazję przekonać się osobiście?

Czy chrześcijanin powinien wierzyć w istnienie piekła?

"Był taki czas, kiedy w nauczaniu chrześcijańskim niezbędne było przypomnianie o piekle ludziom wierzącym, oziębłym lub nieprzyjmującym tego nauczania. W naszych czasach, przeciwnie, nawet wzmianka o miejscu potępienia wywołuje oburzenie, tak bardzo wydaje się sprzeczna z wiarą w Boga miłości. Czy rzeczywiście Chrystus mógłby pozwolić na całkowitą zgubę kogoś, za kogo oddał swoje życie bez reszty?"

To jest cytat z listu chrześcijańskiego stowarzyszenia Taize. Także z pojedynczych wypowiedzi duchownych można wnioskować, że idea tradycyjnego szatana i piekła zaczyna co raz bardziej uwierać Kościół.

Dla lepszego komfortu psychicznego wyznawców, Kościół powinien zrezygnować z dogmatu o piekle i szatanie. W żaden sposób nie osłabi to wiary w Boga, a właściwie jeszcze bardziej pokaże, że wiara polega na miłości do Boga, a nie na strachu przed piekłem i szatanem. Chociaż Bóg i tak się domyśli, że ta miłość do niego jest efektem wyrachowania, bo w rzeczywistości chodzi o szczęśliwe życie wieczne dla swojej duszy w niebie.

**Rozumiem**, że była taka potrzeba, aby Maryja pozostała dziewicą mimo poczęcia Jezusa, ale dlaczego nie mogła stracić dziewictwa przy porodzie. Jaka to hańba urodzić dziecko i zostać matką. Z czego wynikała potrzeba zachowania jej dziewictwa? Jej zawsze dziewictwo zostało ogłoszone dogmatem "O Maryi zawsze Dziewicy" w 649 roku i potwierdzonym dekretem soboru Trydenckiego w 1555 roku.

Chodziło oczywiście o to, żeby Maryja nie współżyła z Józefem, bo jak to by wyglądało? Nie wystarczyło, zrobienie w tym celu z Józefa staruszka. Trzeba było zachować dziewictwo Maryi po urodzeniu Jezusa, chociażby dogmatem. Takie małżeństwo nazywane jest przez kościół nieskonsumowane i może być unieważnione. A w ogóle to dziewictwo jest niezwykle fascynującym zagadnieniem, bez względu czy ustanowiła go natura, czy Bóg. W obu przypadkach trudno znaleźć wyjaśnienie w jakim celu zostało stworzone.

**Oto** orzeczenie soboru z 649 roku

"Jeśli ktoś nie wyznaje nauki świętych ojców (...), że właściwie i prawdziwie święta, niepokalana i zawsze dziewica Boża Rodzicielka (...) poczęła szczególnie i prawdziwie bez nasienia, a z Ducha Świętego, Boże Słowo, które przed wiekami narodziło się z Ojca, a następnie w sposób nienaruszony je zrodziła, pozostając w dalszym ciągu nienaruszoną dziewicą - niech będzie potępiony".

**Widać**, że z wprowadzeniem tego dogmatu i jego akceptacją były w przeszłości problemy i trzeba było straszyć potępieniem, a jeden z późniejszych soborów musiał nawet wydać dekret potwierdzający dogmat. Co ciekawe dogmat przetrwał i ma się znacznie lepiej niż kiedyś, a zwłaszcza w Polsce. Nie dziwię się duchownym, bo oni wyznają go z urzędu, ale politykom, którzy go uwielbiają raczej by przypodobać się swoim wyborcom niż z powodu bojaźni przed potępieniem.

Nazywanie Maryi "Zawsze Dziewicą" mimo urodzenia Jezusa bez cesarki jest nieuprawnione i to jest coś wyjątkowego. Na świecie były i są miliony prawdziwych "zawsze dziewic" Przy ocenie należy pamiętać, że nie każda stara panna bywa "zawsze dziewicą".

**Cud** powtarzalny, którego mogą dokonywać kapłani jakim jest przeistoczenie chleba i wina w ciało i krew Jezusa został ustanowiony dogmatem w 1215 roku.

Jestem ciekawy, ile zrobiono doktoratów, poświęconych wyjaśnianiu natury grzechu pierworodnego, tajemnicy Trójcy Świętej, odkupieniu, wniebowzięciu, przeistoczeniu i wielu innym dogmatom. Czekam na prace doktorską z tematu "Dogmat podstawą współczesnej nauki.

Po co kościołowi dogmaty, one tylko wprowadzały zamęt. a praktycznie niewiele znaczą dla wierzących. Jak ktoś wierzy w Boga to wierzyć będzie bez względu czy Maryja była, dziewicą czy nie.

Dla formalności podaje, że w dogmacie o niepokalanym poczęciu Maryi z 1854 roku, chodzi jedynie o jej narodziny bez grzechu pierworodnego, a nie o dziewictwo.

Dwóch robotników naprawia coś w klasztorze. Z podziwem patrzą na obrazy, a zakonnica wyjaśnia im:

- To jest Dziewica na skale, to Dziewica z Dzieciątkiem, a to Dziewica ze świętym Józefem.

- Wspaniale - mówi jeden z robotników. - A tamten obraz, to także dziewica?

- Nie - odpowiada siostra. - To jest nasza matka przełożona. (Internet)

Zawsze myślałem, że dusza jest nieśmiertelna od czasu stworzenia człowieka, ale kościół uznał to za prawdę dopiero w 1513 roku, kiedy ogłosił dogmat o nieśmiertelności duszy. Do tego roku mówienie, że dusza jest nieśmiertelna mogło być uznane za herezję. Dla informacji podaje, że słowem dogmat w owym czasie określano także herezje.

"Sześć prawd wiary" to przykład jednego z największych religijnych oszustw. Polega ono na nazywaniu prawdą czegoś co jest przedmiotem wiary. Tak praktycznie wygląda religijne pranie mózgow.

Ponad 1.8 miliarda ludzi (więcej niż katolików), czyli niemal ¼ populacji na ziemi, jako muzułmanie kieruje się zgodnie ze swoją wiarą następującymi zakazami, zaleceniami zawartymi w hadisach:

- Do podcierania należy używać nie mniej niż 3 kamyki

- Nie wolno się podcierać odpadkami i kośćmi

- Strumień moczu nie może być skierowany w stronę Mekki

- Przed modlitwą należy się oczyścić z wydzieliny gruczołu krokowego, gazów, moczu, kału, miesiączki.



Starając się zrozumieć tajemnice Trójcy Świętej można dostać rozstrojenia jaźni. Dogmat o Trójcy Świętej powstał w 325 roku, czyli niemal 300 lat po śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa i nadal jest tajemnicą.

Dogmat o Trójcy Świętej najwięcej kłopotu sprawił samemu Bogu, który został nim ubezwłasnowolniony. Teraz wszystkie decyzje muszą podejmować w Trójkę. Obawiam się, że nawet Bóg nie wie na czym polega tajemnica Trójcy Świętej.

Mówi się, że niedaleko pada jabłko od jabłoni. Nie wierzę więc, że Jezus jest synem Bożym, bo ani trochę nie jest podobny do swego ojca, a nawet jest jego zaprzeczeniem. Jeden mściwy i okrutny, a drugi bezgranicznie miłujący wszystkich. Dlatego dogmat o bezwzględnej ich zgodności w ramach Trójcy Świętej jest chyba uzasadniony. W razie sporu, zawsze jest jeszcze Duch Święty.

Bóg podobno za dobre wynagradza, a za złe karze. Tak, Bóg doskonale operuje karami. Zupełnie jednak nie widać, żeby kogoś nagradzał. Chyba, że nagrodą jest już samo to, że kogoś nie ukarze. Natomiast zdarza się dużo częściej, że za dobre można od Niego jeszcze nieźle oberwać. Oj nieznanne są wyroki Boskie, nieznanne!

Kiedyś zarzucono papieżowi, że mówi całkiem coś innego niż wtedy, gdy był biskupem. Odpowiedział:

- Przepraszam, ale wtedy nie byłem jeszcze nieomylny.

Bóg dał ludziom wolną wolę, ale także dał Kościół, który ją ograniczył, a nawet zabrał, jak to było w przypadku akceptacji niewolnictwa.

Nie zawsze oficjalne dogmaty kościoła katolickiego wystarczają, liczy się wtedy słowo papieża. W 1975 roku papież Paweł VI wyjaśnia w liście do jednego z arcybiskupów, że kobieta ma zakazany wstęp do stanu duchownego, ponieważ "wykluczenie kobiet z kapłaństwa jest zgodne z zamysłem Boga wobec swego Kościoła", choć specjalnie powołana Papieska Komisja Biblijna orzekła, że nie ma przeciwwskazań. Zdanie papieża okazało się ważniejsze od wniosków wpływających nawet z Biblii. Jan Paweł II także zaakceptował to wyjaśnienie. Pojęcie stanu duchownego ustanowiono w roku dwusetnym.

## **Wszystkiemu winna Ewa**

**W piekle są i niewiasty. Ktoś musi diabłom przyprawiać rogi.**

Kazimierz Słomiński

Jedyną rzecz, której nie można zarzucić Bogu, to braku poczucia piękna. Zdolność tę potwierdził stwarzając kobietę. Wyraźnie to widać, gdy jego dzieło wygląda tak jak Brigitte Bardot w filmie Rogera Vadima.

Z tego Bożego najwspanialszego dzieła nie byli zadowoleni tzw. Ojcowie Kościoła i inni "mędrcy" religijni.

Wielki autorytet Kościoła św. Tomasz z Akwinu powiedział:

"Zarodek płci męskiej staje się człowiekiem po 40 dniach, zarodek żeński po 80. Dziewczynki powstają z uszkodzonego nasienia lub też w następstwie wilgotnych wiatrów."

"Kobiety są błędem natury... z tym ich nadmiarem wilgoci i ich temperaturą ciała świadczą o cielesnym i duchowym upośledzeniu... są rodzajem kalekiego, chybionego, nieudanego mężczyzny... Pełnym urzeczywistnieniem rodzaju ludzkiego jest mężczyzna."

"Wartość kobiety polega na jej zdolnościach rozrodczych i możliwości wykorzystania do prac domowych"

Jan Chryzostom: "Kobiety są przeznaczone głównie do zaspokajania żądzy mężczyzn."

"Cała płeć żeńska jest słaba i lekkomyślna. Uświęcona zostaje jedynie poprzez macierzyństwo."

François Garasse: "Kobiety trzeba trzymać z dala od tego niebezpiecznego tekstu (Biblii), i od wszelkiej nauki w ogóle. Kobieta uczona to coś gorszego niż brodata. Poważnego uszczerbku doznałaby cnota dziewczynki, gdyby wolno jej było czytać Pieśń Salomona albo historię Zuzanny."

Św. Augustyn "Kobieta jest istotą poślednią, która nie została stworzona na obraz i podobieństwo Boga. To naturalny porządek rzeczy, że kobieta ma służyć mężczyźnie."

Clemens Alexandrinus: "U kobiety sama świadomość jej istnienia powinna wywoływać wstyd."

Ambroży, mędrzec Kościoła: "Kobieta winna zasłaniać oblicze, bowiem nie zostało ono stworzone na obraz Boga."

Papież Pius II: "Kiedy widzisz kobietę, pamiętaj, to diabeł! Ona jest swoistym piekłem!"

Kapokrates, założyciel klasztoru: "Kobiety ze swej natury są przeznaczone do wspólnych uciech."

Chrześcijański filozof Boethius: "Kobieta jest świątynią zbudowaną na bagnie"

W roku 585 na synodzie w Macon we Francji biskupi głosowali nad tym czy kobieta ma duszę. Nie ma znaczenia ilu biskupów było za, a ilu miało wątpliwości i czy było głosowanie, czy nie. Skandalem jest, że taki problem w ogóle rozpatrywano, bo w istocie posiadanie duszy oznaczało, czy kobieta jest, albo nie jest człowiekiem. Dobrą wiadomością jest to, że papież Pius II nie był jeszcze nieomylny, gdy to wypowiedział. Dogmat o nieomyślności papieża wprowadzono dużo później.

Ja sam doszedłem do wniosku, bez głosowania biskupów, że jestem człowiekiem bezdusznym! Trudno.

Zastanawiające jest to, że mimo takiego poniżania kobiet przez religie, są one wierniejszymi wyznawcami niż mężczyźni!

Jak Ewa namówiła Adama, żeby zjadł jabłko?  
Zjedz jabłko a dam. (Internet)

Papież Honoriusz III "Kobiety nie powinny przemawiać, gdyż noszą na wargach piętno Ewy, która przypieczętowała los mężczyzny."

Całe szczęście, ten papież też nie był nieomylny!

W rozwiniętej cywilizacji nie działa dobór naturalny. Przeżywają niemal wszyscy. Aborcja ze względu na wady wrodzone i uszkodzenia płodu zastępuje częściowo dobór naturalny. Jak zwykle winna jest kobieta.

## "Święty" Kościół powszechny

**To zdumiewające, że bogactwo ludzi Kościoła wzięło początek od zasady ubóstwa. – Monteskiusz**

Kościół to totalna pralnia. Nie tylko jeśli chodzi o zapewnienie czystości szat liturgicznych, zapewnienie czystości sumień wyznawców, ale to także perfekcyjna pralnia mózgów i doskonała pralnia brudnych pieniędzy.

- Jakie jest najbardziej średniowieczne miejsce na Ziemi?
- Częstochowa podczas dorocznego światowego kongresu egzorcystów.

Kiedyś spytano papieża Jana XXIII, ile osób pracuje w Watykanie. Na co ten odpowiedział - mam nadzieję, że przynajmniej połowa. (Internet)

Gdyby pieniądze wydane na Kościół w tym np. na msze w intencji o zdrowie, były przeznaczane na rozwój nauk medycznych i szpitale, to nie żylibyśmy co prawda wiecznie, ale wyraźnie dłużej i szczęśliwiej. Można by się w dodatku pozbyć Owsiaaka, jak chcą niektórzy przedstawiciele Kościoła.

To kpina dawać kilka złotych na tace najbogatszej instytucji na świecie?

"Jeśli Kościół nie zostanie nawrócony, nie przetrwa." To są słowa papieża Jana Pawła II.

Nawracanie kościoła trwa od wieków. Widać kościół utknął na rondzie.

Podobno Kościół to potęga na glinianych nogach. Kościół istnieje już dwa tysiące lat i potęgą jest niewiele krócej i mimo wielu afer ma się dobrze. Gdyby jednak upadał, to na pewno nie w Polsce, Jeśli nawet trzeba będzie przenieść stolicę apostolską w inne miejsce to się ją przeniesie, chociażby do Wadowic.

Nie licz na Kościół on jest tylko dla Boga, nie dla Ciebie.

Bogatemu Bóg jest mniej potrzebny niż biednemu. Dlatego najbardziej Kościół może liczyć na biednych.

Ocenia się, że chrystianizacja Nowego Świata kosztowała życie około 130 milionów Indian. Szczególnym okrucieństwem cechowali się hiszpańscy konkwistadorzy. Ich działania opisuje w swoich pamiętnikach naoczny świadek tych wydarzeń dominikanin Bartolome de Las Casas:

"Chrześcijanie wdzierali się między ludzi, nie oszczędzali ani dzieci, ani starców, ani kobiet brzemiennych, ani tych w położu. Rozpruwali im ciała i rozrywali wszystkich na kawałki, nie inaczej niż gdyby napadli na stado owiec. Oni szli w zawody, który z nich potrafi rozplątać człowieka za pierwszym ciosem miecza. Który zdoła rozerwać głowę piką, albo wyrwać wnętrzności. Robili oni też szerokie szubienice, takie, że stopy prawie dotykały ziemi, na każdej z tych szubienic wieszali na cześć i chwałę Zbawiciela i dwunastu apostołów, po trzynastu Indian, potem podkładali drewno i rozniecali ogień paląc wszystkich żywcem. Szkolili też psy myśliwskie tak, by szybciej niż odmawia się „Ojcze nasz” rozrywały każdego napotkanego Indianina."

Jak wielu z takich oprawców dostąpiło królestwa Bożego za nawracanie niewiernych lub zostało świętymi?

**Kto to powiedział?**

"Patrzcie, co bajka o Jezusie Chrystusie dla nas zrobiła"

Odpowiedź: Papież Leon X.

Czy to nie dziwne, że instytucją zajmującą się sprawami pedofilii wśród duchownych jest watykańska Kongregacja Nauki Wiary? Ciekaw jestem czy molestowanie seksualne nieletnich to bardziej nauka czy bardziej wiara.

**W** zasadzie Kościół zachowuje zasadę ubóstwa, jeżeli rozważamy, że Kościół to wszyscy wierni. Szczególnie dotyczy to Kościoła katolickiego w porównaniu z kościołami protestanckimi.

Tam, gdzie dba się o Boga nie dba się o człowieka. Kraje, w których aż 99% mieszkańców uważa się za wierzących to: Etiopia, Malawi, Niger, Sri Lanka i Jemen. Trzy najbardziej katolickie kraje świata to: Filipiny, Meksyk, Brazylia. Ta statystyka to nie przypadek.

Brak rozdziału państwa od kościoła czyni nas krajem wyznaniowym.

## **Ksiądz też człowiek, chociaż nie każdy**

### **Chciałem zostać księdzem, ale nie miałem śmiałości do dzieci.**

Gaspard Proust

Kapłaństwo częściej bywa sposobem na wygodne i beztrudne życie niż służbą Bogu w prawdziwej wierze.

Przekonywanie duchownego, że Boga nie ma, przyniesie ten sam efekt, co przekonywanie indyka, że święto Dziękczynienia (Thanksgiving) to jest jego święto i powinien go spędzać w Ameryce.

**Ksiądz pociesza faceta:**

- To nic, że masz przyszcze, 20 dioptrii, krzywe zęby i garb. Bóg cię i tak bardzo kocha, synu.

- Aż strach pomyśleć, jak bym wyglądał, gdyby mnie nie kochał!

(Internet)

**Ksiądz, to jest taki człowiek, do którego wszyscy mówią "ojcze", oprócz jego własnych dzieci, które do niego mówią "wujku".** (Internet)

**Podczas niedzielnej mszy proboszcz zwraca się do parafian:**

- Mam dla was dwie wiadomości, dobrą i złą. Dobra jest taka, że mamy wystarczająco dużo pieniędzy, żeby wybudować nową kaplicę. Zła wiadomość to taka, że ciągle jeszcze te pieniądze są w waszych kieszeniach. (Internet)

**Rozmawia dwóch księży**

- Słyszałeś, że Watykan rozważa możliwość zniesienia celibatu?

- Tak, ale my już tego nie doczekamy.

- Ale może nasze dzieci... (Internet)

**Jeśli naruszenie celibatu skutkowało by usunięciem ze stanu kapłańskiego to nie byłoby już kogo usuwać.**

- Proszę księdza, czy jak w każdą niedzielę dam na tacę 40 zł, to czy pójdę do nieba?

- Zawsze warto spróbować... (Internet)

**Przychodzi kobieta z kotem do księdza i prosi:**

- Czy mógłby ksiądz ochrzcić mojego kota?

- Wie pani tego nie wolno mi robić!

- Ale ja zapłacę za to 1000 zł

- No dobrze.

Ksiądz ochrzcił kota, ale go sumienie gryzło więc postanowił porozmawiać z biskupem.

- Księżo biskupie, ochrzciłem kota.

- Coś Ty zrobił! przecież tego nie wolno, a chociaż opłacało Ci się?

- Tak, dostałem 1000 zł.

- Wiesz co, to Ty szukaj tego kota do bierzmowania. (Internet)

**Był** uzależniony od seksu. Jako 20 latek przechwalał się, że współżył już z dwustoma kobietami. Całe życie oddawał się rozpuście. Miał dzieci z wieloma kobitami, w tym z należącymi do jego rodziny. Już jako szeroko znana osoba na bardzo eksponowanym stanowisku brał udział w publicznych orgiach ze swoją córką. Nie do uwierzenia, że jest to fragment życiorysu papieża Aleksandra VI. Na dodatek papieżem został po przekupieniu kardynałów biorących udział w konklawe. Celibat dla niego praktycznie nigdy nie istniał. Mimo wszystko dwaj jego następcy opisywali go jako najlepszego papieża od czasu św. Piotra. Co najdziwniejsze nie należał on do wyjątków na tronie papieskim, zarówno przed, jak i po jego pontyfikacie (1493-1503).

**Papież**, zawsze uchodził za najlepiej poinformowaną osobą na świecie. Podobno papieże mogą mieć kontakt nawet z obcą cywilizacją. A tu dowiadujemy się, że papież nic, a to absolutnie nic nie wiedział o pedofilii we własnym kościele. Pewno zaraz ktoś mnie zapyta... Czemu się Dziwisz?

**Proponuję** by niektórzy podczas spowiedzi zamiast mówić czują pociąg do alkoholu wyznawali, że czują Głódz alkoholowy. Będą wtedy traktowani z dużo większą wyrozumiałością.

**Ksiądz** też człowiek i potrzebuje wypić.

**Historia** darowizny od bezdomnego dla ojca Rydzyka jest bardzo pouczająca. Pokazuje jak Bóg potrafi okazać swoją wdzięczność. Niemal od razu po złożeniu darowizny dał bezdomnemu schronienie w niebie.

Szkoda mi bardzo, duchownych z prawdziwego przekonania, że muszą cierpieć za tych, którzy wstępując do seminarium liczyli tylko na beztrudne życie i uprawianie swoich dewiacji.

Nikt nie jest bez grzechu, ale nie każdy uznaje się zastępcą Chrystusa na ziemi.

**W**cale się nie zdziwię, gdy w Polsce księża pedofile będą ogłaszani świętymi za bezgraniczną miłość do dzieci. Wskazuje na to przypadek księdza z Ruszowa, który molestował dwie kilkunastoletnie dziewczynki. W czasie przejścia na salę sądową śpiewał psalm, a jego parafianie wtórowali mu, a podczas rozprawy odmawiali na korytarzu różaniec. O wymagany cud nie będzie trudno. Pół parafii cudownie wyzdrowieje z kataru.

Czy księża i zakonnicy mają wolną wolę?  
Rydzik tak, Boniecki chyba nie.

**W** czasie, kiedy wszyscy odwołują zgromadzenia w związku z koronawirusem, polski episkopat wpadł na genialny pomysł, aby zwiększyć ilość niedzielnych mszy. Zawsze to będzie kilka tac więcej, a może i pogrzebów też. Dobre rozwiązanie jest bardzo proste i o wiele, wiele skuteczniejsze...

Lepiej być poddanym żonie, niż biskupowi.

Jaka powinna być kara za złamanie celibatu.  
Do celi-i-bat!

Ksiądz też człowiek. Czyżby?

Zwykle Bóg jest taki jakiego chcą wierni. Tak kształtują się religie. Jak wytłumaczyć, że w tej samej religii jest miejsce dla Boga ks. prof. Michała Hellera i Boga ojca Tadeusza Rydzika?

**B**ardzo podziwiam naukową wiedzę i osiągnięcia ks. prof. Michała Hellera i doceniam jego głęboką interpretację pojęcia "Bóg". Chciałbym tylko wiedzieć co myśli gdy odprawia mszę i przemienia wino w krew Chrystusa.



## Jak dziad do obrazu

### Czasem chciałoby się modlić o istnienie Boga!

Stanisław Jerzy Lec

Dziennikarz pyta żyda przy ścianie płaczu:

- O co się pan modli?
- O to, aby skończyły się głód i wojny na świecie.
- I co? - Jakbym gadał do ściany. (Internet)

Jedyną zaletą modlitwy o zdrowie jest to, że nie przynosi ona skutków ubocznych.

Kościelny wchodzi do kościoła i widzi klęczącą przed figurą, modlącą się kobietę. Po mszy patrzy, a kobieta dalej się modli. Podeszedł do niej i pyta:

- A co wy tu tak długo się modlicie?
- A bo mi ksiądz kazał 50 zdrowasiek do św. Piotra zmówić.
- Ale to jest św. Antoni.
- Ku\*wa mać, 47 zdrowasiek psu na budę poszło! (Internet)

Najbardziej mnie "wzrusza" oferta modlitwy za mnie ze strony żebrzących i ich pozdrowienie God bless you, na które zwykle odpowiadam God Bless you too. Niestety należę do tej przytłaczającej większości, która ich nie rozpieszca.

Słowa "Trzeba się modlić" wypowiedziane przez lekarza do pacjenta brzmią jak wyrok śmierci. Natomiast wypowiedziane przez księdza są tylko zwykłą ofertą.

**W** dobrym żarcie jest więcej powagi niż w bezmyślnej modlitwie.

**W** niebie obowiązuje bardzo wąska specjalizacja. Niemal każdy święty jest pośrednikiem od czegoś w wyprasaniu łask u Boga. Kierowcy modlą się więc do św. Krzysztofa, górnicy do św. Barbary, nauczyciele do św. Jana Chrzciciela Dela Sale (to nie ten sam, który chrzczył Jezusa) i tak dalej dla każdego zawodu. Do św. Weroniki powinni modlić się fotografowie, ale także gospodynie parafialne, szwaczki, tkacze i kupcy. Jest również orędowniczką w przypadku poważnych obrażeń, krążenia krwi i dobrej śmierci. W czym ona biedna może pomóc fotografom? Może pomoże ustawić właściwą przysłonę?

Zawsze, myślałam, że św. Antoni może pomóc jedynie w odnalezieniu rzeczy zagubionych. Okazuje się, że może też pomóc kobietom w znalezieniu męża. Chyba dlatego dopiero po ślubie, każdy mężczyzna czuje się zupełnie zagubiony.

Oto fragment modlitwy do św. Antoniego w intencji znalezienia męża: "...Spraw bym była realistką, ufna, godna i wesola. Spraw, bym znalazła narzeczonego, którego polubię, który będzie pracowity, uczciwy i odpowiedzialny..." Jak już się modlić to nie o to, żeby mąż był pracowity, ale od razu, aby był bogaty.

O dobrego męża czy żonę można się jeszcze modlić do św. Józefa lub św. Rity, ale tego nikomu nie polecam, bo w obydwu przypadkach, dobra żona to zawsze dziewica.



Foto: Edward Madej, Etiopia 2009

Nie ma znaczenia, czy w głębi to meczet czy kościół lub jakkolwiek inny przybytek wiary. Wymowa tego zdjęcia jest jednoznaczna. Fotografia wykonana w Etiopii na trasie wycieczki "Na tropie ginących plemion"

## **Może Bóg jednak jest, ale jaki?**

Zastanawiam się o czym będę rozmyślał po śmierci jak się okaże, że Bóg jednak istnieje? Może pójdę wtedy na umysłowe bezrobocie.

Jeśli Bóg istnieje, to na pewno ma klasę i chce się trzymać z daleka od wszelkiego rodzaju, lizusów, dewotów, pochlebców, nadgorliwców, oportunistów, fanatyków, bałwochwalców, leniów żebujących u niego o wszystko.

Bóg istnieje, ale tylko w umysłach swoich wyznawców.

Nikt nie ma wątpliwości, że prawda jest tylko jedna. Skąd w takim razie 4200 religii? To nic dziwnego, w każdej istnieje przecież tzw. prawda Boża.

Zagadką dla mnie jest instytucja anioła stróża. Czy to nie jest przypadkiem przedstawiciel boskiej służby bezpieczeństwa, bo jeśli chodzi o ochronę, to zupełnie nie widać jego działania. Ciekawe, czy nadal będzie mnie chronił jako ateistę?

Co by było, gdyby anioł stróż zadzwonił na pogotowie by ratować podopiecznego?

Podopieczny, zostałby odwieziony do Tworek, Kobierzyna albo Jarosławia. Zależy, gdzie bliżej.

Bóg ustanowił prawo, jest prokuratorem, sędzią i często katem. Historia pokazuje, że to nie tylko boży przywilej?

Pan Bóg dał ludziom wolną wolę na Ziemi tylko po to, żeby mogli grzeszyć. Wolna wola wykorzystywana we wszystkich innych przypadkach, Boga przecież nie interesuje, a szkoda.

Nie rozumiem, dlaczego Bóg dał się uwikłać w stworzenie świata. O wiele bardziej byłby wiarygodny, gdyby został jedynie przy stworzeniu człowieka i to nieco wcześniej niż 6000 lat temu.

Nic dziwnego, że nieznane są wyroki boskie, bo nieznanym jest ich autor.

Nic się nie dzieje, bez woli Boskiej. Bóg dał człowiekowi wolną wolę jedynie po to, żeby mógł grzeszyć. Pojęcie wolnej woli dotyczy indywidualnego człowieka, a nie jakiegokolwiek zbiorowości. Bóg nie przewidział, że od wolnej woli jednostki mogą zależeć losy świata.

Moja żona utworzyła przypadkowo bardzo "pozytywny" aforyzm o Bogu: "Jak to Bóg mądrze zrobił. Człowiek, kiedy się starzeje, pokrywa się zmarszczkami, siwieje, robi się brzydki, to żeby tego nie widział i się nie przejmował Pan Bóg stopniowo odbiera mu wzrok."

Bardzo trafne i typowo katolickie! Ale ja bym jeszcze dodał:  
A jak już całkiem oślepnie to Pan Bóg zabiera go do nieba. Pełnia szczęścia! Ja mu dziękuję za taką dobroć. Widać, że kiedy Bóg stworzył człowieka, to musiał przewidzieć, że człowiek wymyśli lustro. A tak po zastanowieniu się, czemu jak Bóg chciał być tak dobry, nie sprawił, by człowiek na starość nie siwiał i nie miał zmarszczek.

Jeśli wszyscy pochodzimy od Adama i Ewy, to skąd tyle różnych ras? Jak i kiedy one powstały i to bez ewolucji. Zdarzenie z budową wieży Babel dotyczy języków nie ras.

Istnienie ponad 4200 religii świadczy ewidentnie o tym, że to człowiek stworzył Boga i że zrobił to bardzo nieudolnie.

Zarówno religie jak i nauka żyją z tajemnic. Jedni z ich tworzenia i podtrzymywania, drudzy z wyjaśniania.

"Nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną."  
To przykazanie dane przez samego Boga świadczy, że wiedział On, iż nie jest jedynym Bogiem, a tym samym nie jest wszechmogący.

Nie ma znaczenia jaki jest Bóg, byle tylko zapewniał życie wieczne.

Przymioty jakie człowiek nadał Bogu są tak rozbudowane, że w żaden sposób nie da się ich przypisać jednej Osobie, a nawet całej Trójcy.

Bóg istniał i ciągle istnieje, ale kiedyś przestanie istnieć, gdyż umrze razem z ostatnim człowiekiem. Kto wtedy zgasi światło?

Wydaje się, że teoria kwantowa jest na właściwej drodze do potwierdzenia istnienia Boga. Według niej np. foton może znajdować się w wielu miejscach czasoprzestrzeni jednocześnie. Mało tego, potrafi nawet unikać obserwacji. Czyżby Bóg wykorzystywał go po to, aby być wszędzie i nikt go nie widział? Znowu chciałbym znać stanowisko ks. prof. Michała Hellera. Sprawdź koniecznie!

## Pelnia wiary

**"Powiedz ludziom, że niewidzialny człowiek w niebie stworzył Świat, a ci uwierzą. Powiedz im, że coś jest świeżo malowane, a będą musieli to dotknąć, żeby uwierzyć."** George Carlin

Wiara bywa uleczalna, bez cudów i bez modlitwy.

Toleruję wiarę u innych, oczywiście jeśli nikomu ona nie szkodzi.

- Co to jest świętość?

- Stan nietykalności duchowej

Wiarę przejęliśmy od Czechów, co było na owe czasy wyrazem postępu. Teraz powinniśmy od wiary odstąpić, tak jak zrobili to Czesi. Tylko ok. 10% z nich deklaruje wiarę w Boga, Czesi nadal są bardziej postępowi niż my.

Wiary jako procesu czysto myślowego nie można nikomu zakazać. Można jednak zakazać zakładania nowych religii.

Skąd bierze się nazywanie wierzących wiernymi?

Wierność to między innymi bezkrytyczność wobec czegoś lub kogoś.

Nie dziwię się ludziom żyjącym 3000 lat temu, że uwierzyli w Boga, a nawet ich podziwiam, że mieli tyle wyobraźni przy tak skromnej wiedzy ogólnej. Dziwię się natomiast tym, którzy przy dzisiejszej wiedzy wierzą dokładnie w to samo co oni.

Nawet gdybym był w stanie uwierzyć w coś tak nieprawdopodobnego jak stworzenie świata przez jakąś istotę nadprzyrodzoną, to i tak nie uwierzyłbym, że ta sama tak potężna istota może wymagać od mnie abym klepał zdrowaśki, a nawet chciała sprawdzać z kim śpię. Podobnie też, gdybym był nawet w stanie uwierzyć w istnienie jakiejś nadprzyrodzonej istoty, która kontroluje na każdym kroku moje życie, to także nie mógłbym uwierzyć, że taka istota, była zdolna do stworzenia świata.

Wiara w Boga wydaje się być czymś niezwykle wzniosłym, godnym, do momentu, gdy sobie nie uświadomimy, że jest ona oparta na totalnym strachu i poniżeniu człowieka.

Jedynie wśród wyznawców pieniądza nie ma ateistów

Jeśli ktoś uważa, że moja niewiara w Boga jest dziełem szatana to chciałem przypomnieć, że w szatana też nie wierzę.

Czym się różni stado barnów od stada owieczek?

Tym, że stado owieczek jest bardziej pokorne.

Przepraszam za wywoływanie skojarzeń, ale nie ja wymyśliłem nazywanie wyznawców owieczkami.

W to, że Bóg istnieje jest rzeczywiście nie do uwierzenia, ale jeszcze bardziej nie do uwierzenia jest, że nadal tylu ludzi w Niego wierzy.

W biblijnym opisie stworzenia świata zastanawiające jest jedno zdanie o oddzieleniu światła od ciemności... Rzeczywiście coś podobnego miało miejsce ok 380 tysięcy lat po "wielkim wybuchu". Wszechświat stał się wtedy przezroczysty dla światła. Niestety opis biblijny nie ma nic z tym wspólnego, bo dotyczy czasu 14 miliardów lat po wielkim wybuchu.

Żyd: Katolicyzm i Islam to kłamstwo!

Katolik: Islam i Judaizm to kłamstwo!

Muzułmanin: Katolicyzm i Judaizm to kłamstwo!

Ateista: Spokojnie, wszyscy macie rację.

Wierz w co uważasz. Uważaj w co wierzysz.

Święte obrazy także spadają.

Jestem przekonany, że znacznie więcej ludzi wierzy w Boga niż, że istniały dinozaury, chociaż na to drugie są niezbite dowody.

Szanuję tradycję wieczery wigilijnej jedynie ze względów rodzinnych. Jak można myśleć, że Bogu wszechmogącemu zależy na czymś tak przyziemnym, jak ilość dań na stole i co wśród nich powinno być i jeszcze ta gwiazdka wyznaczająca początek konsumpcji. Nie dziwię się, że to tylko polska tradycja. Przyznam, że lubię posłuchać niektórych kolęd,

Czynienie dobrego uczynku przez niewierzącego jest bardziej szlachetne niż człowieka wierzącego. Pierwszy robi to całości dla innego człowieka, drugi niemal zawsze dla swoich zasług u Boga.

## Moralność religijna

**"Dla religii ludzie zrobią wszystko: będą się klócić, pisać, walczyć, umierać, zabijać, tylko nie będą zgodnie z nią żyć".**

Charles Caleb Colton

Najbardziej odrażający wyraz satysfakcji katolika wyraża się słowami:  
"Widzisz, Bóg cię za to pokarał"

W jednym przypadku Kościół stawia wyżej człowieka niż Boga, nakładając większe restrykcje w udzielaniu sakramentu spowiedzi niż komunii. I tak spowiedź jast upokorzeniem człowieka.

Czemu ma mnie ktoś nazywać pogardliwie niewierzącym lub ateistą? Wierzę przecież w różne inne rzeczy, bez sprawdzania za każdym razem dowodów. Proszę mnie nazywać realistą

Proponuję, aby ludzkość powołała poza religijnego rzecznika praw człowieka względem Boga. Papież jest raczej rzecznikiem Boga na Ziemi

Zanim oskarżysz kogoś o obrazę swoich uczuć religijnych, zastanów się, ile razy obraziłeś uczucia wyznawców innych religii.

To co się mówi i robi na Jasnej Górze często bywa powodem do wstydu. Stąd się chyba wzięła nazwa miasta, które się często-chowa ze wstydu właśnie.

Przychodzi facet do sklepu i pyta:

- Macie ołówki?
- Normalne czy katolickie?
- A czym się różnią?
- Katolickie są bez gumki.

Powiedziałem kiedyś znanej mi od dawna osobie, że stałem się niewierzącym. Po pewnym czasie rozmawiamy ponownie na ten temat. Usłyszałem wtedy wyznanie: "Czekam tylko kiedy przyjdzie taki moment, że zaczniesz się gorliwie modlić prosząc Boga o pomoc" Okropne, ale wcale nie wyjątkowe, bo taka jest moralność prawdziwego katolika i pewno wyznawców innych religii też.

Zwykle ludzie najbardziej religijni mają najwięcej na sumieniu.  
Kamuflaż!

Był sobie kościół i był sobie bar po drugiej stronie ulicy. Proboszcz od dawna zabiegał o to, by bar zamknąć, lecz właścicielowi wciąż udawało się jako swój interes bez szkody dla zysku prowadzić. Ksiądz groził karą boską, wyklinał, przeklinał i wzywał wiernych do modlitwy, aby niewygodnego przedsiębiorcę z pomocą bożą usunąć. Bez efektu. Aż kiedyś przydarzyła się burza, pioruny waliły, gdzie popadnie, a jeden rzeczywiście trafił w knajpkę, która niewiele myśląc wzięła się i spaliła do imentu. Właściciel także się nie zastanawiał, tylko wziął i z miejsca podał proboszcza do sądu, za to, iż to z jego przyczyny szkodę on sam jako człowiek interesu poniósł. Proboszcz oczywiście zaprzeczył: "To jakiś absurd!", a po jego stronie opowiedziała się większość wiernych z parafii. Rzec jasna wkrótce spotkali się wszyscy w sądzie. Na rozprawie sędzia rozłożył przed sobą akta, przewertował i powiedział:

- Jak widzę, to mamy tu jednego szynkarza, który wierzy w potęgę sił boskich i setkę parafian wraz z księdzem, którzy temu stanowczo zaprzeczają...

Kiedyś pracowałem jako intendent na kolonii letniej w jednej ze szkół podstawowych na warszawskiej Woli. Jako że były wtedy wakacje, szkołą opiekował się jedynie woźny, który codziennie rano wstawał się do pracy i służył nam kolonistom pomocą. Po jednym z weekendów nie pojawił się w ogóle. Dowiedzieliśmy się, że zmarł na zawał w domu swojej kochanki, nauczycielki tejże szkoły. Okazało, się na dodatek, że zamiast w niedzielę pójść do kościoła jak spodziewała się jego rodzina wolał spędzić czas zupełnie inaczej. Wśród personelu kolonii i pojawiających się przedstawicieli szkoły, nie było innych komentarzy, jak tylko potępiających ten wielce haniebnny czyn, przy pełnym braku współczucia. Mało tego, zapanowało ogólne przeświadczenie, że Bóg sprawiedliwie go ukarał. Może rzeczywiście Bóg w tym przypadku był nad wyraz sprawiedliwy, ale tak w ogóle to był i jest zupełnie niekonsekwentny, bo taką karę powinien zysłać na każdego, dokonującego zdrady małżeńskiej. Całe szczęście, że tego jednak nie robi, bo rasa ludzka dawno przestałaby istnieć. Jestem ciekaw, jaka kara spotkałaby go i czy w ogóle byłby ukarany, gdyby nie był katolikiem i nie ślubował wierności małżeńskiej.

Jasiek przed ślubem bardzo prosił swoją Hanusię, żeby mu się oddała.

– Jasiu, nie oddam ci się, bo chcę być do ślubu czysta jak lilija... A poza tym, po rypaniu zawsze mnie głowa boli.



## Pytania nie tylko do Boga

Czy diabeł wierzy w Boga?

Diabeł nie musi wierzyć, on wie, że Bóg istnieje, bo znają się od stworzenia świata. Wie, że Bóg istnieje, to czemu się nie nawraca?

Czy niewidomi od urodzenia przejrzą na oczy po wskrzeszeniu na końcu świata. Jeśli tak, to czemu dopiero wtedy? Mogą umrzeć z wrażeń.

Czy Bóg zna się na żartach?

Tak, ale dowcipy go nie śmieszą, bo zna puentę.

Czy w niebie można zgrzeszyć?

“Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, **ciała zmartwychwstanie**, żywot wieczny.”

Z jakiego okresu życia będzie owo zmartwychwstałe ciało? Czy nie przypadkiem to w chwili śmierci?

Proponuję do obrzędu wprowadzić cudzysłów przy wymawianiu słowa "święty" pokazywane językiem migowym podczas modlitwy w zwrocie "święty" Kościół Powszechny.

Jak wytłumaczyć fakt, że w krwi Jezusa, tej po przemianie z wina jest zwykle 8-11% alkoholu. Czyżby Jezus nie był abstynentem i tak się dzieje na pamiątkę.

Szympanasy przewyższają świadomością, niejednego człowieka. Według religii nie mają one duszy. Także według religii niemowlę ma duszę, ale świadomością nie dorównuje ani trochę szympansowi. Wnioskuje więc, że świadomość i dusza są od siebie niezależne. Czy to prawda? Jeśli tak, to co zapewni, że dusza po śmierci ciała będzie "wiedzieć" do kogo należała?

Czy dusza może popełnić samobójstwo?

Podobno Bóg jest wszędzie. Czy jest też w piekle? Jeśli tak, to co tam robi i jak to znosi?

## Co krok prorok

**Potrafę przewidywać...**

Jutro będzie czwartek.

**Z wielką przyjemnością nie czytam gazet, które publikują horoskopy.**

**Uwierzę w każdą przepowiednię kogoś, kto potrafi przewidzieć szóstkę w totolotka w każdym losowaniu.**

**Podobno, Bóg zna naszą przyszłość. W takim razie jaki sens mają wszelkie modlitwy o zdrowie i o cokolwiek co może na przykład wydłużyć życie lub zmienić go w jakiś sposób. Bóg nic nie zmienia, bo co ma być, będzie. Inaczej jego wszechmoc w przewidywaniach nie byłaby możliwa.**

**Mieć przewidzenia, to całkiem coś innego niż przewidywać.**

**Nie boję się końca świata, bo go nie doczekam. Nie boję się także tych, przepowiedni, które mają się zdarzyć w niedalekiej przyszłości, której mogę doczekać. Natomiast boję się bardzo ludzi, którzy robią wszystko, żeby się takie przepowiednie spełniły.**

**Koniec świata nigdy nie był tak blisko jak dziś.**

**To zdanie kiedykolwiek wypowiedziane jest zawsze prawdą i będzie prawdą aż do końca świata. Bo przecież z każdą chwilą jest do niego coraz bliżej, bez względu co go spowoduje i kiedy.**

**Koniec świata to ulubiony temat przepowiedni wszelkiego rodzaju proroków, wizjonerów, jasnowidzów, wróżbitów szamanów jakkolwiek ich nazwać. Większość ich przepowiedni ma podłoże religijne. Całe szczęście, że jak dotychczas żadna z nich się nie sprawdziła.**

**Uwielbiam astronomię, Nienawidzę astrologii**

**Astrologia ma tyle wspólnego z logiką, ile dusza z dusznością**

**Największym i całkiem realnym zagrożeniem dla Ziemi jest samozagłada ludzkości. Kryzys klimatyczny pokazuje, że koniec świata może być niewiarygodnie blisko. Przepowiednie naukowców o końcu świata raczej się spełnią.**

**Prawdziwy koniec świata** rozumianego jako Wszechświat nastąpi, bez względu na to w jaki sposób się to stanie, czy będzie się Wszechświat dalej rozszerzał, czy będzie się kiedyś kurczył, czy zostanie pochłonięty przez inny Wszechświat. Różnica będzie dotyczyć tylko tego, kiedy się to stanie. Jak na razie naukowe hipotezy na ten temat dają mu od około 2.8 do nawet 100 miliardów lat istnienia.

**Koniec świata** rozumianego jako koniec ludzkości na Ziemi może się zdarzyć z kilku powodów:

- śmierci Słońca (za ok. 4.5 do 6 miliardów lat)
- utraty magnetosfery po wystygnięciu jądra Ziemi (3 do 4 miliardy lat)
- rozbłysku gamma po wybuch pobliskiej supernowej
- uderzenia dużej asteroidy
- kolizji Ziemi z samotną planetą

Teoretycznie istnieje jeszcze możliwość inwazji obcych, którzy mogą zniszczyć ludzką cywilizację, a może niekoniecznie obcych?

Często mam niesamowite wizje trafienia szóstki w totolotka. Niestety wszystkie dotyczą tego co zrobiłbym z wygraną.

Gdyby to Bóg stworzył człowieka, to zapewne uczyniłby to samo w innych miejscach wszechświata i zawsze na swoje podobieństwo. Ewolucja w tym względzie jest zupełnie nieprzewidywalna i unikalna. Dotychczasowy brak kontaktu z inną cywilizacją przemawia zdecydowanie za ewolucją jako twórcą życia na ziemi i ewentualnie we wszechświecie. Chociaż istnienie inteligentnych cywilizacji jest realne, to możliwości kontaktu z nimi oceniam jako bardzo, bardzo małe. Pożyjemy, zobaczymy!

Obawiam się, że ogromne przeludnienie, brak współpracy w zakresie realizacji ograniczeń kryzysowych, względy religijne i mała akceptacja dla nauki w społeczeństwach spowodują, że skutków kryzysu klimatycznego nie da się uniknąć. Obym się mylił.

Przewiduję więc, że powstanie bliski sojusz bogaczy i naukowców, który zapewni przetrwanie kryzysu klimatycznego, ale tylko nielicznym, dzięki zastosowaniu inżynierii genetycznej.

Na razie czekam na odtworzenie mamuta. Ma to być już za 6 lat!

## Aktualności

Tylko eksplozja dobra może odmienić świat - zaapelował papież Benedykt XVI

Eksplozja? Dobra! - odpowiedzieli Islamiści. (Internet)

Pożar Katedry Notre Dame w Paryżu i zagrożenie dla bezcennych zabytków w jej wnętrzu budziły wielkie emocje. Jak ziemia długa, szeroka i kulista wszyscy zadawali sobie pewno pytanie, czy to się stało za sprawą Boga? Odpowiedź jest krótka - Nie!

Oto cytat z artykułu z okazji świąt Wielkanocnych:

"Jerozolima jest świętym miastem trzech religii: judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. To tutaj była przechowywana Arka Przymierza, tutaj Jezus odkupił grzechy ludzkości przez śmierć i zmartwychwstanie, a prorok Mahomet doznał wniebowstąpienia. Nie dziwi więc, że na przestrzeni trzech tysiącleci istnienia miasta często dochodziło do napięć i zbrojnych konfrontacji..."

Najważniejsze w nim jest sformułowanie "Nie dziwi więc..."

Nowy Jork to o wiele większy tygiel religijno-narodowościowy niż "święte" miasto Jerozolima. Biorąc pod uwagę niemal przykładową harmonijność współżycia Nowojorczyków, to jemu powinna przysługiwać palma pierwszeństwa w świętości.

Wpisz w wyszukiwarkę hasło "Mówienie językami", a zobaczysz do jakiego stopnia dorośli potrafią zdziecinnieć, że aż zaczynają na nowo gaworzyć. Wszystko dzieje się w religijnym uniesieniu. "Mówienie" językami uznawane jest przez wyznania i Kościoły chrześcijańskie za charyzmatyczną mowę artykułowaną, choć niezrozumiałą dla słuchaczy. Zjawiskiem tym niestety zajmują się nawet profesorowie od języków, co w tym przypadku nie za dobrze świadczy o nauce. Jeżeli już, poletko to powinno być uprawiane wyłącznie przez psychiatrów.

Podczas podejścia grupy ludzi na Giewont uderza piorun w krzyż i ginie kilka osób, które trzymały się łańcucha ułatwiającego wejście. Nie chcę komentować tego wydarzenia, bo byłoby bolesne dla rodzin ofiar. Najgorsze jednak jest to, że mimo zakazu na Giewont ludzie idą nadal. Wydawałoby się rozumni, a lecą jak ćmy do światła. Liczą pewnie na to że Bóg wszystko dobrze widzi, a czasem zagrzmie. Boże widzisz i grzmisz i jakoś nic z tego?

Oto informacje medialne z połowy 2021 roku. "Pod koniec maja 2021 roku przy dawnej szkole katolickiej z internatem (zamkniętej w 1978 roku) niedaleko Kamloops w Kolumbii Brytyjskiej odnaleziono masowy grób, w którym znajdowało się 215 ciał dzieci. W czerwcu tego samego roku poinformowano, że w Saskatchewan odkryta została kolejna masowa mogiła, w której znaleziono 751 ciał, głównie dzieci. Znajdowała się ona na miejscu Marieval Indian Residential School, funkcjonującej od 1899 do 1997 roku szkoły z internatem dla Indian.

Zgodnie z informacjami mediów, była to jedna ze szkół, w której przymusowo umieszczano dzieci rdzennej ludności Kanady. Do szkół, które powstawały na tym terytorium w XIX i XX wieku trafiały dzieci Inuitów oraz Metysów w celu asymilacji z mieszkańcami o białym kolorze skóry. Instytucje często prowadzone były przez Kościół katolicki. Dzieciom nie pozwalano mówić swoim językiem, praktykować własnej kultury, stosowano wobec nich przemoc, były maltretowane. Wiele z nich nigdy nie wróciło do swoich rodzin. W przełomowym raporcie Komisji Prawdy i Pojednania z 2015 roku dotyczącym 150 lat działania niemal 140 szkół dla indiańskich dzieci działalność placówek określono jako "kulturowe ludobójstwo".

W dniu 21 czerwca 2021 prawdopodobnie podpalono dwa katolickie kościoły w British Columbia w Kanadzie, a 26 czerwca dwa kolejne. Zemsta? Czy Bóg miał coś wspólnego z tymi szkołami?

"Skala tych przestępstw jest naprawdą ogromna. Trzeba też wspomnieć o przemocy psychicznej i duchowej, na jaką zwrócono uwagę w tym raporcie. Te dzieci straszono, że zarówno one same jak i ich rodzice pójdą do piekła. Wmawiano im, że ich rodzice są poganami i "dzikusami", oraz że nie zostaną zbawieni. Zabijano ich poczucie własnej wartości"

Zgwałconą i zamordowaną (w 1955 roku) 13-latkę na Sycylii pochowano dopiero po 66 latach, ponieważ kościół nie pozwalał na jej pogrzeb, powołując się na katolickie prawo zabraniające pogrzebów osób, które spotkała "gwałtowna śmierć". Stała za tym absurdalna myśl, że skoro ktoś zginął w taki sposób, to pewnie zrobił coś złego.

Już prawie półtora roku trwa pokazowa niemoc modlitewna na świecie. Modlą się zwykli ludzie i przywódcy religijni na całym świecie z papieżem włącznie w intencji zatrzymania pandemii i wszystko na nic.

Pandemia wyraźnie pokazała, że niepotrzebne są zarówno biurowce jak i kościoły, co jest ze wszech miar bardzo pozytywne

**Pandemia** to nie jest coś wyjątkowego. W przeszłości były ich dziesiątki i wielokrotnie zbierały ogromne żniwo. Za każdym razem gorliwie się modlono i zawsze bezskutecznie. Tak też było podczas Hiszpanki w czasach objawień fatimskich.

Oto co na temat śmierci rodzeństwa Franciszka i Hiacynty Marto z Fatimy podaje polskie wydanie Wikipedii.

„Wkrótce po objawieniach oboje ciężko zachorowali i zmarli. Przyczyną śmierci była rozprzestrzeniająca się wówczas pandemia grypy hiszpańskiej. U Franciszka wywiązało się zapalenie płuc. Zmarł w rodzinnym domu 4 kwietnia 1919 roku. U Hiacynty rozwinęło się ropne zapalenie opłucnej. Przeszła operację, podczas której usunięto jej dwa żebra. Ze względu na stan jej serca nie mogła być w pełni znieczulona, zastosowano znieczulenie miejscowe za pomocą chloroformu. Swoje cierpienia ofiarowała za nawrócenie grzeszników. Zmarła 20 lutego 1920 roku w szpitalu w Lizbonie. Rodzeństwo zostało pochowane w bazylice Matki Bożej Różańcowej w Fátimie.”

Nie do wyobrażenia. Matko Boża objawia się trójce dzieci i nie ma im nic do zaoferowania tylko to, aby odmawiali różaniec, co dzieci z nadgorliwością robią. W nagrodę zsyła na dwójkę z nich chorobę, cierpienie i w konsekwencji śmierć. Czy jest w tym jakkolwiek logika, która pozwoli coś z tego zrozumieć, oczywiście bez pomocy skrajnego fanatyzmu. Z innego internetowego źródła można się dowiedzieć:

„Gdy zaczęła rozwijać się u niego (Franciszka) choroba, był świadom zbliżającej się śmierci. Zrezygnował nawet z chodzenia do szkoły. Na łożu śmierci dostał łaski przyjęcia Komunii Świętej. Zmarł 4 kwietnia 1919. Hiacynta wiele nacerpiała się w swoim młodym życiu. Gdy zachorowała, każde swoje cierpienie ofiarowała za grzeszników. Pewnego dnia musiała pójść do szpitala w Lizbonie, gdzie miała zostać poddana skomplikowanej operacji. Przed wyjazdem, całując krzyż wypowiedziała następujące słowa: Jezu, Kocham Cię i chcę wiele cierpieć dla Twojej miłości. Teraz możesz nawrócić wielu grzeszników, bo moja ofiara jest bardzo wielka. Zmarła 20 lutego 1920 po dziesięciu dniach od operacji, która zdaniem lekarzy została zakończona powodzeniem. W 1935 roku podczas dokonywanej ekshumacji znaleziono jej ciało nietknięte. Mogło to świadczyć o tym, że była cały czas ochraniana przez Matkę Bożą.”

Trudno uwierzyć, że do tej pory są tacy ludzie, którzy potrafią z przekonania powielać takie bzdury.

**K**atolicyzm traktuje cierpienie jako cnotę, a nawet jako łaskę. No bo co można innego zrobić, gdy żadne modlitwy o wyzdrowienie czy ulgę w cierpieniu nie pomagają. Skrajnym przypadkiem takich tortur było traktowanie chorych w hospicjum przez Matkę Teresę, którym mimo ogromnego bólu zabroniono podawania środków przeciwbólowych. Matka Teresa jest patronką Międzynarodowego Dnia Młodości. Jakoś nijak mi ona nie pasuje do tej funkcji. Powinna być raczej patronką od siedmiu boleści.

**K**ościół powinien przeprowadzić lustrację wszystkich świętych. Nie robi tego, bo spodziewa się, że będzie problem z obsadzeniem kalendarza.

**P**andemia wykreowała kilka nowych obiektów świętości: telewizor, monitor, telefon komórkowy. Klęka się zawsze przed największymi świętościami, a to robiły i nadal robią miliony ludzi. Ciekawe czy można taki sprzęt sprzedawać jako relikwie. Jeśli tak, to stolik, na którym stał telewizor mogłyby pójść jako relikwia III stopnia, a pilot nawet II stopnia.

**P**apież Franciszek stwierdził "Dobra śmierć jest doświadczeniem Bożego miłosierdzia". Czym zatem pozostaje zła śmierć? Ludzkość zrobiła wielki postęp w łagodzeniu sposobów pozbawiania życia skazańców. Nie stosuje się już palenia na stosie, kamieniowania, ścinania głowy, wieszania, krzesła elektrycznego itp. Podawanie trucizny w zastrzyku powoduje dobrą śmierć, a eutanazja jest doświadczeniem ludzkiego miłosierdzia.

Oto co Wikipedia podaje na temat relikwii

„Najważniejsze relikwie – I stopnia – to pozostałości ciała świętego, np. krew, kości, skóra, włosy, paznokcie;”

Obrzydzenie mnie bierze nawet bez wymieniania innych części ciała czy płynów ustrojowych. Handel relikwiami to nadal intratny biznes. Czy naprawdę czas się nie zatrzymuje?

Jakoś nigdy nie czułem najmniejszej potrzeby interesowania się relikwiami. Zrobiłem to dopiero teraz na potrzeby tej książki. Przepraszam, że zniżyłem się do takiego poziomu i zajmuje się legendami. Oto kilka cytatów na temat niektórych z nich.

**W** encyklice "FIDES ET RATIO" napisanej przez uważanego za przyjaznego nauce papieża Jana Pawła II jest zdanie "Podstawą wiedzy jest bojaźń Pańska" Wyraźnie to widać.

### **Prawa ręka Jana Chrzciciela, która ochrzciła Jezusa**

„Według legendy to św. Łukasz Ewangelista poprosił o wydanie ciała zamordowanego Jana Chrzciciela. Najpierw pochowano je w Samarii, ale za przyczyną rosnącego kultu świętego Łukasz poprosił, aby ciało przenieść do Antiochii. Mieszkańcy nie zgodzili się na to, a jedynym fragmentem, który udało się zabrać była właśnie prawa ręka Jana Chrzciciela, którą ochrzcił samego Jezusa...”

### **Mleko Matki Bożej**

„Legenda głosiła, że podczas ucieczki z Betlejem Maryja z Józefem zatrzymali się w drodze, aby nakarmić małego Jezusa. Jednak Józef pośpieszał Maryję, a kilka kropel spadło na skały, które od tamtego momentu są śnieżnobiałe...”

### **Ciepła ręka św. Marii Magdaleny**

„Nie wiadomo, jak powstała ta relikwia. Obecnie przebywa w monasterze na górze Athos, gdzie jest jedną z najważniejszych relikwii. Bardzo rzadko opuszcza mnichów, ale zdarza się to, była m.in. w Polsce. Jej wyjątkowość polega na tym, że jest wciąż nietknięta rozkładem tkanek i zachowuje naturalną ciepłotę ciała, jakby wciąż żyła. Podobno wydziela też bardzo przyjemną woń...”

### **Napletek Jezusa**

„Jest to najbardziej wstydliva relikwia Kościoła i bardzo też kłopotliwa. Gdy nadszedł 8 dzień, obrzezano małego Jezusa zgodnie z żydowskim prawem. Odbyło się to betlejemskiej grotcie. Napletek zabrała ze sobą starsza kobieta, która trzymała go w alabastrowej szkatułce aż do śmierci. Zdradziła ten fakt swojemu synowi, gdy umierała...”

### **Palec św. Tomasza**

Po śmierci ciało świętego Tomasza (Niewiernego) wędrowało i było odbijane poprzez wyprawy krzyżowe, by ostatecznie relikwia jego palca, który włożył w przebity bok Chrystusa, znalazła się w Bazylice Najświętszego Krzyża w Rzymie. Jest przechowywana razem z relikwiami gwoździ i tabliczki z krzyża Jezusa, oraz belką z krzyża tzw. "dobrego łotra"...

Dziwne, że zachował się napletek po obrzezaniu Jezusa i jeszcze w tak dużej ilości, a nie zachowały się włosy po wielokrotnym obcinaniu.



Oficjalnie kult świętego napletka został wstrzymany postanowieniem II Soboru Watykańskiego wraz ze zlikwidowaniem święta Obrzezania Pańskiego obchodzonego kiedyś 1 stycznia.

Jeszcze jeden nieco dokładniejszy cytat na temat jednej z relikwii.

„Historia powstania Mlecznej Groty miała się rozpocząć w okolicznościach rzezi niewiniątek. Według podań Maryja z Józefem i Dzieciątkiem mieli ukryć się w tej grocie, zanim zdołali uciec do Egiptu. Naturalnie, kiedy pojawiła się taka potrzeba, Maryja nakarmiła małego Jezusa i wtedy kropla mleka z piersi Matki Bożej spadła na skałę, zmieniając jej kolor.”

Oczywiście mleka nie udało się zachować na relikwie, *bo mleko się rozlało*, ale te, już zabilione skały - tak. Mimo, że padło tylko kilka kropeł, to zabieliły sporą powierzchnią tej powulkanicznej skały (naturalnie też białej), bo udało się zrobić z niej mączkę i rozesać jako relikwie po całej Europie i Bizancjum. Oczywiście reszta została w Mlecznej Grocie. Osobiście miałem okazję je podziwiać. Kościół katolicki i inne wyznania też, akceptują bezkrytycznie wszystko co rozwija kult religijny. Dotyczy to nie tylko relikwii, ale także cudów i objawień. Dzieje się to współcześnie, a co dopiero dwa tysiące lat temu? Na takich ułudach zbudowano chrześcijaństwo i wiele innych religii.

Przestrzegam wszystkich żyjących kandydatów na świętach. Uważajcie, bo mogą Wam upuszczać krwi, a nawet rozdrapywać na przeszłe relikwie wasze ciało.

Jeszcze wróćmy do Kanady bo temat jest rozwojowy:

„O tym, co działo się w sierocińcach, nie tylko tym w Kamloops, opublikowano już setki relacji świadków i samych, krzywdzonych w ośrodkach dzieci. Dzieci molestowano w konfesjonałach, zarzucano im worki na głowę i gwałcono, w środku nocy wzywano pod prysznic, gdzie zmuszano do odbycia stosunku z księdzem lub kimś z pracowników. Jeden z wychowawców w św. Annie, ojciec Lavoie, na podstawie zebranych dokumentów, został pośmiertnie uznany za seryjnego przestępcę seksualnego. Zapiski o jego czynach wobec nieletnich mieszczą się na 96 stronach raportu. Po jego ujawnieniu kanadyjskie gazety pisały, że jako lubrykantu używał wody święconej”

## Kilka cytatów z Biblii

### Księga Powtórzonego Prawa 13:7-12

Jeśli cię będzie pobudzał skrycie twój brat, syn twojej matki, twój syn lub córka albo żona, co na łonie twym spoczywa albo przyjaciel tak ci miły, jak ty sam, mówiąc: «Chodźmy, służmy bogom obcym», bogom, których nie znałeś ani ty, ani przodkowie twoi - jakimś spośród bóstw okolicznych narodów, czy też dalekich od jednego krańca ziemi do drugiego - nie usłuchasz go, nie ulegniesz mu, nie spojrzysz na niego z litością, nie będziesz miał miłosierdzia, nie będziesz miał jego przestępstwa. Winienesz go zabić, pierwszy podniesiesz rękę, aby go zgładzić, a potem cały lud. Ukamieniujesz go na śmierć, ponieważ usiłował cię odwieść od Pana, Boga twojego, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Cały Izrael, słysząc to, ulęknie się i przestanie czynić to zło pośród siebie.

### 2 Księga Samuela 12:11-14

To mówi Pan: Oto Ja wywiędę przeciwko tobie nieszczęście z własnego twego domu, żony zaś twoje zabiorę sprzed oczu twoich, a oddam je twojemu współzawodnikowi, który będzie obcował z twoimi żonami - wobec tego słońca. Uczyniłeś to wprawdzie w ukryciu, jednak Ja obwieszczę tę rzecz wobec całego Izraela i wobec słońca». Dawid rzekł do Natana: «Zgrzeszyłem wobec Pana». Natan odrzekł Dawidowi: «Pan odpuszcza ci też twój grzech - nie umrzesz, lecz dlatego, że przez ten czyn odważyłeś się wzgardzić Panem, syn, który ci się urodzi, na pewno umrze».

### Księga Powtórzonego Prawa 21:18-21

Jeśli ktoś będzie miał syna nieposłusznego i krnąbrnego, nie słuchającego upomnień ojca ani matki, tak że nawet po upomnieniach jest im nieposłuszny, ojciec i matka pochwyć go, zaprowadzą do bramy, do starszych miasta, i powiedzą starszym miasta: «Oto nasz syn jest nieposłuszny i krnąbrny, nie słucha naszego upomnienia, oddaje się rozpuście i pijaństwu». Wtedy mężowie tego miasta będą kamienowali go, aż umrze. Usuniesz zło spośród siebie, a cały Izrael, słysząc o tym, ulęknie się.

### Księga Powtórzonego Prawa 23:2

Nikt, kto ma zgniecione jądra lub odcięty członek, nie wejdzie do zgromadzenia Pana.

### **Księga Liczb 15:32-36**

Gdy Izraelici przebywali na pustyni, spotkali człowieka zbierającego drwa w dzień szabat. Wtedy przyprowadzili go ci, którzy go spotkali przy zbieraniu drew, do Mojżesza, Aarona i całego zgromadzenia. Zatrzymali go pod strażą, bo jeszcze nie zapadło postanowienie, co z nim należy uczynić. Pan zaś rzekł do Mojżesza: «Człowiek ten musi umrzeć - cała społeczność ma go poza obozem ukamienować». Wyprowadziło go więc całe zgromadzenie poza obóz i ukamienowało według rozkazu, jaki wydał Pan Mojżeszowi.

### **Psalm 137:7-9**

Przypomnij, Panie, synom Edomu, dzień Jeruzalem, kiedy oni mówili: «Burzcie, burzcie - aż do jej fundamentów! Cóż Babilonu, niszczycielko, szczęśliwy, kto ci odpłaci za zło, jakie nam wyrządziłaś! Szczęśliwy, kto schwyci i rozbije o skałę twoje dzieci.

### **Księga Sędziów Sdz-19**

Człowiek ten zatem zabrawszy swoją żonę wyprowadził ją na zewnątrz. A oni z nią obcowali i dopuszczali się na niej gwałtu przez całą noc aż do świtu. Puścili ją wolno dopiero wtedy, gdy wschodziła zorza. Kobieta owa, wracając o świcie, upadła u drzwi owego męża, gdzie był jej pan, i pozostała tam aż do chwili, gdy poczęło dzień. Pan jej, wstawszy rano, otworzył drzwi domu i wyszedł chcąc wyruszyć w dalszą drogę, i ujrzał kobietę, swoją żonę, leżącą u drzwi domu z rękami na progu. «Wstań, a pojedziemy!» - rzekł do niej, lecz ona nic nie odpowiadała. Usadowiwszy ją przeto na osle, zabrał się ów człowiek i wracał do swego domu. Przybywszy do domu, wziął nóż, i zdjawszy żonę swoją, rozciął ją wraz z kośćmi na dwanaście sztuk i rozesłał po wszystkich granicach izraelskich.

### **1 Ks. Samuela 18:17-30**

Powiedzcie Dawidowi, że król nie żąda innej zapłaty, jak stu napletków Filistynów,... Zanim upłynęły wyznaczone dni, powstał Dawid i wyruszył ze swym wojskiem, i zabił dwustu mężczyzn spośród Filistynów. Dawid przyniósł z nich potem napletki w dokładnej liczbie królowi, aby stać się zięciem króla. Wtedy Saul oddał mu córkę swą Mikal za żonę. Przekonał się też Saul naocznie, że Pan jest z Dawidem. Mikal, córka Saula, kochała go. Coraz bardziej zatem obawiał się Saul Dawida i stał się jego wrogiem na zawsze. Wodzowie filistyńscy robili wypadki. Za każdym ich wypadem Dawid odnosił większe zwycięstwa niż wszyscy słudzy Saula. Imię jego stawało się coraz sławniejsze.

## Trochę więcej o ewolucji

**„W budowie ciała człowieka wciąż widzimy niezatarte ślady naszego zwierzęcego pochodzenia. “**

Karol Darwin

Po mojej wielostronnej krytyce religii nadszedł czas na coś pozytywnego, racjonalnego i zarazem pięknego, czyli teorię ewolucji. Zakładam, że czytelnicy ją znają i mają podobne zdanie jak ja. Moja fascynacja tą teorią bierze się stąd, że potwierdza ona boskość natury.

Na świecie jest niezliczona ilość cudów natury, a właściwie są wszędzie same cuda natury. Czy ktoś zaprzeczy, że ludzkie oko, czy mózg są cudami natury? Czy sam człowiek nie jest największym cudem natury jaki znamy?.

Ewolucja jest procesem totalnie bezmyślnym. Najlepsze jest osiągnięte wyłącznie w drodze niezliczonej ilości prób, głównie nieudanych,

Produkty ewolucji są wspaniałe, ale nigdy doskonałe, zawsze mogą być lepsze. Tak właśnie jest z okiem, mózgiem, człowiekiem i wszystkim innym.

Podczas stworzenia świata Bóg się upewniał za każdym razem, czy to co stworzył było dobre. W procesie ewolucji dokładnie takie samo zadanie spełnia dobór naturalny. Przeżywa tylko to, co jest dobre, a właściwie to, co jest najlepsze.

**Genitalia - system do przekazywania genów**

To najkrotsza i najtrafniejsza definicja tego pojęcia nigdzie dotychczas nie publikowana. Nikt do tej pory nawet nie łączył tego słowa z genem, Zbieżność nazw jest zapewne przypadkowa. Definicja została sformułowana w dniu 28 lipca 2021 roku.

Ewolucja jest procesem niezwykle powolnym. Ewolucja poglądów na temat ewolucji też.

Chociaż ewolucja nie jest inteligentym projektem, to i tak wykształciła kciuki, aby człowiek mógł z łatwością obsługiwać Iphona.

Dla przeciwników teorii ewolucji mam dwie wiadomości, jedną dobrą, drugą złą. Dobra jest taka, że człowiek nie pochodzi od małpy. Natomiast zła, że z małpą mamy wspólnego przodka. Mało tego, nasz wspólny przodek z szympansem był wtedy znacznie słabiej rozwinięty ewolucyjnie niż współczesne szympansy, które też ewoluowały przez 5.5 mln lat, kiedy to droga ewolucyjna człowieka oddzieliła się od drogi szympansa. Szympan jest więc najbliższym kuzynem człowieka. Mamy z tą małpą aż 98% wspólnych genów i cechuje nas największe podobieństwo fizyczne. Naszymi dalszymi kuzynami są goryle, orangutany i gibony. Oto w czym jest podobieństwo małp człekokształtnych do człowieka:

- stosunkowo duży mózg z pofałdowaną korą mózgową
- wzrok skierowany do przodu
- twarz wyrażająca emocje
- takie same rodzaje i liczba zębów
- chwytne ręce, kciuk może dotykać pozostałych palców
- brak zewnętrznego ogona
- paznokcie, a nie pazury
- opieka nad potomstwem
- stosowanie przemocy
- stosowanie narzędzi

Mimo tylu podobieństw jednak różnice widać bardzo wyraźnie, aż trudno uwierzyć, że w genach jest to tylko 2%. Przypominam, że jeszcze 5.5 mln lat temu różnic nie było wcale. Ewolucja potrzebowała prawie 3 mln lat by współcześni naukowcy mogli uznać nowo powstający gatunek człowiekiem rozumnym (Homo Sapiens). Jak długo będziemy jeszcze czekać na Szympana Rozumnego (Pan Sapiens) - wolne tłumaczenie. A może już go mamy. Szympansy posiadają przecież samoświadomość, bo wiedzą, że w lustrze widza siebie. Wykonują czynności nie tylko instynktownie, ale też takie, które wymagają przemyślenia i wyboru. Przewiduję, że w następnym etapie rozwoju świadomości szympansy będą grzebać swoich zmarłych wyposażając ich w przedmioty codziennego użytku i pokarm, wierząc, że żyć będą dalej. Będą także próby poszukiwania jakiegoś Bóstwa. Bardzo możliwe, że będzie to na początku człowiek.

Jeśli uznamy, że mózg i poziom świadomości odgrywają w ewolucji najważniejszą rolę, to mamy innych kandydatów do rywalizacji z człowiekiem. Są to delfiny. Ich mózg jest średnio aż dwa razy cięższy w porównaniu do ciężaru całego ciała niż mózg szympansov. To nic, że nie ma widocznego podobieństwa delfinów do człowieka. Świat ich świadomości może być również wspaniały. Nie podejmuję się spekulować na temat ich przyszłej ewolucji. Może kiedyś wyjdą ponownie na ląd? Może uda się nam z nimi porozumieć. Warto byłoby się tym zająć, bo podobny problem może wystąpić z porozumiewaniem się z kosmitami.

Największe rozczarowanie w kontynuowaniu swojej ewolucji czują zapewne wieloryby i delfiny, które usiłując ponownie wyjść na ląd, za każdym razem są spychane do wody przez ludzi.

Nie rozumiem, dlaczego tak trudno jest ludziom uwierzyć w brak inteligentnego projektu w ewolucji. Przecież nikt nie ma nawet zielonego pojęcia, co może być bardziej inteligentnego niż robi sama natura, właśnie bez takiego projektu.

Ewolucja jest nieodwracalna, bo mimo powrotu warunków środowiskowych do stanu poprzedniego zachodzi ona zupełnie od nowa. Jest to kolejny dowód na to, że ewolucja nie realizuje żadnego inteligentnego projektu. Bóg nie przykłada więc do tego procesu ręki.

Dla wielu ludzi posiadanie wspólnego przodka z szympansem jest nie do przyjęcia. Szympansy też tego nie akceptują.

Ewolucja trwa od ok 3.7 mld. lat, a tu się okazuje, że w jej samodzielne (naturalne) istnienie wierzy zaledwie 32% Amerykanów. Nie znalazłem analogicznych danych z Polski. Podawana liczba 61% zawiera w sobie głównie tych, którzy są skłonni uwierzyć w ewolucję z udziałem Boga, czyli, że nie jest procesem naturalnym. Inaczej wygląda statystyka dotycząca amerykańskich naukowców. Ewolucję jako proces naturalny uznaje 87% z nich. 8% potrzebuje Boga by w nią wierzyć, a 3% nie ma zdania (co to za naukowcy?). Ciekawe jest podejście Amerykanów do ewolucji ze względu na preferencje polityczne. 30% zwolenników republikanów akceptuje ewolucję, natomiast 57% demokratów. Jeszcze ciekawiej przedstawia się statystyka ze względu na wyznanie religijne, ale pytanie brzmiało trochę inaczej. Czy zgadzasz się, że ewolucja najlepiej -

wyjaśnia istnienie życia na ziemi? Największa akceptacja tego stwierdzenia występuje wśród Buddystów 81%. Katolicy plasują się na 5 miejscu z 58% poparciem dla ewolucji. Na siódmym miejscu znajdują się protestanci głównego nurtu z 51% poparciem. Muzułmanie 45% (8), Ewangelicy 24% (10), Mormoni 22% (11) i na ostatnim 12 miejscu są Świadkowie Jehowy 8%. Dane na dzień wprowadzenia tego wpisu w wydaniu IV.

Czy dobór naturalny preferuje wierzących? Nawet nauka doszukuje się wpływu wiary w siły nadprzyrodzone w przetrwanie człowieka. Może rzeczywiście tak bywa, ale może to dotyczyć wyłącznie człowieka jako jednostki, ale nie gatunku. Wojny religijne pokazują coś przeciwnego, wręcz dewastację własnego gatunku.

Ludzki mózg to najwspanialszy twór natury znany nam w tej chwili. Zawiera około stu miliardów neuronów, a liczba możliwych kombinacji połączeń pomiędzy nimi przekracza o wiele rzędów wielkości liczbę atomów w obserwowalnym wszechświecie. Chociaż znikomy ułamek wszystkich możliwych połączeń może zostać zrealizowany, to jednak można go zwiększyć w procesie uczenia. Nawet Einstein chyba lekko przesadził twierdząc, że używa aż 5% możliwości swojego mózgu. Zapewne przed ewolucją mózgu stoi zadanie zwiększenia tych możliwości. Na razie za pomocą naszego mózgu nawet nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić do czego to doprowadzi. Zostawmy to naturze.

Jednym z najgłośniejszych krytyków teorii ewolucji jest Wojciech Cejrowski, czemu się wcale nie dziwię, bo w rozwoju ewolucyjnym jest on na etapie bosonogów z gatunku Homo Primitivus.

W skałach zachodniej Australii w 2015 roku znaleziono szczątki mogące stanowić pozostałości życia sprzed 4,1 miliarda lat. Tyle czasu trwała więc ewolucja i nikt nie zdawał sobie z tego sprawy. Nie ma więc najmniejszego znaczenia, ile książek antyewolucyjnych napisze jeszcze prof. Maciej Giertych i inni, ewolucja biologiczna trwać będzie pod warunkiem, że nic nie zniszczy całkowicie życia na Ziemi.

Dowód ewolucji: w RPA odkryto 59 krotnie zmutowanego koronawirusa od tego z Wuhan. I co z tego. Nadal są tacy, którzy nawet w koronawirusa nie wierzą.

## Na Indeksie

Największym wkładem kościoła w naukę był Indeks Ksiąg Zakazanych. Wbrew jego zamierzeniom “wypromował” wiele naukowych dzieł i ich autorów. “Dzięki Bogu” istnienie Internetu nie zależy od Kościoła.

Dopiero w 1966 roku został zniesiony pod względem prawnym Indeks Ksiąg Zakazanych, ale z zastrzeżeniem, że tego typu dzieł nie należy czytać, a decyzję w tym względzie pozostawiono wiernym. Przykładem, że nadal to działa może być Harry Potter.

Oto uzasadnienie wprowadzenia Indeksu w jego przedmowie:

“Przez stulecia Kościół święty był ofiarą prześladowań, z wolna pomnażających szeregi bohaterów, którzy wiarę chrześcijańską pieczętowali własną krwią; ale dzisiaj piekło wspiera straszniejszy jeszcze oręż przeciw Kościołowi, zdradliwy, banalny i szkodliwy: złowrogą maszynę drukarską. Nie było w przeszłości większego zagrożenia spistości Kościoła i moralności, zatem święty Kościół nigdy nie zaprzestanie podtrzymywać tej świadomości wśród chrześcijan (...) Kościół ustanowiony został przez Boga, jako nieomylny przewodnik dla wiernych i z tego powodu, wyposażony w niezbędną władzę, nie może uczynić inaczej; ma obowiązek, a w konsekwencji uświęcone prawo, do zapobiegania, jakkolwiek zamaskowanym, błędom i zgorzeniu trzody Jezusa Chrystusa (...) Nie wolno również twierdzić, że zakaz dotyczący szkodliwych ksiązek jest naruszeniem wolności, kampanią przeciwko światłu prawdy, oraz że ‘Lista’ jest występkiem przeciw erudycji i nauce (...) Ateistyczne i niemoralne książki są często pisane w ujmującym stylu, poruszają tematy pobudzające żądze cielesne, zarozumiałość ducha i zawsze są zamierzone jako ziarno zepsucia w umysłach i sercach czytelników, przez swą ozdobność i chwytliwość; dlatego Kościół, jako troskliwa matka, strzeże wiernych przez stosowne zakazy, ażeby nie przykładali warg do czary z trucizną. Nie z lęku przed światłem Kościół zabrania czytania pewnych ksiązek, ale z ogromnej gorliwości, rozgorzałej przez Boga, nie toleruje utraty dusz wiernych, nauczając, że człowiek upadły w pierwotnej prawości, ulega silnej skłonności do zła, a zatem znajduje się w potrzebie opieki i ochrony.....”

Kościół nie ma potrzeby utrzymywać indeksu ksiąg zakazanych.

Wystarczy skomentować, że książka zaprzecza istnieniu Boga i nikt w Polsce jej do ręki nie weźmie.



## Stworzenie świata - wersja współczesna

Poniżej wersja stworzenia Wszechświata bazująca na współczesnej nauce utrzymana w narracji przypominającej opis biblijny. Nawet jeśli od strony naukowej będą jakiegokolwiek zastrzeżenia, to i tak ten tekst powinien po stokroć być bardziej wiarygodny niż opis biblijny. Jeśli już w żaden sposób nie da się czegoś pogodzić z logiką, uznaj to za alegorię.

Na początku Bóg stworzył ogromną ilość energii i oddziaływań i umieścił je w jednym punkcie, który nazwał osobliwością. Nie było bowiem jeszcze ani przestrzeni, ani czasu, więc Bóg rzekł: Niech się stanie przestrzeń i niech czas zacznie płynąć i wypełniła się wola Boża. Wtedy Bóg oddzielił grawitację od innych oddziaływań, które także uwolnił, by rządziły materia zgodnie z prawami ustalonymi przez siebie i nazwał je ogólną teorią względności. Wszechświat wtedy napełnił do gigantycznych rozmiarów, a przestrzeń wypełniły cząstki elementarne kwarki, antykwarki i gluony, które w kilka sekund przekształciły się w pierwiastki wodoru i hel i taka idealnie jednorodna materia wypełniła całą przestrzeń tak jak chciał tego Bóg, I widział Bóg, że wszystko było dobre. i tak minęło kilka sekund pierwszego etapu stworzenia Wszechświata, który Bóg nazwał poniedziałkiem.

A potem Bóg rzekł: Niech wystygnie ta “zupa”, która nawarzyłem, aby fotony mogły swobodnie przenikać przez przestrzeń i żeby zaistniała światłość. Tak więc schładzanie trwało 380 000 lat i wtedy to Bóg oddzielił energię od materii i pojawiła się światłość, która zapanowała nad ciemnością i po raz pierwszy Bóg zobaczył na własne oczy, że to uczynił było dobre. I tak minął drugi etap stworzenia, który Bóg nazwał wtorkiem.

I znowu Bóg rzekł: Utwórzmy gwiazdy z wodoru i helu, by produkowały inne pierwiastki, bym mógł z nich kiedyś stworzyć planety i na nich ustanowić życie. I tak się stało. Pojawiła się wtedy niezliczona ilość gwiazd na sferze niebieskiej, które utworzyły miliardy galaktyk by jaśnieć na chwałę stwórcy i później spełnić jego wolę i “umrzeć” po to aby mogło powstać prawdziwe życie. Gwiazdy w swoim wnętrzu zaczęły produkować 24 nowe pierwiastki z żelazem włącznie. Wtedy Bóg rzekł: Niech gwiazdy wybuchają i uwalniają materię złożoną z tych pierwiastków by wypełniała przestrzeń. I tak się stało, a Bóg obdarzył gwiazdy tak ogromną siłą wybuchu, że podczas jego trwania-

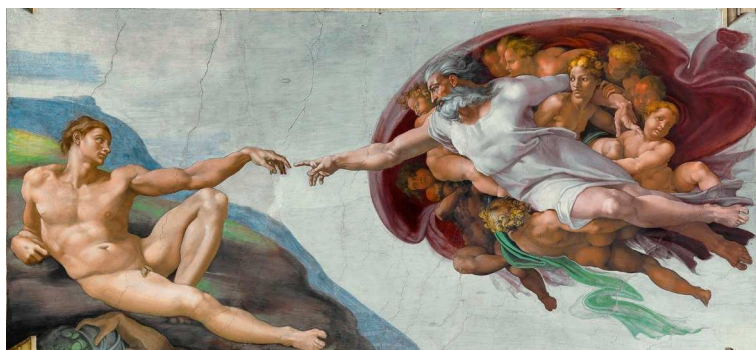
tworzyło się znacznie więcej pierwiastków. Ale Bóg dostrzegł, że brakuje jeszcze złota i innych metali ciężkich i wtedy rzekł: Niech podczas wybuchu powstaną podwójne gwiazdy neutronowe i później zderzają się, aby utworzyć metale ciężkie, by powstało złoto i służyło do budowy królestwa mego. Sam Bóg nie mógł wyjść z podziwu jakie to wszystko co uczynił było dobre. Tak minął 3 etap stworzenia który Bóg nazwał środą.

A potem Bóg rzekł: Niech ta nowo wytworzona materia wypełni cały wszechświat i niech się z niej tworzą planety zdolne do powstania i utrzymania na nich życia. Martwiło go jednak, że mimo upływu miliardów lat ciągle jest tej materii zbyt mało. Zobaczył wtedy Bóg, że jej część pochłaniają czarne dziury, które kiedyś sam uczynił królestwem szatana i może także on, szatan zamienia tę zwykłą materię w ciemną. Nie przeszkadzało to Bogu w dalszym dziele stworzenia, aż wreszcie Bóg rzekł: Niech powstaną nowe gwiazdy z układami planetarnymi. I od tej pory niemal wszystkim nowym gwiazdom zaczęło towarzyszyć wiele planet okrążających swoją gwiazdę. Bóg wtedy rzekł: Niech powstanie życie na planetach, gdzie to tylko możliwe. I tchnął Bóg siły życiowe w przestrzeń. I wiedział Bóg, by stwierdzić, czy to jest dobre, musi trochę poczekać. Tak minął czwarty etap stworzenia, który Bóg nazwał czwartkiem.

Potem Bóg pomyślał: Minęło już ponad 9 miliardów lat, nadszedł najwyższy czas uczynić coś szczególnego i rzekł: Niech w Drodze Mlecznej w której mam upodobanie powstanie nowa gwiazda z planetami. I powstała gwiazda, którą Bóg nazwał Słońcem i obdarzył ją ośmioma planetami, czterema skalistymi, bo na tyle starczyło nowych pierwiastków i czterema gazowymi, a z resztek uczynił małego Plutona na wieczne jego ponizienie. I widział Bóg, że było to dobre. I tak minął piąty etap stworzenia i nazwał go Bóg piątkiem.

Potem Bóg rzekł: Niech zaistnieje życie w układzie słonecznym. Wtedy pojawił się grad niezliczonej ilości asteroidów niosących pierwiastki życia powstałego w innych częściach wszechświata nawiedzających wszystkie planety. I zapanowało życie organiczne na jednej z nich, którą Bóg nazwał Ziemią. Wtedy Bóg rzekł: Niech panuje ewolucja i tworzą się coraz doskonalsze formy życia na Ziemi. I tak się stało. Pojawiły się wielkie potwory morskie i wszelkiego rodzaju pływające istoty żywe, którymi zaroily się wody, oraz wszelkie ptactwo skrzydlate różnego rodzaju. Ziemię wypełniły istoty żywe różnego rodzaju; bydło, zwierzęta-

pełzające i dzikie zwierzęta według ich rodzajów! I widział Bóg, że ewolucja jest dobra i rzekł: Niech powstaną z tych najlepiej rozwiniętych zwierząt istoty rozumne na podobieństwo Boże i niech panują nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi. I tak się stało. Tak powstała kobieta i mężczyzna. I Bóg rzekł do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi». I widział Bóg, że to było naprawdę dobre i tak minął szósty etap stworzenia, który Bóg nazwał sobotą.



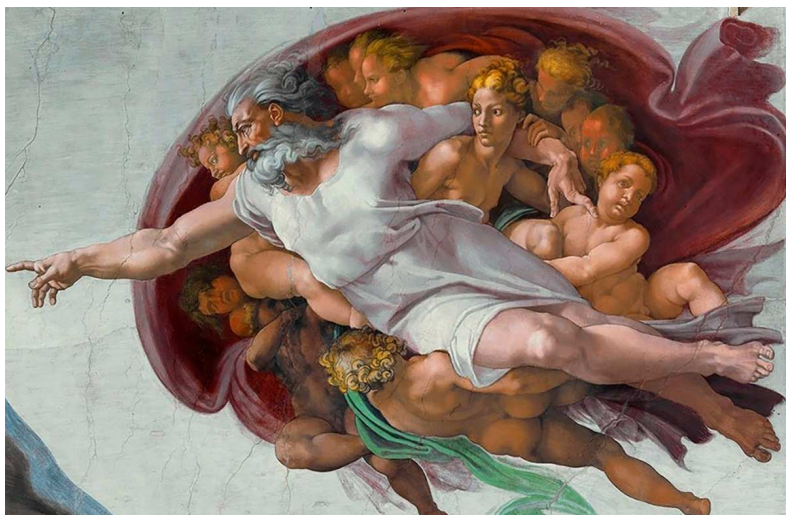
**Stworzenie Adama** – fresk autorstwa Michała Anioła, ukończony około 1511 roku, znajdujący się w Kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie.

A gdy Bóg ukończył swe dzieło stworzenia, nad którym pracował, zapragnął odpocząć po całym swym trudzie jaki podjął. Wtedy Bóg rzekł: Niech powstanie MacDonalld abym mógł się posilić i odpocząć. I tak się stało. Restauracje MacDonalda pojawiły się na wszystkich kontynentach by później służyć człowiekowi. I tak Bóg odpoczywał cały dzień i nazwał go niedzielą. I widział Bóg, że odpoczynek jest najlepszy, więc wykonał później jeszcze kilka ważnych rzeczy i od tej pory wypoczywa.

**Oto co na temat fresku Michała Anioła mówi Wikipedia**

"Jahwe jest przedstawiony jako starszy człowiek z brodą. Ciało Boga jest bardzo bliskie klasycznemu pięknu oraz idealnym proporcjom. Spoczywa na rozłożystej purpurowej szacie, razem z kilkoma cherubinami. Jego lewe ramię obejmuje kobietę, prawdopodobnie Ewę, która dopiero czeka w niebie na bycie stworzoną. Adam przedstawiony

jest na tle zielonych ogrodów i błękitnych wód Edenu. Prawe ramię Boga wysuwa się, aby przekazać iskrę życia do palca Adama. Palce Boga i Adama znajdują się w bardzo niewielkiej odległości od siebie. Zaobserwowano, że czerwone płótno wokół Boga ma kształt ludzkiej macicy, a zielony szal przypomina pępowninę. Ta hipoteza wyjaśniałaby posiadanie pępka przez Adama, który nie urodził się z kobiety, ale został stworzony i jako taki nie powinien go posiadać. Według innego opisu, czerwone płótno jest porównywane z kształtem ludzkiego mózgu."



Nie razi mnie w tym opisie sprawa pępka. Michał po prostu na to nie wpadł. Natomiast to, że ten fresk przetrwał do dzisiejszych czasów jest cudem (znowu cud, a miało być bez cudów). Jak widać z obrazka w tym niebie wcale nie jest tak niewinnie. Bóg zapewne skorzystał z prawa pierwszej nocy, przed przekazaniem Ewy Adamowi by się upewnić, że jest to dobre. Uważam, że jest to OK, bo prawo jest prawem, ale ta dzieciarnia wokoło? Czyżby przykład szedł z góry? Jeśli ktoś jest zgorszony moim komentarzem, to niech pomyśli co on znaczy w porównaniu z namalowaniem tego fresku ponad 500 lat temu i podziwianiem go przez wieki. A może fresk nie przedstawia Boga, bo przecież postać nie ma aureoli. Hipoteza, że czerwone płótno ma kształt ludzkiego mózgu byłaby straszną herezją jak na tamte czasy, bo znaczyłoby, że Bóg jest wymysłem człowieka. Piękne, ale to przecież tylko zwykłe malowidło. Ten Michał to wcale nie był taki Anioł. I jeszcze jeden szczegół. Jak widać Bóg miał swojego krawca w niebie. Bawełna stworzona 3 dni wcześniej była z ziemi.



Do kogo jestem bardziej podobny, do małpy, czy do Kogoś innego?

Jestem pewien, że gdy moja teściowa zobaczy to zdjęcie ciężko westchnie „O mój Boże!”. Bardzo cenię opinię mojej teściowej. Pewno wielu czytelników (jeśli słowo „wielu” jest tutaj odpowiednie) będzie mieć mi za złe to porównanie, mimo, że sami wierzą, że Bóg stworzył człowieka na obraz i swoje podobieństwo. Pewno z satysfakcją wtedy stwierdzą, że bardziej jestem podobny do małpy, co uznam za niewątpliwy sukces w przekonywaniu do teorii ewolucji, czyli że z małpami mamy wspólnego przodka.

**W** biblijnym opisie stworzenia świata nie ma nic o Wszechświecie. Cały opis dotyczy wyłącznie Ziemi. Wspomina co prawda o słońcu, księżycu i gwiazdkach, ale tylko jako o źródłach światła. Kościół zawsze bardzo niechętnie wypowiada się o tych niestworzonych rzeczach. A jeśli już ktoś to czyni np. ks. profesor Michał Heller, to robi na własny rachunek.

## Różne

Fotografowie często mówią o zatrzymywaniu czasu w kadrze fotograficznym. Tak, ale to tylko zdjęcie. Prawdziwym zatrzymaniem obrazu jest samo światło. Rzeczywisty obraz przesuwa się w przestrzeni dokładnie taki jaki był i jest, gdyż dla niego czas nie płynie, bo porusza się z prędkością światła. Dzięki temu możemy widzieć miliardy lat wstecz. Na ostatniej stronie okładki ilustruję to zjawisko w wyobraźnym dla każdego wymiarze czasowym.

Dla nas na ziemi czas płynie. Z tego względu i z powodu ograniczonej prędkości światła wszystko co obserwujemy to przeszłość, od tego co mamy tuż przed oczami do tego co widzimy przy pomocy kosmicznego teleskopu Hubble'a, który ma zdolność widzenia galaktyk mających 13 miliardów lat. A już wkrótce będziemy w stanie widzieć galaktyki przy pomocy kosmicznego teleskopu Jamesa Webba z czasu, kiedy formowały się w nich gwiazdy po raz pierwszy. To nam uświadamia jak absurdalne jest nazywanie biblijnego opisu stworzenia wszechświata alegorią.

Wydaje się, że nie tak prędko uda się zintegrować ogólną teorię względności i teorię kwantową, by opisać złożoność wszechświata. Póki co, niech obowiązuje moja "teoria". Świat jest w swojej budowie i działaniu ekstremalnie prosty. Działa przecież według praw, które sam stworzył i robi to perfekcyjnie 13,7 miliarda lat.

Czy wiesz, że dusza waży 21,3 grama? Największe spektakularne oszustwo zrobione pod szyldem nauki było na początku 20 wieku, czyli niemal w tym samym czasie, kiedy Einstein już pracował nad teorią względności. W 1901 roku amerykański lekarz Duncan MacDougall przeprowadził eksperyment polegający na ważeniu umierających. Wyniki, które były całkowicie spreparowane opublikował dopiero w 1907 roku. Na szczęście nauka ich oficjalnie nie zaakceptowała. Dziwne, że nikt teraz mimo dostępu do bardzo dokładnych wag nie stara się kontynuować takich badań. Ja jestem ciekaw czy wszystkie dusze mają jednakową wagę.

Człowiek nie jest stworzeniem doskonałym, co jest dowodem, że to nie Bóg go stworzył.

Najlepsza wiadomość dla bezrobotnego szewca, to oferta pracy u karmelitów.

## Aforyzmy niereligijne

Edward Madej

Niestety, największym zagrożeniem dla świata jest ludzki rozum.

Takie jest już życie, czego pragniesz najbardziej, zawsze jest na szczycie.

Gdyby człowiek mógł robić tylko to co lubi, to by się na śmierć zarypał.

Można tak przychylić nieba, że wejście do niego będzie przez piekło.

Obieram ziemniaki – Skrobię skrobie.

Tylko fotografie pokazywane istnieją naprawdę.

Teoria względności: Bycie nieco mniej mądrym od Einsteina jest względnie lepsze niż bycie dużo mądrzejszym od Foresta Gampa.

Mięsień niećwiczony zanika. Obawiam się, że to samo dzieje się z mózgiem

Teoria względności Einsteina była tak ogromnym krokiem naprzód na drodze do zrozumienia Wszechświata, że mimo upływu ponad stu lat od jej ogłoszenia ciągle pozostajemy w rozkroku.

Nigdy nie boję się kłamstwa, ale zawsze obawiam się prawdy.

Alpinizm, to rodzaj samobójstwa spowodowanego przerostem ambicji.

Najpierw bądź człowiekiem, a później kimkolwiek chcesz.

Nicość, to też coś.

Każdej miłości towarzyszy niezbywalny stan niepokoju.

## **Gdy byłem mały**

Gdy byłem mały i miałem szelki  
gdy przeganiałem z dachu wróbelki  
kiedy jeździłem na hulajnodze  
nic mi nie stało wtedy na drodze.

Łowiłem ryby, sadiłem kwiaty  
i dostawałem lanie od taty  
Paliłem Sporty, czasem Klubowe  
lecz i tak miałem na karku głowę.

Czego dotknąłem, wszystko popsulem  
A gdy usiadłem, to się źle czułem  
I nie ma miejsca, w którym nie byłem  
a za to uszy to rzadko myłem.

Później mi przyszło chodzić do szkoły  
lecz i tak nadal byłem wesoły  
Robiłem dużo błędów w zeszytach  
trudniejsze jednak już było życie.

A teraz myślę jak to się stało  
że tego czasu było tak mało  
Że nigdy więcej już to nie wróci  
i to mnie chyba najbardziej smuci.

Wiersz ten napisałem na zakończenie szkoły podstawowej. Bardzo dziękuje mojemu bratu Jerzemu za ocalenie go od zapomnienia.



## **Dorosły jestem**

Dorosły jestem, szelek nie noszę  
Sam sobie radzę, o nic nie proszę  
Już odłożyłem wszystkie zabawki  
Nie odpowiadam ze szkolnej ławki  
Jest nowy rozdział w moim zeszycie  
Co będzie dalej, pokaże życie.

## **Stary jestem**

Stary już jestem, znów noszę szelki  
i niedowidzę, gdzie są wróbelki  
Śladów już nie ma po hulajnodze  
i wszystko stoi na mojej drodze.

Węch mi otepiał, po co mi kwiaty  
Ciągłe pamiętam baty od taty  
Sporty rzuciłem, także Klubowe  
bo przecież miałem na karku głowę

Choć uszy myję i tak nie słyszę  
Nigdzie nie chodzę, gdyż ciężko dyszę  
Błędów ubyłó w moim zeszycie  
Bo dobrą naukę dało mi życie

Już nie rozpaczam jak to się stało  
Bo wszystko było tak - jak być miało  
Więc jest przyjemnie do wspomnień wrócić  
Nie ma powodu, żeby się smucić

## **Kilka lat później**

Na łóżku leżę, po co mi szelki  
Dachu nie widzę, gdzie tam wróbelki  
Oj pojeździłbym na hulajnodze  
Choćby mi wszystko stało na drodze...

### **Na wieczność**

Na wieczność leżę, mam spokój wielki  
Po grobie łążą moje wróbelki  
Zbyt na uboczu, nudzę się srodze  
Wolałbym leżeć przy głównej drodze  
Kartek zabrakło w moim zeszycie  
Był jeden zeszyt i jedno życie...  
Widzę zgorzenie całej rodziny  
Zrobiłem przecież ze śmierci kpiny.

### **Sąd Ostateczny**

Niebo nie dla mnie, bo nudą wieje  
Wszyscy poważni, nikt się nie śmieje  
Trwać na kolanach przez życie wieczne  
Jest niewygodne, wręcz niedorzeczne  
Jak zdecydował Sad Ostateczny  
Idę do piekłą na żywot wieczny

### **W piekle**

Gorąco tutaj, pot się gotuje  
Zgrzytam zębami i smołą pluje  
Ból mnie przeszywa do szpiku kości  
Żadnej pomocy, za nic litości.  
Cierpliwie czekam na dekret z góry  
Likwidujący w piekle tortury

## **Zaklęcie**

*Edward Madej*

Być może żyję, bo noszę maskę?  
Czym zasłużyłem na taką łaskę?  
Pandemia zbiera okrutne żniwo  
Może ostatnie wypijam piwo?  
Ostatnie słowa, co teraz piszę?  
W banalny sposób odejdę w ciszę?  
Nie jestem gotów by "być w niebycie"  
Wirus! Spr...j! Ja kocham życie

## **Lek magiczny**

Choć wiekiem jestem w grupie Rydzyka  
Wokoło wirus gęsto się ściele  
Na całej ziemi niemal panika  
Nadziei nie ma nawet w Kościele  
Także tym razem nie jest od rzeczy  
Cierpliwie czekać, czas to wyleczy

**W** czasie pandemii facet relacjonuje swojemu bratu w Polsce:  
U nas w Nowym Jorku sytuacja jest dramatyczna. Koronawirus strasznie szaleje, Nigdzie nie wychodzimy. Ja się okropnie nudzę, dzieci także. Żona pracuje z domu. Teściowa cały czas patrzy przez kuchenne okno. Jutro minie 2 tygodnie, jak przyleciała z Polski i będę mógł ją wpuścić do środka...(Żart ten przerobiłem na okoliczność pandemii)

Wiersz "Zaklęcie" napisałem w dniu 24 marca 2020 roku w pierwszych dniach pandemii. Cztery dni później znalazłem lek na koronawirusa. Chyba skuteczny?

## **Pory roku**

*Edward Madej*

Wiosna budzi

Lato grzeje

Jesień studzi

Zima wieje

## **Kulig**

*Edward Madej*

Wiatr porywisty, mróz siarczysty

Śniegiem prószy, marzną uszy

Buty skrzypią, konie zipią

Sanie trzeszczą, dzieci wrzeszczą

„Ha, ha, ha, zima wcale nie jest zła...”

Te dwa krótkie wiersze napisałem dla moich wnuków, by pomagały im w ćwiczeniu polskiej wymowy.

## Jesień

*Edward Madej*

Pojawia się w złocisto-rdzawej szacie  
Wyzywająco przegląda się w lustrze natury  
Zanim jej nagość zobaczy świat  
Ukrywa ją skromnie w porannej mgle  
Aż odejdzie przystrojona w nieskazitelną biel.

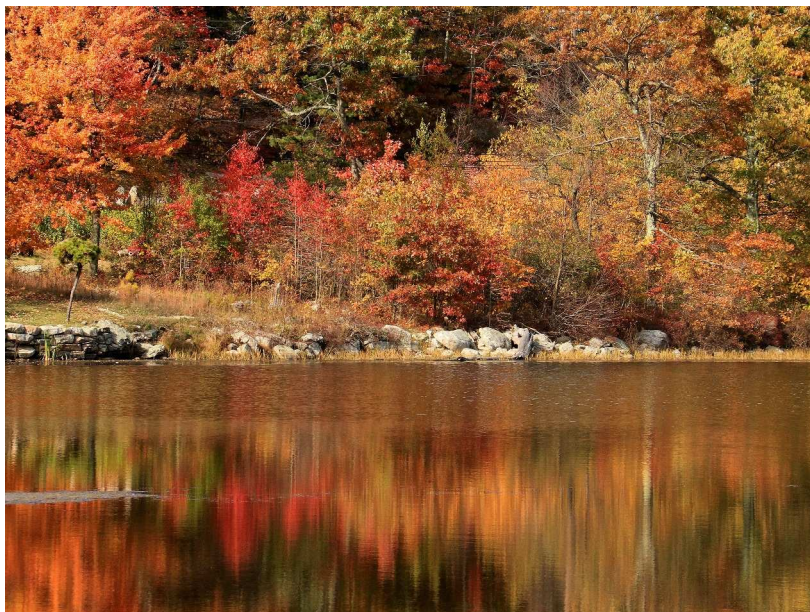


Foto: Edward Madej

## **Żałuję, że ja tego nie powiedziałem**

Latarnie morskie są znacznie pożyteczniejsze od kościołów. Benjamin Franklin.

Nie dość, że Bóg nie istnieje, to jeszcze spróbujcie znaleźć hydraulika w weekend. Woody Allen.

Słowo „Bóg” jest dla mnie niczym więcej niż wyrazem i wytworem ludzkiej słabości, a Biblia zbiorem dostojnych, ale jednak prymitywnych, legend, które są ponadto dość dziecinne. Żadna interpretacja, niezależnie od tego, jak subtelna, nie może (dla mnie) tego zmienić. Albert Einstein

Nie wydaje mi się, by ten fantastycznie cudowny Wszechświat, ta ogromna przestrzeń istniejąca przez tyle czasu oraz różne gatunki zwierząt, wszystkie te rozmaite planety i atomy z wszystkimi ich ruchami, i tak dalej, aby ten cały skomplikowany świat był jedynie sceną stworzoną po to, by Bóg mógł obserwować ludzi walczących o dobro i zło – a taki jest właśnie pogląd religijny. Ta scena jest zbyt duża jak na ten dramat. Richard Feynman

Nic tak nie odciąga ludzi od prawdy, jak bezmyślne naśladowanie tego, co robią wszyscy. Lew Tołstoj

Piwo jest dowodem na to, że Bóg nas kocha i chce, żebyśmy byli szczęśliwi. Benjamin Franklin

Człowiek, który lubi marnować czas nie odkrył jeszcze wartości życia. Karol Darwin.

**Religia jest dla ludzi bez rozumu. Józef Piłsudski**

Ja bym raczej powiedział: Religia jest dla ludzi bez zdrowego rozsądku.

Na potrzeby tej książki stworzyłem tak ogromną ilość aforyzmów, że nie będę w stanie ich cytować z pamięci. Liczę więc na czytelników!

## Spis treści

1. Przesłanie.....	2
2. Autor o sobie.....	3
3. O książce.....	5
4. Wprowadzenie.....	6
5. Apel o zdrowy rozsądek.....	7
6. Wielcy o zdrowym rozsądku.....	8
7. Świat jest cudowny.....	9
8. Natura bywa boska, ale też beztroska.....	15
9. Raj utracony.....	17
10. Nasączenie skorupki.....	20
11. Zabawa w chowanego.....	21
12. Wyschnięte źródła prawdy Bożej.....	24
13. Hulaj dusza.....	32
14. Wiara i zwątpienia ateisty.....	35
15. Potęga i słabość nauki.....	38
16. W okowach fanatyzmu.....	42
17. Złudna moc dogmatu.....	45
18. Wszystkiemu winna Ewa.....	50
19. "Święty" Kościół powszechny.....	52
20. Książd też człowiek, ale nie każdy.....	54
21. Jak dziad do obrazu.....	57
22. Może Bóg jednak jest, ale jaki?.....	59
23. Pełnia wiary.....	61
24. Moralność religijna.....	63
25. Pytania nie tylko do Boga.....	65
26. Co krok prorok.....	66
27. Aktualności.....	68
28. Trochę więcej o ewolucji.....	74
29. Kilka cytatów z Biblii.....	76
30. Na indeksie.....	80
31. Stworzenie świata - wersja współczesna.....	81
32. Różne.....	86
33. Aforyzmy niereligijne autora.....	87
34. Wiersze.....	88
35. Żałuję, że ja tego nie powiedziałem.....	94
36. Spis treści.....	95









Zdjęcie wykonane w dniu 21 marca 2019 roku w odległości 46 lat świetlnych

## **Biografia**

**Urodziłem się bo nie miałem innego wyjścia...**

Ciąg dalszy na stronie 3